

ERASMUS DLA AKTYWNYCH

WIEDZA ZA MIEDZĄ

Uczelniane kadry
na zagranicznych
stażach

PODIUM W DEBIUCIE

Inauguracyjny nabór
w programie
Erasmus+ Sport

Świeża krew

Aby pomagać pacjentom, będzie wykorzystywał sztuczną inteligencję.
Poznajcie 23-letniego Wojciecha Nazara, najmłodszego doktora w Polsce

Krajowe Biuro Eurodesk Polska świętujące 20-lecie zaprasza na:



konferencję z ekspertami
od informacji młodzieżowej
– 18 kwietnia w Warszawie



warsztaty
i imprezy plenerowe
w wielu miejscach w Polsce

20
lat **eurodesk**
Polska



ogólnopolski konkurs
„Od informacji
do mobilności”



jubileuszowe
quizy

Szczegóły na stronie: 20.eurodesk.pl



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Okno na świat



ranice naszego języka oznaczają granice naszego świata – mawiał austriacki filozof Ludwig Wittgenstein. Prof. Grażyna Czetwertyńska (s. 13–15) w tym numerze „Europy dla Aktywnych” namawia więc do realizacji językowych projektów, tłumacząc, iż „mają one tę szczególną wartość, że mogą pośredniczyć w poznawaniu innych rzeczy”.

Tym tropem poszła młodzież z jednej z warszawskich szkół, która wraz z rówieśnikami z pięciu krajów dyskutuje o różnych problemach w ramach debat oksfordzkich (s. 30–31). Razem się zastanawiają, czy np. testowanie leków na zwierzętach powinno być zakazane, a kara śmierci dozwolona. I to wszystko po angielsku, a jakże! Wojciech Nazar natomiast, najmłodszy doktor w Polsce (s. 48–51), przekonuje, że kiedy poznajemy nowy język, zyskujemy nową duszę. W czasie pandemii nauczył się niemieckiego i wyjechał na erasmusowe praktyki za naszą zachodnią granicę. I, jak wspomina, przez pierwsze dwa tygodnie pobytu doksztalił się bardziej niż przez kilkanaście miesięcy nauki w domu!

Erasmusowe mobilności są bezsprzecznie najlepszą drogą do doskonalenia językowych umiejętności, ale potrafią też przestawić życie na inne tory. Karinie Mrowiec (s. 52–53) pobyt w Niemczech otworzył okno na świat i dał odwagę, by spełnić marzenie o życiu w chmurach. Ewa Płonka (s. 44–47) po powrocie z Norwegii znalazła w sobie siłę, by wrócić do śpiewania i dziś podbija operowe sceny.

Anna Krause (s. 20–23) zaś, po stypendium na Bałkanach, postanowiła... zamieszkać w Czarnogórze.

Jednak Erasmus zmienia życie nie tylko tych, którzy byli na zagranicznych stypendiach. Jest też druga strona medalu – osoby, które realizują międzynarodowe projekty w tym programie, same zmieniają świat. Ot, chociażby twórcy przedsięwzięcia „Feeling of Beauty” (s. 28–29) pomagają rodzicom osób z niepełnosprawnościami odzyskać pewność siebie, a uczestnicy inicjatywy „Nie rzucaj” (s. 34–35) powstrzymują młodzież przed zbyt wczesnym rezygnowaniem z nauki w szkole.

Tych, których zainspirują opisane w tej „Europie...” historie, którzy czują, że też chcą zmienić swoje życie i ubarwić codzienność innych, zapraszamy do lektury poradników. Jak napisać dobry projekt, który wciągnie młodszych lub starszych do świata pełnego nowych możliwości, podpowiadają białostoccy edukatorzy Jan Oniszczuk i Jolanta Wołagiewicz (s. 62–64) oraz nowy felietonista „Europy...” Marcin Hościłowicz (s. 65).

Trzymamy kciuki, by udało się wam dołączyć do tych, którzy już od lat odważnie kroczą przez Europę, wciągając w swoje inicjatywy partnerów z kolejnych krajów lub też kształcąc się w różnych państwach. Warto zaryzykować! ■



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

8

WYDARZENIA

Kompletujemy reprezentację na EuroSkills 2023

Startuje konkurs European Language Label. Jak napisać dobry projekt językowy?

Nowość! Mobilności dla kadry sportowej

Eurodesk świętuje 20-lecie!

Powstanie 120 branżowych centrów umiejętności

20

INSPIRACJE

Dyskretny urok studiów na Balkanach

(Dobrze) łączą wieś z miastem

Rodzice osób z niepełnosprawnościami wychodzą z cienia

Debaty oksfordzkie: walka na argumenty

Jak szkolenia TCA wspierają beneficjentów

Młodzież i szkoła – jak dbać o ten związek?

Kadra uczelni jedzie na Erasmusa

Trzeba aplikować! Sebastian Chmara o sportowym Erasmusie

Wyboista droga MarzenioBusa

Spacer po Łodzi. Przewodnik dla studentów



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

44

LUDZIE



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Kamil Oleszkiewicz – entuzjasta wolontariatu

Sploty ponad granicami, czyli historia supraskiej tkaczki

Sylwia Majcher propaguje zero waste

Ewa Płonka. Niezwykły głos na światowych scenach

Sztuczna inteligencja pomoże pacjentom

Bała się latać, więc... została stewardesą



62 PORADY

Jak angażować seniorów w projekty?

Finanse stypendysty, czyli ile pieniędzy dostają erasmusowcy

Rozmowa kwalifikacyjna – jak nie dać się zaskoczyć?

70 KRONIKA

Koordynatorzy pomagają poszerzać horyzonty

Selfie+. Kadr, który mówi wszystko

Dorośli będą się uczyć



76 INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Jak francuski Eurodesk wspiera młodych ludzi

Strony, podcasty i aplikacje dla aktywnych

6 PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

- 27 Barbara Zamożniewicz
- 59 Ewa Murawska
- 65 Marcin Hościłowicz
- 75 Adam Balcer
- 77 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych
Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 1 (48)/2023, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2023
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 572 674 603, wydawnictwo@frse.org.pl

frse | Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Doroleta Kruszewska
Sekretariat: Jowita Flankowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Maryla Błońska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Drukarnia KOLUMB Chorzów
Na okładce: Dr Wojciech Nazar (fot. Szymon Łaszewski)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna.

**Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności**
Edukacja, Szkolenia, Młodzież

Erasmus+
Zmienia życie, otwiera umysły

EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI
RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ

Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój

Rzeczpospolita Polska

frse
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

NABORY W ERASMUSIE+ I EKS

23 lutego 2023 r. zakończyły się nabory w Akcji 1. (Mobilność edukacyjna) programu Erasmus+ oraz w Europejskim Korpusie Solidarności (EKS). W sumie wpłynęło ponad 3500 wniosków o unijne dofinansowanie projektów edukacyjnych i młodzieżowych.

Erasmus+ Edukacja szkolna – 1157 wniosków, w tym:
 Akcja 1. Krótkoterminowe projekty mobilności uczniów i kadry – 715 wniosków
 Akcja 1. Akredytowane projekty mobilności uczniów i kadry – 442 wnioski

Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe – 1066 wniosków, w tym:
 Akcja 1. Krótkoterminowe projekty mobilności uczniów i kadry – 451 wniosków
 Akcja 1. Akredytowane projekty mobilności uczniów i kadry – 615 wniosków

Erasmus+ Szkolnictwo wyższe – 371 wniosków, w tym:
 Akcja 1. Mobilność studentów i pracowników z krajami UE oraz krajami trzecimi stowarzyszonymi z programem Erasmus+ – 249 wniosków
 Akcja 1. Mobilność studentów i pracowników z krajami trzecimi niestowarzyszonymi z programem Erasmus+ – 122 wnioski

Erasmus+ Młodzież – 464 wnioski, w tym:
 Akcja 1. Krótkoterminowe projekty mobilności osób młodych, wymiany młodzieży – 253 wnioski
 Akcja 1. Akredytowane projekty mobilności osób młodych, wymiany młodzieży – 56 wniosków
 Akcja 1. Projekty w zakresie mobilności na rzecz osób pracujących z młodzieżą – 107 wniosków
 Akcja 1. Działania wspierające uczestnictwo młodzieży – 38 wniosków
 Akcja 1. Działania na rzecz włączenia DiscoverEU – 10 wniosków

Erasmus+ Edukacja dorosłych – 210 wniosków, w tym:
 Akcja 1. Krótkoterminowe projekty mobilności dorosłych osób uczących się i kadry edukacji dorosłych – 163 wnioski
 Akcja 1. Akredytowane projekty mobilności dorosłych osób uczących się i kadry edukacji dorosłych – 47 wniosków

Erasmus+ Sport
 Akcja 1. Mobilność kadry sportowej – 50 wniosków

Europejski Korpus Solidarności – 197 wniosków, w tym:
 Projekty Solidarności – 154 wnioski
 Projekty Wolontariatu – 43 wnioski



Wyniki naborów zostaną opublikowane na stronach: erasmusplus.org.pl/dokumenty oraz eks.org.pl/komunikaty-na.
 Przegapiłeś nabór? Poznaj najbliższe terminy naboru wniosków – na str. 79.

KONIEC SKŁADANIA WNIOSKÓW W RAMACH POLSKO-LITEWSKIEGO FUNDUSZU WYMIANY MŁODZIEŻY...

69 wniosków o dofinansowanie polsko-litewskich projektów młodzieżowych wpłynęło do końca stycznia, z czego:

65 wniosków dotyczy wymian młodzieży (Format 1.);
4 wnioski zakładają organizację szkoleń, seminariów, konferencji i wizyt studyjnych (Format 2.).

Wśród potencjalnych beneficjentów są przede wszystkim organizacje pozarządowe (**30**) i szkoły (**24**).

Zaplanowano: **42** działania w Polsce;
26 na Litwie;
2 projekty wędrowne.

Środki przyznane z MEiN na dofinansowanie projektów w 2023 r.

720 000,00 ZŁ

Konkurs zostanie rozstrzygnięty pod koniec marca. Projekty muszą zostać zrealizowane pomiędzy 1 kwietnia a 31 października 2023 r.

...ORAZ POLSKO-UKRAIŃSKIEJ RADY WYMIANY MŁODZIEŻY

141 wniosków wpłynęło do 28 lutego;

119 wniosków zakłada realizację projektu z młodzieżą ukraińską i organizacją partnerską z Ukrainy oraz przyjazd grupy ukraińskiej do Polski (Wariant A);
22 wnioski przewidują realizację projektu z młodzieżą ukraińską przebywającą w Polsce bez udziału organizacji partnerskiej (Wariant B).

Środki przyznane z MEiN na dofinansowanie projektów w 2023 r.

3 800 000,00 ZŁ

Konkurs zostanie rozstrzygnięty pod koniec kwietnia. Projekty muszą zostać zrealizowane pomiędzy 1 maja a 31 października 2023 r.

–ah



FOT. MONIKA REGULSKA

NOWE TECHNOLOGIE Z ETWINNING

Program eTwinning rozpoczyna kampanię „Transformacja cyfrowa z eTwinning”. W jej ramach nauczyciele różnych przedmiotów będą doskonalić swoje umiejętności cyfrowe oraz uczyć się, jak w kreatywny sposób wykorzystywać nowe technologie. Przygotowano liczne wydarzenia stacjonarne i online, m.in.:

- ▶ seminaria, w ramach których uczestnicy poznają platformę eTwinning; narzędzia TIK oraz zasady realizacji wartościowych projektów;
- ▶ warsztaty rozwoju zawodowego prezentujące praktyczne zastosowanie nowoczesnego sprzętu, aplikacji i metod pracy;
- ▶ webinaria prowadzone przez ekspertów i doświadczonych nauczycieli;
- ▶ scenariusze lekcji i zajęć z wykorzystaniem nowoczesnej technologii.

-mr



Szczegóły na stronie: etwinning.pl/transformacja-cyfrowa-etwinning.

FRSE NA FORUM W DAVOS

„Współpraca w podzielonym świecie” – tak brzmiało główne hasło tegorocznego Światowego Forum Ekonomicznego, które odbyło się w dniach 16–20 stycznia 2023 r. w Davos. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. – Wszyscy młodzi ludzie wchodzący na rynek pracy będą musieli umieć współpracować w grupie, nie tylko międzynarodowej, ale i interdyscyplinarnej. Będą musieli umieć porozumiewać się nie tylko na poziomie werbalnym w języku ojczystym, ale także w języku obcym oraz interdyscyplinarne. Będą musieli również umieć porozumiewać się z maszynami – mówił w Davos dr hab. Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE.

Światowe Forum Ekonomiczne co pięć lat publikuje listę kluczowych kompetencji, najbardziej przydatnych we współczesnym świecie. Ostatnią przedstawiono w 2020 r. Listę można znaleźć na stronie <https://bit.ly/3L3XN4G>.



Obejrzyj rozmowę z dr. hab. Pawłem Poszytkiem na stronie „Dziennika Gazety Prawnej”: <https://bit.ly/3F59R26>.

ODI JUŻ ZA NAMI

Ponad 900 nauczycieli oraz pracowników uczelni, stowarzyszeń, fundacji i instytucji kultury wzięło udział w X edycji Ogólnopolskich Dni Informacyjnych (ODI), które w dniach 10–13 stycznia odbyły się w formule online. Uczestnicy mieli możliwość wysłuchania ekspertów Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji z różnych sektorów. Podczas rejestracji każdy mógł zadać pytania o możliwości, jakie dają programy Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności, a eksperci odpowiadali na nie podczas transmisji online. Jak wykazały przeprowadzone po spotkaniach ankiety, poziom wiedzy na temat Erasmusa+ i EKS-u wzrósł – w stosunku do deklaracji sprzed ODI – o 20%.

-kkz



FOT. FRSE



Zapis wszystkich spotkań można znaleźć na YouTube: bit.ly/3ZARrhy.

PODRĘCZNIK DLA BENEFICJENTÓW

Jak upowszechnić informacje na temat realizowanych projektów – tego można się dowiedzieć z polskiej wersji językowej przewodnika *Twój projekt #Comms Journey*. Publikacja, opracowana przez Komisję Europejską we współpracy z Europejską Agencją Wykonawczą ds. Edukacji i Kultury (EACEA), adresowana jest do beneficjentów programów Erasmus+, Europejski Korpus Solidarności i „Kreatywna Europa”. Broszurę można znaleźć na stronie erasmusplus.org.pl/promocja w zakładce: *Jak przekazywać informacje na temat swojego projektu.* -kkz

Ponad 40 zawodników będzie reprezentować Polskę na igrzyskach umiejętności EuroSkills 2023 we wrześniu w Gdańsku. Dwunastu z nich zostanie wyłonionych w trwających właśnie konkursach SkillsPoland Edycja Specjalna

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



Większość reprezentantów Polski na międzynarodowe igrzyska umiejętności EuroSkills 2023 została wyłoniona podczas zawodów SkillsPoland 2022, rozegranych w listopadzie ubiegłego roku w Gdańsku. Teraz do zwycięzców 22 konkursów branżowych dołączają

co inni. To laureaci SkillsPoland Edycja Specjalna – zawodów w dwunastu branżach, w których rywalizacji podczas SkillsPoland 2022 nie było. Odbywają się one w szkołach i na uczelniach w całym kraju od grudnia ubiegłego roku i potrwać do kwietnia 2023 r.

CAD i murarstwo

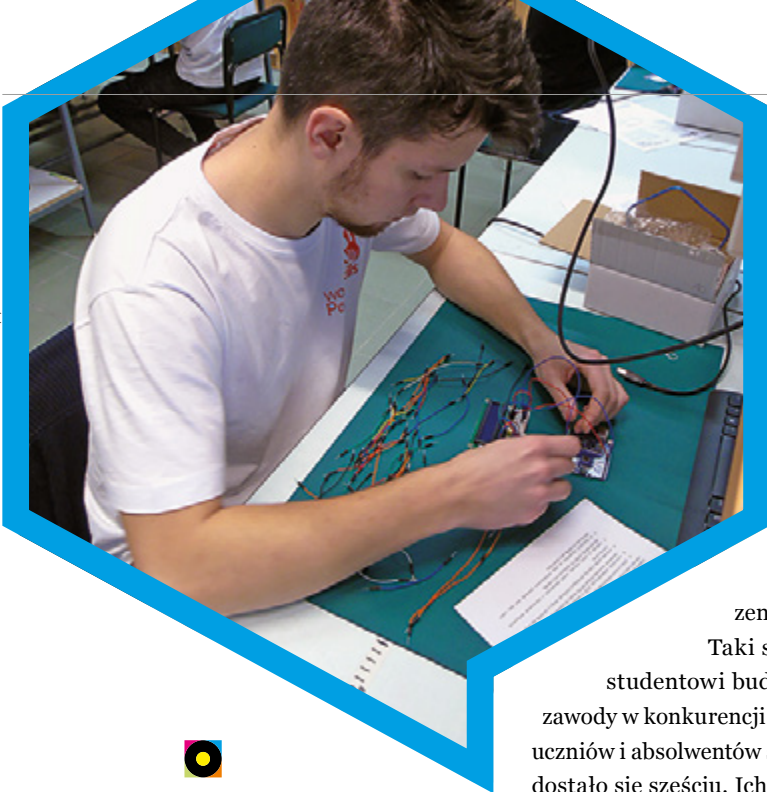
Jako pierwsze zostały rozegrane zawody w dwóch konkurencjach: inżynieria mechaniczna CAD i murarstwo. Odbyły się one w grudniu 2022 r. na Politechnice Białostockiej (PB) i przyniosły zwycięstwo Patrykowi Sienkiewiczowi i Miłoszowi



12 mistrzów fachu

Adamczykowi. Laureat konkursu w kategorii inżynieria mechaniczna, 23-letni Patryk, kształcił się na ostatnim roku studiów magisterskich na PB. – Studiuję inżynierię biomedyczną, więc z narzędziami CAD (*Computer Aided Design*) mam sporo do czynienia – wyjaśnia. – Przeczynałem, że w tym konkursie stanę na podium, ale pierwsze miejsce było dla mnie zaskoczeniem – przyznaje

z uśmiechem. Projektowanie wspomagane komputerowo (CAD) polega na wykorzystaniu specjalistycznego oprogramowania do tworzenia obrazów i animacji projektów. Zadaniem dziesięciu finalistów było m.in. wykonanie modelowania bryłowego na podstawie dokumentacji technicznej oraz przeniesienie rzeczywistego obiektu do programu SolidWorks. Ekspert główny konkurencji



Zawody SkillsPoland Edycja Specjalna rozgrywane są w 12 branżach, takich jak m.in.: elektronika, murarstwo, układanie płytek i podłóg

prof. Łukasz Derpeński, prodziekan ds. rozwoju i współpracy Wydziału Mechanicznego PB, od lat zajmuje się zagadnieniami modelowania z wykorzystaniem technik komputerowych CAD. I to właśnie pod jego okiem Patryk Sienkiewicz rozpoczął już przygotowania do EuroSkills 2023. – W maju planujemy m.in. wyjazd do Finlandii, aby przyjrzeć się, jak tamtejsi zawodnicy radzą sobie z zadaniami w mojej konkurencji – zdradza laureat pierwszego miejsca. – Zrobię wszystko, aby we wrześniu w Gdańsku jak najlepiej reprezentować Polskę – zapewnia.

Taki sam cel przyświeca też Miłoszowi Adamczykowi, studentowi budownictwa na Politechnice Śląskiej, który wygrał zawody w konkurencji murarstwo. W eliminacjach wzięło udział ponad 40 uczniów i absolwentów szkół ponadpodstawowych z całej Polski, a do finału dostało się sześciu. Ich zadaniem było m.in. murowanie na sucho na czas oraz murowanie tradycyjne. Zwycięzca przyznaje, że budownictwo jest jego największą pasją. – Jestem przekonany, że na EuroSkills 2023 zaprezentuję wysoki poziom – zapowiadał po odebraniu medalu. Przez najbliższe pół roku będzie się szkolił pod okiem inż. Tomasza Rogali z Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej.

Elektronika i układanie płytek

Zwycięzców dwóch kolejnych konkurencji wyłoniono w połowie stycznia w Poznaniu. Na Politechnice Poznańskiej (PUT) odbyły się zawody w branży elektronika. – Podczas dwóch dni zmagania uczestnicy rozwiązywali zadania z zakresu projektowania układu elektronicznego i płytki drukowanej PCB, montażu, testowania i diagnostyki układu elektronicznego oraz programowania i uruchomienia układu mikroprocesorowego – precyzuje ekspert główny dr inż. Arkadiusz Hulewicz z PUT. Najlepszy spośród ośmiu finalistów okazał się Jan Firlej, student automatyki i robotyki na tej uczelni. – Elektronika to moje hobby, które wciągnęło mnie już wiele lat temu – wyznaje laureat.

dołączy do kadry

Natomiast zawody w układaniu płytek i podłóg, które zostały rozegrane w poznańskim Zespole Szkół Budowlano-Drzewnych (ZSBD), wygrał Michał Jeliński, 23-letni student budownictwa na PUT. Co ciekawe, Michał jest też laureatem ubiegłorocznej edycji SkillsPoland, podczas której zajął drugie miejsce w konkurencji instalacje sanitarne i grzewcze. Jednak dopiero zwycięstwo w układaniu płytek i podłóg dało mu wstęp do kadry narodowej i możliwość startu w EuroSkills 2023. Zadaniem uczestników tej konkurencji było ułożenie z białych i czerwonych płytek flagi Polski, która



miała mieć... kształt naszego kraju. Trzeba było to zrobić zarówno na ścianie, jak i na podłodze. Główny ekspert Tomasz Młyńczak, kierownik warsztatów szkolnych w ZSBD w Poznaniu, dodaje, że na wykonanie tego zadania zawodnicy mieli 11,5 godziny. Zwycięzca ukończył je 40 minut przed czasem. – Już jako mały chłopiec interesowałem się budownictwem. Byłem tak zafascynowany tą branżą, że w prezencie komunijnym dostałem od rodziców... wkrętarce – śmieje się Michał Jeliński. 23-latek, mimo że jeszcze studiuje, już pracuje jako nauczyciel praktycznej nauki zawodu w poznańskim ZSBD.

Oprogramowanie IT dla biznesu

Reprezentantkę Polski na EuroSkills 2023 w konkurencji oprogramowanie IT dla biznesu wyłoniono pod koniec stycznia na Coventry University Wrocław. Została nią Michalina Kryściak, studentka rozwiązań cyfrowych i technologicznych (Digital and Technology Solutions) na tej uczelni. – Udział w EuroSkills będzie świetną przygodą! – cieszyła się tuż po ogłoszeniu wyników. Aby pokonać innych finalistów, musiała zaprojektować najlepszy system informatyczny dla kliniki medycznej i przygotować opis procesu biznesowego w takiej firmie. Zdaniem dr. Rafała Trzaski z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, głównego eksperta w tej dyscyplinie, uczestnicy zawodów mieli okazję sprawdzić, czy odnajdą się w świecie biznesu oraz w jakim stopniu opanowali umiejętność stosowania rozwiązań informatycznych. Udział w zawodach był też okazją do zweryfikowania umiejętności językowych, bo projekty trzeba było prezentować po angielsku.

Opieka zdrowotna

Angielskim posługiwali się również zawodnicy startujący w konkurencji opieka zdrowotna,



rozegranej pod koniec stycznia na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym (WUM). Pierwszego dnia musieli opiekować się pacjentem z chorobą Alzheimera, w którego wcielił się zawodowy aktor. – Sprawdzamy umiejętności związane m.in. z komunikacją oraz opieką zorientowaną na potrzeby pacjentów – wyjaśnia główna ekspertka dr Lena Serafin z Wydziału Nauk o Zdrowiu WUM. W kolejnym dniu zawodów zadania dotyczyły opieki ambulatoryjnej oraz edukacji zdrowotnej pacjentów ze świeżo rozpoznaną cukrzycą. Najlepsza spośród siedmiu finalistów okazała się Magdalena Szymańska, studentka pielęgniarstwa na WUM. – W tym zawodzie podoba mi się to, że jest tak wiele ścieżek rozwoju – można prowadzić badania kliniczne, pracować w przychodni lub w szpitalu. Dla mnie istotny jest kontakt z pacjentem, to najlepsza część tej pracy – podkreśla Magda. W ramach przygotowań do europejskich igrzysk była już na szkoleniu w Niemczech, a wkrótce pojedzie na kolejne – do Szwajcarii. Doktor Lena Serafin nie ukrywa, że przygotowywanie zawodnika do międzynarodowych zmagania to wielkie wyzwanie. – Mamy już



EuroSkills to największe na Starym Kontynencie zawody umiejętności branżowych. W Polsce odbędą się po raz pierwszy – w dniach 5–9 września w Gdańsku. Wezmą w nich udział uczniowie, studenci oraz osoby już pracujące (w wieku 18–25 lat). Uczestnicy z 32 krajów będą rywalizować w ponad 50 konkurencjach przypisanych do sześciu dziedzin: technologia informatyczna i komunikacyjna, produkcja i inżynieria, technologia budownictwa, transport i logistyka, usługi społeczne i osobiste oraz sztuka i moda.

Na EuroSkills 2023 Polskę będą reprezentować (dotychczas wyłonieni zawodnicy):

Architektura krajobrazu – drużyna: Róża Olszewska i Artur Tsybran; Budownictwo cyfrowe/BIM – Dorota Cieślicka; Chmura obliczeniowa – Dominik Gubrynowicz; Cukiernictwo – Patrycja Mrozek; Cyberbezpieczeństwo – drużyna: Jakub Bliźniuk i Filip Brzozowski; Elektronika – Jan Firlej; Florystyka – Weronika Kwiatek-Binda; Frezowanie CNC – Rafał Rygali; Fryzjerstwo – Emilia Wilde; Gotowanie – Janusz Perucki; Instalacje sanitarne i grzewcze – Paweł Zawieracz; Instalacje elektryczne – Tomasz Chlipała; Integracja robotów przemysłowych – drużyna: Piotr Wyrzyk i Hubert Krasuski; Inżynieria mechaniczna CAD – Patryk Sienkiewicz; Meblarstwo – Mateusz Janta; Mechanika pojazdów rolniczych i budowlanych – Rafał Piechaczek; Mechatronika – drużyna: Emilia Glibowska i Stanisław Michalski; Murarstwo – Miłosz Adamczyk; Obsługa gości hotelowych – Dawid Miotk; Opieka zdrowotna – Magdalena Szymańska; Oprogramowanie IT dla biznesu – Michalina Kryściak; Przemysł 4.0 – drużyna: Krzysztof Woźniak i Patryk Kubański; Serwis restauracyjny – Łukasz Kobyłecki; Stolarstwo – Radosław Kropaczewski; Spawalnictwo – Alan Kaczkowski; Technologia mody – drużyna: Filip Borzym i Maksymilian Młynarski; Układanie płytek i podłóg – Michał Jeliński; Zabiegi kosmetyczne – Adam Skibiński.



ustalony cały plan treningowy. Będziemy wzmacniać kompetencje związane z umiejętnościami niezbędnymi w tym zawodzie – dodaje.

Spotkania ekspertów i zawodników

Szkolić muszą się nie tylko zawodnicy, ale też eksperci przygotowujący ich do startu w EuroSkills 2023. W połowie stycznia spotkali się oni w warszawskiej siedzibie Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE). – Eksperti muszą być dobrze przygotowani, znać zasady konkursu i regulamin, ale niezmiernie ważna jest też wymiana doświadczeń – podkreśla Izabela Laskowska, dyrektor Biura kształcenia zawodowego i sportu FRSE, delegat techniczny WorldSkillsPoland. – Podczas takich spotkań eksperci biorą udział w warsztatach i mają okazję wymienić się informacjami praktycznymi. Wszystko po to, aby do września jak najlepiej wyszlifować talenty zawodników – dodaje.

Z kolei 10 lutego w siedzibie FRSE odbyło się spotkanie zawodników, którzy będą reprezentować Polskę na EuroSkills 2023. Podczas kolejnych zjazdów ich grono powiększy się jeszcze o sześć osób, ponieważ na marzec zaplanowano edycje specjalne w konkurencjach: dekarstwo, rzeźnictwo, piekarstwo, technologie internetowe i rozwojowe, grafika komputerowa oraz chłodnictwo i klimatyzacja. W kwietniu i we wrześniu zaś wszyscy zawodnicy wezmą udział w zgrupowaniach kadry, podczas których będą pracowali zarówno ze swoimi trenerami, jak i z psychologami. A wszystko po to, by podczas igrzysk EuroSkills 2023 wypaść jak najlepiej. Trzymamy kciuki! ■



Zdobądź certyfikat!

Rozpoczęła się 22. edycja europejskiego konkursu na najlepszy projekt językowy. Już można składać wnioski o przyznanie certyfikatów European Language Label

Elżbieta Grymuza – ekspertka FRSE

Prowadzisz autorskie zajęcia z języka regionalnego? Organizujesz pikniki językowe dla lokalnej społeczności lub obcokrajowców? A może razem ze swoimi uczniami poznacie angielski czy też niemiecki za pomocą nowych technologii? Zgłoś się do konkursu European Language Label (ELL) 2023 i zdobądź językowy certyfikat. Zaproszenie do udziału w konkursie skierowane jest do koordynatorów realizujących projekty w przedszkolach, szkołach, na uczelniach, a także w instytucjach wspierających edukację językową (np. domach kultury, bibliotekach, muzeach). Mogą oni zgłaszać zarówno działania dofinansowane w ramach Erasmusa+ lub innych programów edukacyjnych, jak i takie, które nie otrzymały żadnych dotacji.

Konkurs ELL został stworzony przez Komisję Europejską w 1998 r. i odbywa się w ponad 20 krajach uczestniczących w programie Erasmus+. Polskie placówki biorą w nim udział od 2001 r. Celem tej inicjatywy jest wyróżnienie edukatorów – realizujących innowacyjne projekty w dziedzinie nauczania języków obcych – prestiżowym certyfikatem ELL, podpisanym przez komisarzy Unii Europejskiej ds. innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży oraz polskiego ministra edukacji i nauki.

Dotychczas laureatami konkursu ELL zostawali edukatorzy i edukatorki zarówno z placówek publicznych, jak i niepublicznych. Ich działania stanowią inspirację dla kolejnych pedagogów. Rewelacyjne pomysły na nauczanie języków, czasami zaskakujące nawet dla członków jury, wnoszą do polskiej edukacji

językowej świeżość, motywują uczniów, rozwijają ich kompetencje – od językowych po cyfrowe – i zachęcają do kontaktów z obcokrajowcami. Co więcej, wyróżnione projekty mogą być potem realizowane w kolejnych placówkach.


W minionych latach nagrodzone zostały inicjatywy, w których polscy uczniowie uczyli się języków obcych np. analizując historię migracji, przygotowując biografie Polaków deportowanych do Auschwitz oraz tłumacząc powieści noblistki Olgi Tokarczuk. Obcokrajowcy zaś poznawali język polski m.in. poprzez wystawy muzealne. Jakie zagadnienia będą tematem projektów, które zostaną zgłoszone do 22. edycji konkursu ELL? Dowiemy się jesienią. ■



Regulamin konkursu i formularz zgłoszeniowy znajdują się na stronie www.ell.org.pl w zakładce konkurs.

Opisy projektów nagrodzonych w konkursie ELL można znaleźć w specjalnej, jubileuszowej publikacji **20 lat European Language Label w Polsce**, która ukazała się w ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa FRSE.



 Zapraszamy też do obejrzenia filmowych wizytówek nagrodzonych projektów oraz zapoznania się z ich opisem na: ell.org.pl/aktualnosci.





Kosmos zamiast zaimków

W dobrze napisanym projekcie języka uczymy się niejako przy okazji. Ważne, by wyczuć, co może zaciekać uczestników: podróż w głąb ziemi, w kosmos, a może w przeszłość?

– podpowiada dr Grażyna Czetwertyńska, członkini jury konkursu European Language Label



FOT. KRZYSZTOF KARPINSKI / KZCONCEPT (3)



Co to znaczy: dobry projekt językowy?

Taki, który wychodzi poza szkolną rutynę, wywołuje błysk w oku ucznia, przyciąga jego uwagę. Nie chodzi o to, żeby za każdym razem wymyślać coś, czego nigdy wcześniej nie było, ale by stworzyć coś, co jest nowe dla uczestników projektu. Oceniając pomysły, zawsze starajmy się rozpoznać, czy mają szansę zaangażować przedszkolaków, uczniów, czy też studentów. Ważne, by zmotywowały ich do działania, zaskoczyły i urozmaiciły szkolną bądź też uczelnianą codzienność.

Co w takim razie angażuje uczniów?

Nie tylko nowe technologie i internet, bo tego jest już sporo na lekcjach. Paradoksalnie dziś ciekawsze dla uczniów może być dotykanie czegoś realnego, nie wirtualnego, np. pójście w plener czy do archiwum, spotkanie z człowiekiem, którego historię można poznać nie tylko za pośrednictwem internetowej wyszukiwarki, albo też zabawienie się w detektywa i zbadanie śladów przeszłości w bliższym i dalszym otoczeniu. Dobre projekty mogą opierać się na eksperymentach biologicznych, obserwacjach astronomicznych czy innych działaniach. Ważne, by były autentyczne i wykraczały poza to, co robi się w szkole. Często im dalej od szkolnej tablicy, tym większa ciekawość uczniów.



Gala laureatów European Language Label 2022 odbyła się podczas V Kongresu Edukacji

Ucząc języka, warto więc pokazywać również inne dziedziny nauki i życia?

Projekty językowe mają tę szczególną wartość, że mogą pośredniczyć w poznawaniu innych rzeczy. Uczniowie uświadamiają sobie, że – znając język obcy – dostają szansę wejścia w bardzo różne światy, spotkania rozmaitych ludzi, odkrycia nieznanych dotąd zjawisk. Właśnie wtedy otwiera się szansa na międzynarodową komunikację, poznanie osób, które mają podobne problemy lub są zaintrygowane podobnymi zjawiskami, mimo że żyją daleko od nas. W przypadku projektów językowych sprawdza się zasada, że warto uczyć się w praktycznym, interdyscyplinarnym działaniu. Nie wyobrażam sobie takich projektów, które sprowadzałyby się do nauki zaimków czy zdań warunkowych. Nie o to chodzi.

Projekt ma być atrakcyjny, ale też przynosić konkretne efekty?

To bardzo ważne, by osiągnąć konkretny cel, który wcześniej założyliśmy. Liczy się czas i efekt naszej pracy. Powinni go dostrzec również sami uczniowie, więc dobrze by było, gdyby zmaterializował się jako jakieś dzieło. To może być publikacja, strona internetowa, spotkanie naukowe. Nie chodzi tylko o to, żebyśmy się pobawili i coś poćwiczyli, ale też by coś z tego wynikało, by był zaplanowany jakiś finał. Uczestnicy projektu mają wówczas poczucie, że wydarzyło się coś świetnego.

W czasie projektów wykorzystuje się inne metody nauczania języka niż w czasie lekcji?

Mało kto uczy dziś metodą gramatyczno-tłumaczeniową. Nawet na zwykłych, szkolnych lekcjach nauczyciele dostrzegają wartość nauki przez praktykę. W projektach jest to dodatkowo wzmocnione. Nie pamiętam, żeby ktoś zgłosił projekt, w którym oddzielnym punktem byłoby uczenie się języka. Uczestnicy uczą się go niejako przy okazji. Nauczyciel oczywiście może rozpoznać, które elementy tej nauki należy wzmocnić, ale raczej nie zadaje do zapamiętania 300 nowych wyrazów i dwóch konstrukcji gramatycznych, tylko wyznacza nowe zadania praktyczne.



– Uczniowie uświadamiają sobie, że – znając język obcy – dostają szansę wejścia w bardzo różne światy, spotkania rozmaitych ludzi, odkrycia nieznanych dotąd zjawisk
– mówi dr Grażyna Czetwertyńska



Co doradziłyby pani osobom, które chcą stworzyć ciekawy projekt?

Przede wszystkim, by był to właśnie projekt, a nie plan nauki języka. Gdy już wymyślimy, co chcemy zrobić, powinniśmy sprawdzić, w których punktach realizacji tego projektu rzeczywiście będziemy ćwiczyć język, czyli np.: oglądając film, czytając literaturę, badając jakieś źródła, spotykając się z ludźmi czy prowadząc korespondencję. Mam w pamięci kilka takich projektów, w których znajomość języka była niezbędna właśnie po to, by np. rozmawiać ze świadkiem historii albo analizować autentyczne dokumenty w obcym języku i tym samym zdobyć ważne informacje. To co innego niż szkolna czytanką czy podręcznik. Dlatego tak ważne jest, żeby rozpoznać, co może autentycznie zaintrygować uczestników: fantastyczna podróż w głąb ziemi, w kosmos, a może w przeszłość? Jakie zadania będą wykonywać uczniowie? Matematyczne, a może badania socjologiczne? Najlepsze projekty są właśnie interdyscyplinarne. Nauka języka może być w ich centrum, ale nie powinna być celem samym w sobie.



W projektach nauka jest dużo bardziej intensywna i skupia się na wykształceniu w uczestnikach takich umiejętności kluczowych, jak: współpraca, odpowiedzialność, systematyczność w działaniu, zdolności komunikacyjne, czyli porozumienie językowe w sytuacjach nieoczywistych

Kto odnosi największe korzyści z pracy metodą projektu?

Korzyści to kolejny ważny aspekt, który powinniśmy określić na etapie pisania projektu. Zwykle dotyczą wielu zaangażowanych osób: od autorów koncepcji po odbiorców efektów działania. Jeśli licealiści samodzielnie tłumaczą francuską bajkę, a potem wystawiają ją w formie spektaklu dla przedszkolaków, to korzystają na tym wszyscy. Nauczyciele przygotowujący z uczniami projekt z pewnością rozwijają też swoje kompetencje edukacyjne, mają szansę wykorzystać narzędzia, których trudno użyć na tradycyjnej lekcji. To np. uczenie współpracy, współdziałania. Oczywiście na lekcjach też są ćwiczenia w grupach, ale to nie to samo, co zespół projektowy, który ma długoterminowe zadania kończące się wymiernym rezultatem. W projektach wszyscy uczą się od siebie nawzajem, co sprzyja doskonaleniu takich umiejętności kluczowych, jak: współpraca, odpowiedzialność, zdolności komunikacyjne. Uczestnicy pracują ze sobą, a nauczyciel jest tylko doradcą. W przyszłości zapoczątkuje to zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym uczniów.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

Dr Grażyna Czetwertyńska – prof. Uniwersytetu Warszawskiego, prezeska

The Kościuszko Foundation Poland. Kształci studentów na Wydziale Artes Liberales UW oraz w Szkole Edukacji UW i Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Autorka programów i podręczników oraz publikacji na temat metod nauczania i oceniania. Wieloletnia jurorka European Language Label (2006–2015 i 2019–2022).

Strzał w pięćdziesiątkę



50 polskich klubów i organizacji ubiega się o dofinansowanie mobilności kadry sportowej. To drugi wynik w Europie! Więcej projektów złożyli tylko Czesi

Łukasz Smogorowski – ekspert FRSE



W tym roku kluby i organizacje, działające w obszarze sportu powszechnego, mogły – po raz pierwszy w historii – aplikować do narodowych agencji programu Erasmus+ o dofinansowanie projektów mobilności kadry. Termin składania wniosków minął 23 lutego. W polskim systemie zostało zarejestrowanych 50 projektów, co plasuje nasz kraj na drugim miejscu wśród państw uczestniczących w programie – po Czechach (77), a przed Bułgarią (38). Wnioski dotyczyły dofinansowania dwóch rodzajów działań: wyjazdów szkoleniowych (15–60 dni) oraz wizyt

typu *job shadowing* (2–14 dni). Polski budżet programu na ten rok wynosi 577 348 euro (w całej Europie to 8 mln euro). Na grant może liczyć nawet połowa polskich wnioskodawców.

Będzie dodatkowy nabór!

Organizacje, którym nie uda się zdobyć dofinansowania w pierwszym podejściu, oraz te, które nie zdążyły złożyć wniosku lub zaczęły proces aplikacji, ale go nie ukończyły (tak było w przypadku prawie 50 organizacji), dostaną jeszcze jedną szansę. Do 4 października można składać wnioski w dodatkowym naborze. Zasady są proste – po zalogowaniu się na erasmusową platformę Webgate beneficjenci określają potrzeby, cele, plan, miejsce i czas działań, odnoszą się do priorytetów i wytycznych programu. Wyjazdy kadry sportowej powinny sprzyjać ich rozwojowi zawodowemu, podnoszeniu kompetencji i kwalifikacji oraz zdobywaniu wiedzy i nowych doświadczeń. To z kolei powinno przekładać się na zwiększanie uczestnictwa dzieci, młodzieży



W lutym 2023 r. można było wnioskować o dofinansowanie wyjazdów szkoleniowych oraz wizyt typu *job shadowing*. Polski budżet programu na ten rok wynosi 577 348 euro



Sport powszechny – aktywność fizyczna uprawiana w czasie wolnym w sposób niezawodowy przez osoby ze wszystkich grup wiekowych w celach zdrowotnych, edukacyjnych lub społecznych (za: *Przewodnik po programie Erasmus+*).

oraz osób dorosłych w sporcie powszechnym. Wyjazdy szkoleniowe i *job shadowing* mogą też owocować poprawą metod treningowych oraz zarządzania instytucją, a także przysłużyć się lepszej promocji aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia oraz włączania i integracji poprzez sport. Za kadrę sportową uznaje się przede wszystkim trenerów w klubach sportowych – także tych, którzy działają wolontaryjnie.

Wcześniej tylko przez Brukselę

Unijne dokumenty (np. „Biała księga na temat sportu” z 2007 r. czy „Zalecenie Rady z dnia 26 listopada 2013 r. w sprawie propagowania we wszystkich sektorach prozdrowotnej aktywności fizycznej”) wskazują na olbrzymią rolę sportu w kształtowaniu szeroko pojmowanego dobrostanu społecznego. Zalecenia te od lat biorą sobie do serca beneficjenci z różnych sektorów programu, którzy w swoich projektach wykorzystują sport i aktywność fizyczną jako narzędzia realizacji celów edukacyjnych, społecznych czy obywatelskich. Możliwość ubiegania się o wsparcie na przedsięwzięcia ściśle związane ze sportem pojawiła się w 2014 r., gdy w ramach nowego programu Erasmus+ ruszyła Akcja centralna Erasmus+ Sport. Od samego początku o granty w Brukseli starali się beneficjenci z Polski, osiągając

z każdym rokiem coraz lepsze rezultaty. Prawdziwy „boom projektowy” nastąpił na początku nowej perspektywy finansowej (2021–2027). Tylko w ciągu dwóch pierwszych lat dofinansowanie zdobyło 29 polskich koordynatorów projektów. Dla porównania, w całej poprzedniej siedmiolatce (2014–2020) otrzymało je 36. W 2021 r. w roli koordynatora lub partnera w 44 międzynarodowych projektach wystąpiło 40 polskich podmiotów, otrzymując na realizację działań prawie 2,5 mln euro. Te centralne projekty dotyczyły m.in.: kształtowania umiejętności pływackich, walki z depresją i zaburzeniami żywienia, integracji i włączania osób z niepełnosprawnościami oraz uchodźców czy też digitalizacji w treningu żeglarskim i kolarskim, a nawet popularyzacji łucznictwa... japońskiego. Działania centralne w ramach sportowego Erasmusa otwierają szerokie możliwości. Na małe i duże projekty współpracy oraz na organizację niekomercyjnych, europejskich imprez sportowych można uzyskać dofinansowanie o wartości od 30 tys. euro do aż 450 tys. euro. Warto spróbować swoich sił w obu akcjach! ■

▶ Na str. 38–39 można przeczytać rozmowę z Sebastianem Chmarą, wiceprezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, który realizował projekty w programie Erasmus+ Sport.

▶ Harmonogram naboru wniosków w Akcji 1. i Akcjach centralnych Erasmus+ – na str. 79

Informacja europejska dla młodzieży: Eurodesk Polska obchodzi jubileusz! Świątujcie go razem z nami!

Wawrzyniec Pater – koordynator Eurodesku w Polsce



2003 r., kiedy Polska przystępowała do Eurodesku, na palcach jednej ręki można było policzyć tych, którzy wiedzieli, czym jest ta inicjatywa. Jej początki sięgają 1990 r., kiedy to w Szkocji powstał projekt zgromadzenia w jednym miejscu wszystkich informacji o Unii Europejskiej (UE), które mogą okazać się przydatne dla młodych ludzi i osób pracujących z młodzieżą. W czterech kolejnych latach sieć rozrosła się na całą Wielką Brytanię, w 1995 r. objęła swoim zasięgiem sześć kolejnych państw UE, a w 2004 r. stała się częścią unijnego programu „Młodzież”.

7 mln młodych ludzi, a tylko niewielka część z nich słyszała o ofercie Unii Europejskiej dla młodzieży. Przeciętny młody człowiek nie rozumie idei wolontariatu, nie wie, na czym polegają projekty młodzieżowe, nie ma świadomości, że może zdobyć dofinansowanie na rozwój swoich pasji. Dlatego też celem cyklu imprez, zaplanowanych z okazji jubileuszu Eurodesku, będzie m.in. zwrócenie uwagi na rolę informacji i doradztwa w zwiększaniu aktywności młodzieży.

Już 18 kwietnia odbędzie się jubileuszowa konferencja, w której wezmą udział eksperci od informacji młodzieżowej, zarówno z Polski, jak i z innych krajów UE. Wydarzenie będzie miało charakter półotwarty, a zapisy ruszą już w marcu. Przez cały rok w różnych miejscach kraju będą się też odbywały konferencje, warsztaty, imprezy plenerowe, gry oraz konkursy przygotowane przez organizacje, przy których działają punkty Eurodesk Polska. Także

Jubileusz Eurodesku



Obecnie Eurodesk funkcjonuje w 37 państwach, zaś Eurodesk Polska stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych sieci informacyjnych w naszym kraju. Jej oferta dla szkół to siedem autorskich lekcji (m.in. na temat mobilności międzynarodowej i aktywności obywatelskiej) oraz cztery gry przybliżające uczniom np. mechanizmy funkcjonowania UE. W ofercie wydawniczej sieci Eurodesk Polska znajdziemy sześć publikacji, a w bazie informacji – opis 500 programów grantowych, 300 projektów, 1600 organizacji. Strona eurodesk.pl jest najpopularniejszą witryną Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – instytucji, w której ramach działa zarządzające programem Krajowe Biuro Eurodesk Polska.

Do sieci Eurodesk Polska należy prawie 50 organizacji i ambassadorów, za pośrednictwem których informacje docierają do kilkuset tysięcy odbiorców rocznie. Ale... to zaledwie kropla w morzu potrzeb. W Polsce mieszka bowiem ponad

w marcu Krajowe Biuro Eurodesk Polska zaprosi do udziału w ogólnopolskim konkursie „Od informacji do mobilności”. Zadaniem uczestników będzie nakręcenie krótkiego filmu, prezentującego, jak informacja – udzielona we właściwym czasie i miejscu – wpływa na losy młodych ludzi. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Upominki można będzie również zdobyć, rozwiązując jubileuszowe quizy, które będą cyklicznie publikowane na stronie eurodesk.pl. Krajowe Biuro przygotowuje też niespodziankę dla osób poszukujących informacji o UE. Jaka? Cierpliwości. W kwietniu wszystko się wyjaśni! ■



Informacje o rekrutacji na konferencje, wydarzeniach lokalnych, konkursach, terminach quizów, a także historię Eurodesku w Polsce można znaleźć na stronie: 20.eurodesk.pl.

Wsparcie dla branż



Z oferty branżowych centrów umiejętności skorzystają uczniowie, studenci, nauczyciele oraz pracownicy branż

FOT. SHUTTERSTOCK

Do 3 kwietnia można składać wnioski o dofinansowanie na tworzenie branżowych centrów umiejętności w całym kraju. Do końca 2024 r. ma powstać 120 takich placówek. Na ten cel przeznaczono ponad 1,4 mld zł

Katarzyna Łukasiak – ekspertka FRSE

To już drugi nabór w konkursie „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs) w ramach Krajowego Planu Odbudowy”. Pierwszy zakończył się w połowie grudnia 2022 r., a jego rozstrzygnięcie planowane jest na koniec marca tego roku. Konkurs – na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki – ogłosiła Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

W ramach pierwszego naboru wniosków o utworzenie BCU wpłynęło 90 poprawnie wypełnionych formularzy.

- Dotyczyły one 60 branż,
- 38 wniosków zakłada utworzenie BCU do końca tego roku, a 52 wnioski – powstanie BCU do końca 2024 r.
- Budowę BCU od podstaw przewidują 23 wnioski, a pozostałe (67) – adaptację i rozbudowę istniejącej infrastruktury.
- Najwięcej wniosków wpłynęło z województwa mazowieckiego (26).

Branżowe centra umiejętności będą zaawansowanymi technologicznie ośrodkami kształcenia i egzaminowania. Z ich oferty skorzystają uczniowie, studenci, nauczyciele oraz pracownicy branż. Każdy z ośrodków będzie się specjalizował w jednej dziedzinie gospodarki, a wśród 120 branż pojawią się te kluczowe dla rozwoju przemysłu, m.in. automatyka, robotyka, mechatronika, energetyka odnawialna, transport, spedycja i logistyka oraz przetwórstwo spożywcze. Celem przedsięwzięcia jest dostosowanie kadr do wymogów nowoczesnej gospodarki.

W konkursie biorą udział: organizacje branżowe, izby gospodarcze, stowarzyszenia i samorządy zawodowe zrzeszające osoby pracujące w danej branży. Na powstanie BCU przeznaczono ponad 1,4 mld zł. Każdy wnioskodawca powinien zaplanować i realizować dwa główne działania: inwestycyjne i szkoleniowe. Dofinansowanie musi więc zostać przeznaczone na przygotowanie i wyposażenie pracowni lub warsztatów oraz na szkolenie w nowej infrastrukturze dla minimum 200 osób. Do końca tego roku powstanie co najmniej 20 branżowych centrów umiejętności, a kolejne 100 – w przyszłym roku. Drugi nabór wniosków rozpoczął się 3 lutego, jego rozstrzygnięcie nastąpi w trzecim kwartale 2023 r. ■



Szczegółowe informacje o konkursie i możliwości wnioskowania są dostępne na stronie: www.frse.org.pl/kpo-bcu.

Studenci odczarowują Bałkany

Chorwacja, Serbia, Albania i Czarnogóra cieszą się rosnącym zainteresowaniem polskich turystów, natomiast niewielu studentów decyduje się na kształcenie w tych krajach. Tymczasem nieliczni, którzy tam wyjechali, są zachwyceni

Maciej Zasada – korespondent FRSE



Większość studentów wyjeżdżających na wymianę w ramach programu Erasmus+ wybiera państwa Europy Zachodniej, głównie Hiszpanię, Włochy i Niemcy. Tylko w latach 2021–2022 do tych krajów wyruszyło 11 345 polskich erasmusowców.

Dla porównania – mimo że państwa bałkańskie też mają sporo do zaoferowania – w Chorwacji, Albanii i Czarnogórze kształciło się 619 polskich studentów. Dlaczego tak rzadko wybierają ten kierunek?

Bałkański kociol

To określenie opisujące geopolityczną sytuację państw bałkańskich i ich skomplikowaną drogę ku niepodległości. I choć to termin bardziej

historyczny, dobrze oddaje również obecne zawiłości związane z wyjazdami w tym kierunku w ramach programu Erasmus+.

Państwa Półwyspu Bałkańskiego można podzielić na trzy grupy: kraje członkowskie Unii Europejskiej (Chorwacja), kraje stowarzyszone z programem (Macedonia Północna, Serbia) oraz kraje niestowarzyszone (Albania, Bośnia i Hercegowina oraz Kosowo i Czarnogóra).

– I w związku z tym, że kraje bałkańskie należą do trzech różnych grup, ich dostępność jest zróżnicowana, chociażby z powodów wizowych. Trudno więc wyciągać jednoznaczne wnioski dotyczące niewielkiego zainteresowania tymi państwami – mówi Monika Satała, koordynatorka programu Erasmus+ na Uniwersytecie Warszawskim (UW). – Choć rzeczywiście na Bałkany jeździ mniej osób niż na uczelnie Europy Zachodniej. Do Albanii wysłaliśmy do tej pory tylko czterech studentów naszej uczelni, do Czarnogóry – pięciu, do Bośni



W latach 2021–2022
w Chorwacji, Albanii
i Czarnogórze kształciło się
619 polskich erasmusowców,
podczas gdy do Hiszpanii, Włoch
i Niemiec wyjechało z naszego
kraju 11 345 studentów

i Hercegowiny – trzynastu, a do Kosowa – tylko jednego – wlicza. Z kolei Marta Wiśniewska, koordynatorka programu Erasmus+ na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu, przyznaje, że studenci niezbyt chętnie wyjeżdżają do krajów nienależących do Unii Europejskiej. – Obawiają się niższego poziomu kształcenia oraz innych standardów i przepisów odbiegających od unijnych – wyjaśnia.

Spokojne życie

Takich obaw nie miała Magda Latała, studentka drugiego roku filologii angielskiej w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie (woj. opolskie), która we wrześniu 2022 r. wyjechała na Erasmusa do Czarnogóry. – Wybrałam ten kraj z kilku powodów. Przede wszystkim grant, który przysługuje studentom decydującym się na mobilność w ramach Erasmusa, w krajach bałkańskich był największy. Wynosił 700 euro na miesiąc, podczas gdy jadąc np. do Hiszpanii, mogłabym otrzymać tylko 450–500 euro [aktualne stawki stypendiów podajemy na str. 66–67 – przyp. red.] – tłumaczy. – Poza tym pociągała mnie inna kultura, inna religia oraz krajobrazy tej niedocenianej części Europy. Oczywiście nie bez znaczenia była też bliskość pięknego wybrzeża i różnorodność urokliwych miasteczek – śmieje się studentka anglistyki.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Czarnogóra jest
niezwykłym krajem. Tam
czas płynie jakby wolniej
– podkreśla Magda Latała

Na Uniwersytecie Donja Gorica w Podgoricy, prywatnej uczelni kształcącej prawie 2 tysiące studentów, spędziła jeden semestr. – Byłam bardzo zadowolona z organizacji studiów – podkreśla. – Uczelnia jest nowoczesna, a profesorowie niezwykle otwarci i pomocni. Mają ogromną wiedzę, którą, co ważne, potrafią przekazać. Rozczarował mnie natomiast brak innych studentów z Erasmusa, co chyba rzeczywiście świadczy o niechęci Polaków czy też w ogóle mieszkańców Unii Europejskiej do studiowania na Bałkanach – dodaje. Sama jednak nie żałuje, że wybrała akurat ten kierunek, bo – jak przekonuje – Czarnogóra jest niezwykłym krajem. – Pomijając już wspaniałe krajobrazy, życie jest tam zupełnie inne, o wiele spokojniejsze niż w Polsce. Tam każdy ma na wszystko czas, nikt się nigdzie nie spieszy – wspomina z uśmiechem. – Urzekło mnie również to, że Podgorica, mimo



Anna Krause zakochała się w Bałkanach i zdecydowała się zamieszkać w Czarnogórze. Razem ze swoim narzeczonym prowadzi agencję turystyczną

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

że jest stolicą, to jest też stosunkowo niewielkim miastem, gdzie czas płynie inaczej niż w wiecznie pędzącej Warszawie – dodaje Magda.

Czarnogóry nie może się również nachwalić Kamil Ptasiński, który już na pierwszym roku filologii bałkańskiej (studia II stopnia) na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu wyjechał na jedyną państwową uczelnię w Czarnogórze – University of Montenegro. Pierwsze półrocze 2022 roku spędził na wydziale filologicznym w Nikšiću. – To był jeden z najlepszych okresów w moim życiu! – podkreśla. – Wybrałem ten kraj, ponieważ chciałem lepiej poznać jego kulturę i historię. Bałkany fascynują mnie od dawna, a podczas Erasmus udało mi się zwiedzić miejsca, o których wcześniej mogłem jedynie czytać w książkach. Razem z czarnogórskimi studentami uczyłem się historii ich ojczyzny i poznawałem literaturę. Czulem się naprawdę szczęśliwy – wyznaje.

Integracji sprzyjało też zakwaterowanie w akademiku. – Mieliliśmy świetne warunki,

mieszkaliśmy w dużych pokojach z łazienkami i balkonami, a budynek, w którym odbywały się zajęcia, znajdował się tuż obok – zachwała Kamil. – Wszystkim studentom polecam wyjazdy do Czarnogóry. Mimo że ten kraj nie należy do Unii Europejskiej, nie ma się czego obawiać – zapewnia.

Studia na Bałkanach rekomenduje też Magda Latała. – Podgorica to świetna baza wypadowa do zwiedzania całego półwyspu. Pociągiem lub autobusem można dotrzeć zarówno na wybrzeże, jak i do sąsiednich państw, jak Serbia czy Chorwacja – zachęca.

To jej miejsce na ziemi

Czasami zdarza się też tak, że pobyt na Bałkanach – planowany na pół roku czy nawet rok – znacznie się przedłuża, a przygoda z Erasmusem staje się początkiem dłuższej historii. Tak było w przypadku Anny Krause, absolwentki filologii bałkańskiej na UMK w Toruniu, która od kilku lat mieszka w Czarnogórze



W latach 2021–2022 w wymianę akademicką pomiędzy krajami bałkańskimi a Polską zaangażowanych było ponad 200 uczelni (94 polskie i 116 z krajów bałkańskich). Najwięcej polskich studentów wyjechało na trzy chorwackie uczelnie: Uniwersytet w Splicie (140 osób), Uniwersytet w Zagrzebiu (121) i Uniwersytet w Rijecie (81). Najliczniej na Bałkany wyruszyli zacy z Uniwersytetu Gdańskiego (54 osoby), Uniwersytetu Morskiego w Gdyni (37) i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (32).

i prowadzi tam własny biznes. Podczas studiów dwukrotnie wyjeżdżała – w ramach programu Erasmus+ – na praktyki do Chorwacji. Lato 2015 roku spędziła w Bibliotece Miejskiej w Zadarze, a przez trzy pierwsze miesiące 2019 roku pomagała w organizacji pozarządowej w Dubrowniku. Potem przez jeden semestr studiowała na uniwersytecie w Nowym Sadzie w północnej Serbii. Już wtedy czuła, że chciałaby zostać na Bałkanach dłużej. Po studiach zaczęła więc rozglądać się za pracą w Czarnogórze i... poznała swojego obecnego narzeczonego. Uruchomili wspólny biznes – agencję wycieczek. Anna pokazuje turystom najpiękniejsze zakątki tego kraju i sama poszukuje studentów, którzy chcieliby odbyć w jej firmie praktykę w ramach Erasmus+.

– Zakochałam się w Bałkanach i każdego namawiam, by bliżej poznać ten piękny zakątek Europy – wyznaje. – Fascynuje mnie wielokulturowość tego regionu. W Zatoce Kotorskiej, gdzie mieszkam, żyją obok siebie wyznawcy prawosławia i katolicyzmu, a na południu Czarnogóry spotkamy mniejszość albańską i wyznawców islamu. Ludzie są tu niezwykle mili, a i klimat jest bardziej przyjazny niż w Polsce. Czarnogóra, Serbia i Chorwacja to dla mnie najpiękniejsze miejsca na mapie Europy. To moje miejsce na ziemi – uśmiecha się Anna.



Bałkany fascynują mnie od dawna, a podczas Erasmus+ udało mi się zwiedzić miejsca, o których wcześniej mogłem jedynie czytać w książkach – wyznaje Kamil Ptasieński

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kontakty z bałkańskimi krajami cenią także polskie uniwersytety. – Bardzo dobrze współpracuje się nam z uczelniami z Czarnogóry, Albanii, Kosowa oraz z Bośni i Hercegowiny. Tamtejsze szkoły wyższe chętnie przyjmują naszych studentów, a ci po powrocie zawsze podkreślają, że świetnie się tam czuli, bo otaczano ich opieką – podkreśla Monika Satała z UW. Potwierdza to także Joanna Kalka z Biura Współpracy Międzynarodowej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i namawia żaków do wyjazdu. – Mobilności do krajów bałkańskich wcale nie są bardziej skomplikowane niż wyjazdy do krajów Unii – zapewnia. – Jedyne problemy stanowią czasami uzyskanie wizy, bo wymaga dodatkowych nakładów finansowych i czasu na załatwienie formalności – dodaje. Jeśli komuś to niestraszy, Bałkany czekają!

Współpraca: Bogdan Sott

„Dobrze” łączy ludzi

Włączanie seniorów i migrantów w życie lokalnej społeczności, a mieszkańców wsi w życie miejskie – to główne cele Kooperatywy Spożywczej „Dobrze”. Jak to robić, członkowie spółdzielni uczyli się na zagranicznych wyjazdach sfinansowanych z programu PO WER

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



S towarzyszenie Kooperatywa Spożywcza „Dobrze” to spółdzielnia, która stawia na ekologiczną żywność i pośredniczy między rolnikami a miejskimi odbiorcami ich produktów. W prowadzonym przez nią sklepie przy ul. Andersa 27 w Warszawie na półkach leżą sezonowe warzywa i owoce prosto od rolników, organiczna żywność, kosmetyki i detergenty. Prawie wszystkie produkty mają ekologiczne certyfikaty. Wiele sprzedawanych jest na wagę, a jako że kooperatywa preferuje opakowania biodegradowalne i wielorazowego użytku, klienci przychodzą ze swoimi siatkami lub słoikami.

Jest poniedziałkowe przedpołudnie, pora dostaw. Rolnik z Lipowca Kościelnego przywozi jajka, a inny, z okolic Płocka – ziemniaki, cebulę, ogórki, jarmuż. Zbigniew Chajęcki z Magierowa koło Warki regularnie dostarcza tu jabłka, gruszki, pomidory, paprykę, cebulę, truskawki, maliny i winogrona ze swojego ekologicznego gospodarstwa. – Pierwszą paczkę z owocami wysyłałem do Warszawy w 2014 r. kurierem, tak niewielkie było to zamówienie – wspomina. Dziś swoje owoce przywozi do stolicy 3–4 razy w tygodniu. Zapotrzebowanie na ekologiczną żywność jest bowiem coraz większe. Kooperatywa współpracuje z około dwoma tysiącami dostawców, głównie z rolnikami z Mazowsza.

Dostawę w sklepie przy ul. Andersa przyjmuje Agata, członkini kooperatywy. Kasę obsługuje Joanna, na co dzień tłumaczka tekstów z języka francuskiego i angielskiego. – Pracuję w domu, więc potrzebowałam wyjść do ludzi – tłumaczy. – W gazecie znalazłam artykuł o kooperatywie i bardzo mi się spodobał pomysł spółdzielczości. Spotkali się tu ludzie idei, którzy chcą mieć w życiu poczucie sensu – przekonuje. – Zaczęłam przychodzić na dyżury, przesłam szkolenie na kasie, a od kilku miesięcy jestem RKD, czyli rotacyjną koordynatorką dnia – wyjaśnia. Chwilę później na dyżurze zmienia ją Tomasz. Wszyscy członkowie kooperatywy pracują jako wolontariusze – po trzy godziny miesięcznie. – Mamy około 500 członków i członkiń, więc z dyżurami nie ma problemu. A założenie jest takie, by zrzeszać przede wszystkim ludzi z okolicy – podkreśla Tomek.

Ważna jest edukacja

Kooperatywa Spożywcza „Dobrze” powstała w 2014 r. Tomasz przystąpił do niej dwa lata później. – Na początku byliśmy po prostu grupą zakupową, zaopatrującą się w ekologiczne warzywa i owoce u okolicznych rolników – wyjaśnia. – Skrzykiwaliśmy



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



W sklepach kooperatywy codziennie przyjmowane są dostawy świeżych warzyw i owoców.
W wyznaczone dni sprzedawane są ekologiczne jaja, sery i oliwa



się raz na tydzień przez media społecznościowe, robiliśmy listy zakupów i zamawialiśmy wspólny transport tych produktów do Warszawy. Z czasem pojawił się pomysł, aby się sprofesjonalizować i założyć sklep. Dziś kooperatywa prowadzi dwa punkty sprzedaży – oprócz tego przy Andersa jest też sklep w al. Niepodległości 88.

Początkowo głównym celem stowarzyszenia było łączenie miasta ze wsią, czyli ułatwienie mieszkańcom stolicy dostępu do zdrowej żywności, a jednocześnie zapewnienie rolnikom rynku zbytu. Jednak członkowie „Dobrze” uświadomili sobie, jak ważna jest edukacja na temat ekologicznej żywności i kosztów jej wyprodukowania czy też roli lokalnej społeczności w kształtowaniu codzienności. I tak w stowarzyszeniu wyłonił się kolektyw trenerów, który prowadzi regularne szkolenia. – Edukujemy samych siebie, wewnątrz kooperatywy, a raz na dwa tygodnie organizujemy otwarte spotkania dla chętnych, którzy chcieliby do nas dołączyć – opowiada Tomasz.

Kooperatywa prowadzi warsztaty z ekonomii współpracy, promuje aktywizm oparty na zasadach demokracji, organizuje cykliczne spotkania międzypokoleniowe w formie wspólnych pikników, śniadań i lunchów, zapraszając na nie m.in. najstarszych mieszkańców stolicy. W sklepach honorowana jest Karta Seniora, dzięki której starsze osoby mogą kupić podstawowe produkty po obniżonych cenach. – Naszym celem jest włączanie osób defaworyzowanych – jak seniorzy czy migranci – w życie lokalnej społeczności, a także angażowanie osób żyjących poza terenami zurbanizowanymi w życie miejskie – wyjaśnia Tomasz. To on wpadł na pomysł, by rozszerzyć działalność edukacyjną stowarzyszenia, napisał projekt „Tworzenie wspólnoty przez kooperację” i zdobył fundusze na jego realizację ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (w ramach projektu „Ponadnarodowa mobilność kadry niezawodowej edukacji dorosłych” Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój – PO WER).

Uczyli się w sześciu krajach

W ramach tego przedsięwzięcia 27 aktywistów z kooperatywy „Dobrze” w ciągu dwóch lat (2021–2022) odwiedziło sześć europejskich krajów, by podglądać, w jaki sposób funkcjonują tam podobne stowarzyszenia. – Interesowały nas głównie organizacje pracujące z seniorami,

bo właśnie to robimy, oraz pracujące z migrantami, bo to chcemy robić w przyszłości – wylicza Tomasz. I dodaje, że każdy z uczestników programu mógł wyjechać tylko raz.

Celem jednego z wyjazdów była holenderska organizacja przedsiębiorców społecznych („RotterZwam BV”) z Rotterdamu, gdzie warszawscy aktywiści obserwowali działania na rzecz spajania wiejskich społeczności z miastem. W greckiej organizacji („Artemis Studio Ikaria”) uczyli się, jak aktywizować starsze kobiety, a w niemieckiej („VG Verbrauchergemeinschaft für umweltgerecht erzeugte Produkte eG”) – pracować z migrantami. Były też wyjazdy do Hiszpanii na szkolenia o marketingu rolniczym oraz alternatywnych formach zarządzania w kooperatywach. – Teraz jest czas na upowszechnianie rezultatów – zapowiada Tomasz. – Chcemy otworzyć centrum dystrybucyjne, do którego trafiałyby wszystkie dostawy od rolników. Mogliby tam pracować migranci, którzy nie mówią biegle po polsku, bo tam nie byłoby potrzeby bezpośredniego kontaktu z klientami – wyjaśnia.

Członkowie kooperatywy, którzy uczestniczyli w wyjazdach szkoleniowych, zdobytą wiedzę dzielą się zarówno w stowarzyszeniu, jak i z edukatorami z innych organizacji. Tak było np. 12 grudnia 2022 r. w warszawskim Solatorium, gdzie opowiadali o metodach pracy hiszpańskiego kolektywu „Ulex”. – Spotkanie dotyczyło wypalenia zawodowego i zapewniania możliwości regeneracji aktywistom działającym z grupami zagrożonymi wykluczeniem, w tym z seniorami i migrantami – relacjonuje Tomek i zabiera się do rozładowywania kolejnej dostawy. Pomaga mu Piotr, członek kooperatywy, który akurat wpadł po zakupy. Razem wnoszą do sklepu 25-kilogramowe worki z ryżem, ciecierzycą i cukrem, które przyjechały z ekologicznej hurtowni.

Piotr z wykształcenia jest socjologiem, z zawodu badaczem społecznym. W kooperatywie udziela się od sześciu lat. – Pasuje mi ta idea, ponieważ chcę budować alternatywę dla istniejącego, dominującego modelu dystrybucji żywności, preferującego produkty nieorganiczne i nieekologiczne, zdominowanego przez duże, międzynarodowe korporacje, którym nie zależy na długotrwałych relacjach z producentami żywności – wyjaśnia. Podczas wyjazdu do Niemiec poznał sposoby budowania przedsiębiorstw społecznych i ma nadzieję, że w Polsce będzie powstało ich coraz więcej. ■



27 aktywistów z kooperatywy „Dobrze” odwiedziło sześć europejskich krajów, by podglądać, w jaki sposób funkcjonują tam podobne stowarzyszenia



O sposobach regeneracji sił u aktywistów działających z grupami zagrożonymi wykluczeniem członkowie „Dobrze” uczyli się w Hiszpanii. Na zdj.: koło wypalenia zawodowego



Przedsięwzięcie „**Tworzenie wspólnoty przez kooperacje**” zostało zrealizowane przez Stowarzyszenie Kooperatywa Spożywcza „Dobrze”. Pomysł zyskał wsparcie w ramach projektu „Ponadnarodowa mobilność kadry niezawodowej edukacji dorosłych” Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, prowadzonego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Czas trwania: 31 grudnia 2020 r. – 30 grudnia 2022 r. Kwota dofinansowania: 212 126,17 zł.



Barbara Zamożniewicz

Edukacja do zmiany

Już w starożytności mawiano, że jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana. Jestem ciekawa, w jaki sposób w procesie edukacji przygotowywano młodych Ateńczyków czy Spartan do reagowania na ewoluującą rzeczywistość. Może moglibyśmy się czegoś od nich nauczyć i przenieść tę wiedzę do współczesnej szkoły, która nie dość, że nie nadąża za rozwijającym się światem, to jeszcze traci moc przygotowywania młodych

ludzi do życia w procesie ciągłej zmiany.

O tym, że nasza rzeczywistość się komplikuje, mówi się już od dekad, ale dopiero w ciągu ostatnich trzech lat stanęliśmy przed naprawdę poważnymi wyzwaniami. Pandemia i lockdown, potem wojna za wschodnią granicą, a obecnie szalejąca w kraju inflacja mocno naruszyły nasze poczucie stałości i bezpieczeństwa. Mam podejrzenie, że dla wielu osób zajmujących się edukacją doświadczenia te były przyczynkiem do refleksji nad tym, czy możemy w jakiś sposób przygotowywać młodych ludzi, by lepiej adaptowali się do zmian?

Zadanie to jest szczególnie trudne dla tych, którzy – tak jak ja – dorastali w mało wywrotowych czasach. W latach 80. XX wieku droga do w miarę stabilnej przyszłości była jasna: podstawówka, liceum, studia, etat. Z systemu edukacji formalnej wyszłam więc z poczuciem, że rzeczywistość jest w miarę przewidywalna. Pewnie gdyby nie studia (które wspominam jako najciekawszy i najbardziej dynamiczny czas, bo zaczęłam wówczas organizować międzynarodowe projekty młodzieżowe), dziś – pod presją nowych wyzwań – padłabym sfrustrowana na twarz. Doświadczenia z lat studenckich nauczyły mnie jednak odnajdywania się w zmianie.

Dzięki nim odkryłam, że to, co mi pomaga, kiedy świat dookoła się wali, to społeczne korzenie i poczucie przynależności, relacje z ludźmi i wiara we własne możliwości. Lata działalności społecznej nauczyły mnie myśleć rozwiązaniami, a nie problemami. Ale też dowiedziałam się, że nie jest wstydem ponieść porażkę i że nie zawsze to, w co się zaangażuję, musi się udać. Po prostu nie na wszystko mam wpływ. Czerpię dziś z tego doświadczenia, kiedy przychodzi mi zmierzyć się z wyzwaniami realizacji o wiele większych projektów.

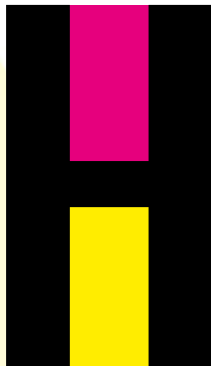
Żadnego systemu oświaty w żadnym kraju nie da się z dnia na dzień zreformować tak, by całkowicie odpowiadała na potrzeby teraźniejszości, nie mówiąc już o przyszłości. Dlatego rozwiązanie leży moim zdaniem poza systemem. Gdybym mogła zrobić jedną rzecz, aby pomóc polskiej szkole w opracowaniu programu „edukacji do zmiany”, zachęcałabym młodzież do pozaszkolnej aktywności społecznej, współpracy z lokalnymi organizacjami. Oddałabym młodym ludziom inicjatywę, by mogli poprowadzić jakieś przedsięwzięcie. Bo tak jak nie da się nauczyć pływać bez zanurzenia się w wodzie, tak nie można się nauczyć radzenia sobie ze zmianami bez ich doświadczenia. A zbyt wiele wskazuje na to, że ta ostatnia kompetencja stanie się jedną z najważniejszych, pozwalających wejść w samodzielne życie. ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (European Voluntary Service – EVS), liderka społeczna. Od 18 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.



Jak odnaleźć w sobie piękno, gdy jest się zmęczonym codziennym życiem? Odpowiedzi na to pytanie szukali rodzice osób z niepełnosprawnościami. Powstała niezwykła, barwna mozaika zdjęć ludzi, którzy zazwyczaj stoją w cieniu swoich dzieci

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



anna Malinowska z Warszawy, mama 29-latki z głębokim niedosłuchem i uczestniczka projektu „Feeling of Beauty”, mówi o sobie tak: – Całe życie byłam osobą do zadań specjalnych: pracowałam i opiekowałam się córką. Spełniałam się, pomagając. Kiedy wzięłam udział w tym projekcie, uświadomiłam sobie, że ja też mogę mieć jakieś oczekiwania, że mnie też się coś od życia należy! I że trzeba zająć się także samym sobą, aby dobrze

pomagać innym.

W projekcie uczestniczyła też Agata Pilarska z Warszawy, mama 22-latka w spektrum autyzmu.

przez te lata młodzież nam wyrosła, więc zainteresowaliśmy się edukacją dorosłych. Tym razem jednak stwierdziliśmy, że nie zajmujemy się samymi osobami z niepełnosprawnościami, ale tymi, którzy stoją w ich cieniu, choć zawsze są obok.



Zdjęcia... terapeutyczne

Do projektu „Feeling of Beauty” fundacja zaprosiła rodziców osób z niepełnosprawnościami, by

Rodzice wychodzą



– Codzienne życie bywa trudne, a to był moment, w którym czułam się ważna. Wyjątkowo to ja byłam w centrum uwagi – dodaje z uśmiechem.

Taka była idea projektu – zając się rodzicami osób z niepełnosprawnościami, którzy na co dzień są na drugim planie. Biorą na siebie rolę opiekunów, poświęcają się i niewiele myślą o własnych potrzebach. – Fundacja, którą stworzyłam, przez dziesięć lat zajmowała się głównie młodzieżą, zwłaszcza tą z niepełnosprawnościami. Wysyłaliśmy młodych ludzi na wymiany międzynarodowe, szkolenia, wolontariat – wymienia Dorota Anna Milke, założycielka warszawskiej Fundacji RAiDO Międzynarodowe Centrum Wsparcia Młodzieży i Dorosłych. – Ale

wzmocnić ich poczucie własnej wartości. Środkiem do tego celu stała się fotografia. – Robienie komuś zdjęć może stać się przyczynkiem do budowania w tej osobie poczucia własnej wartości i świadomości własnego piękna – tłumaczy Dorota Anna Milke. – Od lat interesuję się fotografią i zauważyłam, że są osoby, które chętnie wchodzi w kadr, i takie, które go unikają, tłumacząc, że nie lubią siebie na zdjęciach. To właśnie im chcieliśmy udowodnić, że pozowanie przed obiektywem może mieć wymiar terapeutyczny – wyjaśnia.

Tak było w przypadku Hanny Malinowskiej, Agaty Pilarskiej oraz 80 innych uczestniczek i uczestników tej fotograficznej inicjatywy. – W czasie projektu poznałam osoby podobne do mnie: nieśmiałe, wycofane. Sesje fotograficzne to był moment, w którym mogłyśmy o sobie zadbać, zrobić makijaż, włożyć biżuterię, na co zwykle nie ma czasu. Dzięki



Sesje fotograficzne były okazją, by rodzice osób z niepełnosprawnościami mogli o sobie zadbać, wzmocnić poczucie własnej wartości i przede wszystkim zrelaksować się



FOT. DOROTA ANNA MILKE (7)



temu zaczęłam wierzyć w siebie i dostrzegać własne piękno – uśmiecha się Hanna Malinowska. A Agata Pilarska dodaje: – Mam 50 lat i rzadko postrzegam siebie jako piękną. Dzięki sesji fotograficznej, do której przygotowała nas makijażystka, czułyśmy się jak aktorki, modelki. Poczulyśmy się ważne! – podkreśla.

Niezwykli i wspaniali

W projekcie uczestniczyli ojcowie i matki, i to nie tylko z Polski, ale też z Hiszpanii i Finlandii. – Udało nam się nawiązać współpracę z organizacjami partnerskimi z tych krajów i wspólnie zrealizować to przedsięwzięcie. Najpierw, w czerwcu 2021 r., zaprosiliśmy członków tych organizacji do Polski, do malowniczej miejscowości Kołatek na Warmii, kilka miesięcy później, w październiku, pojechaliśmy na warsztaty do Hiszpanii, a w styczniu 2022 r. do Finlandii. Osoby z niepełnosprawnościami wraz z rodzicami brały udział w warsztatach z budowania poczucia własnej wartości i pozowały do zdjęć. Stroje i makijaże, które można zobaczyć na fotografiach, inspirowane są kulturą i przyrodą odwiedzanych państw – wspomina Dorota Anna Milke.

Efektom projektu był cykl wystaw tych niezwykłych fotografii. Można było oglądać je m.in. w Warszawie, hiszpańskim Castelló i fińskim

Inari. Każde zdjęcie zostało uzupełnione wypowiedzią,

jak dana osoba definiuje piękno i kiedy czuje się piękna. Kolaż tych prac można również podziwiać na stronie internetowej projektu www.feelingofbeautyproject.eu.

- Wśród uczestników tego przedsięwzięcia przeprowadziliśmy ankiety. Wynika z nich, że osoby z niepełnosprawnościami mają wyższe poczucie własnej wartości niż osoby pełnosprawne!
- podkreśla koordynatorka. – Najwyraźniej ta druga grupa przykłada większą wagę do wyglądu i opinii innych ludzi, ma więcej kompleksów. Chcieliśmy zmienić to podejście. I chyba nam się udało, bo chociażby na zdjęciach mogą zobaczyć, jak są niezwykli i wspaniali – dodaje. ■



z cienia



Projekt „Feeling of Beauty” został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych (Akcja 2. Partnerstwa współpracy). Czas trwania: od listopada 2020 r. do lipca 2022 r. Kwota dofinansowania: 112 tys. euro.



Chcesz zrealizować podobny projekt?
Sprawdź harmonogram naboru wniosków na str. 79.

Walczą na argumenty

Młodzież z sześciu krajów dyskutuje o ekonomii, sztuce, urbanistyce, sprawach społecznych i biotechnologii, a przy okazji uczy się krytycznego myślenia i języków obcych

Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego (ZSO nr 1 STO) w Warszawie realizuje projekt w ramach programu Erasmus+, który ma przybliżyć uczniom z sześciu krajów (Hiszpanii, Finlandii, Francji, Malty, Polski i Portugalii) istotę debat oksfordzkich.

Rozmowa z Ignacym Szczeniowskim, nauczycielem filozofii i etyki z ZSO nr 1 STO w Warszawie, koordynatorem projektu

? Po co młodym debaty oksfordzkie?

Bo poszerzają horyzonty, nie tylko w kontekście zdobywania wiedzy i umiejętności, ale też patrzenia na problem z różnych stron. Poznajemy inne punkty widzenia, uczymy się pracy w grupie, rozwijamy zdolności retoryczne i logiczne myślenie. Młodzi dyskutują o ekonomii, sztuce, urbanistyce, sprawach społecznych czy biotechnologii, więc nasz projekt kompleksowo edukuje uczestników.

Tego brakuje w tradycyjnym modelu nauczania w szkole?

Zasadniczo w polskim systemie edukacji brakuje miejsca na całościowe i połączone ćwiczenie kompetencji, o których wspominałem. Jest za to zbyt duży nacisk na erudycję.

Korzysta pan z metody debat oksfordzkich na swoich lekcjach?

Dość często, zwłaszcza na etyce, gdzie poruszamy kontrowersyjne tematy. Stawiam konkretną tezę, np. „Testowanie leków i kosmetyków na zwierzętach powinno być zakazane”, „Postęp wiedzy naukowej uzasadnia niemoralne eksperymenty” albo „Kara śmierci powinna być dozwolona”. Uczniowie dyskutują ze sobą, a ja pełnię funkcję moderatora.

Są tematy, gdy trudno jest im przerwać?

Tak było przy okazji debaty dotyczącej ostatniego mundialu. Postawiłem uczniom siódmej klasy tezę, że świadomy kibic powinien zbojkotować mistrzostwa świata w Katarze ze względu na łamanie w tym kraju praw człowieka i mordercze warunki, w jakich pracowali ludzie budujący infrastrukturę na turniej. Dyskusja była bardzo ożywiona, bo uczniowie okazali się mocno zaangażowani w sprawę piłki nożnej.

Zaskakują pana wnioski, do jakich uczniowie dochodzą w trakcie debat?

Oczywiście! Tym bardziej że w dyskusjach bierze udział młodzież z różnych krajów. Gościliśmy już w Warszawie młodych mieszkańców Malty, Hiszpanii, Finlandii i Francji, a nasza młodzież debatowała w szkołach fińskich i hiszpańskich. Teza jednej z dyskusji brzmiała: młodzi ludzie



Tu wcale nie chodzi o to, by zgadzać się z narzuconą w debacie tezą, tylko by próbować ją zrozumieć i szukać argumentów na jej poparcie

mają wpływ na kształtowanie przyszłości Europy. Takie debaty zaczynają się od głosowania za lub przeciwko tezie i publiczność – w zdecydowanej większości – poparła to stwierdzenie. Później następuje właściwa debata, podczas której stają naprzeciw siebie zwolennicy i przeciwnicy tezy. Oni nie przedstawiają swojego zdania, tylko szukają argumentów na poparcie reprezentowanego przez nich stanowiska. Finał debaty okazał się zaskakujący. Przeważały argumenty za tym, że głosy młodych ludzi nie przebijają się do świadomości społecznej, więc nie mają wpływu na przyszłość Europy. Jako przykład podano postulaty Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, które nie zostały zrealizowane. Uczniowie powtarzali, że czują niemoc, brak sprawczości i związaną z tym frustrację. Bardzo mnie to zaskoczyło.

Z czym młodzi mają problem podczas debat oksfordzkich?

Z opanowaniem stresu, współpracą w grupie i podziałem na role. Liczy się także odpowiednia dykcja i umiejętność przekonywania innych. Widać jednak postępy. Im więcej debat uczniowie mają za sobą, tym czują się pewniej i lepiej sobie radzą. Zauważyłem też, że nowi uczestnicy są zdecydowanie bardziej przywiązani do własnego zdania, a przecież czasem trzeba argumentować wbrew swoim przekonaniom, co również nie jest łatwe. W młodszych klasach uczniowie częściej odmawiają udziału, jeśli mają bronić tezy, z którą się nie zgadzają. Wtedy tłumaczę, że tu wcale nie chodzi o to, by zgadzać się z narzuconą w debacie opinią, tylko próbować ją zrozumieć i szukać argumentów na jej poparcie.

Znalezienie się po tej właśnie stronie wydaje się dla uczestnika bardziej kreatywne.

Oczywiście, bo musi on poznać obcy sobie punkt widzenia i jeszcze przekonać do niego innych. Ale z czasem staje się to coraz łatwiejsze. Wielokrotnie obserwowałem, jak uczniom łagodniały charaktery, nie byli już tak przywiązani do własnego zdania i przestawali być tak radykalni.

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE



Debata oksfordzka (debata uniwersytecka) – typ debaty wywodzący się z Uniwersytetu Oksfordzkiego. Debatają przeciwnicy tezy i jej obrońcy, zabronione jest obrażanie bądź wyśmiewanie mówców strony przeciwnej. Debacie przewodniczy marszałek, który ma do pomocy sekretarza czuwającego nad kolejnością i czasem wypowiedzi.



Projekt „**F.E.E.L.**” (*Future Empowered European Leaders*) jest realizowany w ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna (Akcja 2. Partnerstwa współpracy). Czas trwania: od października 2020 r. do sierpnia 2023 r. Kwota dofinansowania: 196 335 euro.



Chcesz zrealizować podobny projekt?
Sprawdź harmonogram naboru wniosków na str. 79.

W trosce o jakość

Uczestnicy międzynarodowych szkoleń TCA zdobywają wiedzę i umiejętności praktyczne przydatne przy pisaniu oraz realizacji projektów w ramach programu Erasmus+. Mają też okazję nawiązać nowe kontakty i znaleźć partnerów do przyszłych przedsięwzięć

Maciej Zasada – korespondent FRSE



Międzynarodowe szkolenia TCA (*Training and Cooperation Activities*) to inicjatywa przeznaczona dla beneficjentów wszystkich sektorów programu Erasmus+ oraz osób pracujących w organizacjach, które są potencjalnymi uczestnikami projektów. W ramach TCA odbywają się warsztaty, kursy, seminaria. – Nasze inicjatywy mają na celu podnoszenie jakości Erasmus+ oraz mobilizowanie do działania jak największej liczby organizacji i osób – wyjaśnia Anna Musiaka-Ostrowska, koordynatorka zespołu ds. szkoleń międzynarodowych Erasmus+ (TCA) w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

– Chcemy także promować współpracę między organizacjami aktywnymi w dziedzinie edukacji, szkoleń i pracy z młodzieżą.

Udział w szkoleniach TCA jest bezpłatny. Koszty pobytu w innym kraju finansuje Narodowa Agencja organizująca szkolenie.

Jak ułożyć budżet

Z możliwości wyjazdu na TCA skorzystała Małgorzata Jarczyńska z Centrum Współpracy Międzynarodowej (CWM) Politechniki Łódzkiej, która na tej uczelni zajmuje się projektami realizowanymi w ramach Akcji 2. programu Erasmus+. W listopadzie 2022 r. wzięła udział w odbywającym się na Cyprze kursie „Estimating the budget for the implementation of a proposal for a Partnership for Cooperation”. – Do moich zadań należy informowanie społeczności akademickiej o możliwościach oferowanych przez program Erasmus+ oraz o zasadach realizacji projektów. Uczestniczę też w przygotowaniu wniosków o dofinansowanie dla inicjatyw prowadzonych przez CWM – wyjaśnia. – Wraz z nową edycją programu na lata 2021–2027 pojawiły się



Erasmusa

zmiany w konstrukcji budżetu w Partnerstwach współpracy. Szkolenie stanowiło więc idealną odpowiedź na moje potrzeby – dodaje.

W tym samym szkoleniu uczestniczyła też dr hab. inż. Beata Mrugalska, profesor Politechniki Poznańskiej. – Komisja Europejska rozpoczęła stosowanie nowego modelu finansowania programu Erasmus+, a my podczas spotkań mieliśmy okazję zgłębić szczegóły tego zagadnienia – podkreśla.

W poszukiwaniu partnerów

Udział w szkoleniach TCA to nie tylko okazja do zdobycia wiedzy na temat programu Erasmus+ czy uzyskania wsparcia w realizacji projektów, ale też do nawiązania międzynarodowych kontaktów. Potwierdza to dr Elżbieta Szymańska-Czaplak, dziekan

Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego, uczestniczka szkolenia TCA w Belgradzie.

- W Serbii nawiązałam kontakty z przedstawicielami macedońskich i fińskich uczelni
- tłumaczy.
- Aktualnie z partnerami z Macedonii opracowuje-

my już analizę potrzeb do kolejnej edycji projektu „Doświadczony student – kompetentny absolwent”, rozwijającego kompetencje kluczowe na rynku pracy. Natomiast z partnerem z Finlandii rozmawiamy o podpisaniu umowy mobilnościowej Erasmus+.

Nowe kontakty międzynarodowe nawiązała również dr hab. Katarzyna Tracz-Krupa z Uniwersytetu Ekonomicznego (UE) we Wrocławiu, prof. UE, która we wrześniu ubiegłego roku odwiedziła Serbię, by wziąć udział w projekcie „Supporting Transitions – the role of career guidance”. – Wybrałam to szkolenie, bo zaciękała mnie tematyka odbywającego się w Belgradzie seminarium dotyczącego m.in. zarządzania karierami. Na mojej uczelni prowadzę zajęcia z *human resource development* [rozwój i szkolenie personelu – przyp. red.] – wyjaśnia. – Bardzo mi też zależało na poszerzeniu kontaktów o nowe ośrodki z regionu bałkańskiego. I udało się! Już od kilku miesięcy wspólnie z uczelniami z Czech, Chorwacji, Holandii i Malty pracujemy nad nowym międzynarodowym projektem – zdradza.

Nie tylko dla uczelni!

Tematyka szkoleń TCA jest bardzo zróżnicowana. Poza kursami z sektora szkolnictwa wyższego realizowane są także projekty m.in. dla osób dorosłych i młodzieży. W 2022 r. w kursach TCA wzięło udział 155 uczestników z Polski. – Naprawdę warto zainteresować się tymi szkoleniami, bo z pewnością każdy, komu leży na sercu edukacja, znajdzie interesujący go temat – zachęca Małgorzata Jarczyńska. Na udział w szkoleniach TCA namawia również prof. Katarzyna Tracz-Krupa. – Trudno o lepszą okazję do poszerzania kontaktów zawodowych, dyskusowania w międzynarodowym gronie o propozycjach projektów oraz pozyskiwania nowych partnerów, a przy tym spędzenia czasu w ciekawych zakątkach Europy. Naprawdę warto! – podkreśla. ■



Kalendarz szkoleń, na które można aplikować, znajduje się na stronach: www.salto-youth.net/tools/european-training-calendar (sektor Młodzież) oraz salto-et.net (sektory: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe i Edukacja dorosłych).



FOT. SHUTTERSTOCK

Żeby uczniowie nie rzucali szkoły

Co roku 10% uczniów w wieku 18–24 lata przerywa naukę. Nauczyciele z pięciu europejskich krajów stworzyli podręcznik metod ułatwiających młodym ludziom dokończenie edukacji

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE

Najczęściej szkołę rzucają młodzi Portugalczycy (17,4%), Włosi (15%) i Bułgarzy (12,9%) – wlicza Magdalena Kielczewska ze Stowarzyszenia Pozytywnych Zmian w Łomiankach koło Warszawy, koordynatorka projektu „Do not drop out” [Nie rzucaj]. – W Polsce i w Grecji wskaźnik ten oscyluje wokół 4,5%. Wydaje się, że to niedużo, ale zależy nam, by jak najwięcej młodych ludzi kontynuowało edukację. Dlatego zapro-

siliśmy do współpracy pedagogów z krakowskiego Zespołu Szkół i Placówek (ZSiP) „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” oraz z czterech szkół z Portugalii, Włoch, Grecji i Bułgarii.

Dlaczego przerywają naukę?

Powody są różne. Przykładowo część młodzieży z Zespołu Szkół w Penacova (Portugalia), aby dotrzeć na lekcje, musi jechać co najmniej godzinę, co bywa uciążliwe. W Szkole Zawodowej Winiarstwa i Produkcji Wina w Pleven (Bułgaria) jest tak wysoki poziom, że część uczniów nie nadąża. Z kolei słuchacze z Liceum Zawodowego w Kalamarii (Grecja) zmagają się z presją utrzymujących się z turystyki rodzin, które chcą, aby dzieci pomagały w biznesie, nawet kosztem edukacji. Natomiast w Technicznym Instytucie Ekonomicznym w Vibo Valentia (Włochy) kształcą się wielu imigrantów z Afryki. Część z nich musi jednocześnie pracować, by zarobić na utrzymanie. Z jeszcze innym wyzwaniem mierzą się uczniowie





Młodzież pisała pamiętniki, a wychowawcy klas – czytając je – byli w stanie wychwycić spadek motywacji u uczniów

krakowskiego Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących. To szkoła ponadpodstawowa i zdarza się, że gdy dziecko osiągnie pełnoletność, jego opiekunowie rezygnują ze wspierania go w edukacji i przestają dowozić na lekcje.

Miks pedagogicznych pomysłów

– Nie ma złotego środka, który zapobiegałby porzucaniu przez uczniów nauki w szkołach – podkreśla Kielczewska. – Dlatego razem z nauczycielami z zagranicznych placówek postanowiliśmy wypracować ścieżki wsparcia dla młodych osób oraz materiały dydaktyczne dla pedagogów – dodaje. Uczestnicy projektu spotykali się w Polsce, Portugalii, Grecji i Włoszech. – Pracowaliśmy w zespołach składających się z nauczycieli, pedagogów i psychologów oraz rodziców uczniów – opowiada. – Stworzyliśmy procedurę postępowania z osobą zamierzającą rzucić szkołę. Powstały też konspekty lekcji i scenariusze zajęć, dzięki którym edukatorzy mogą poznać motywacje swoich wychowanków oraz sprawdzić, czy zaproponowane metody aktywizujące rzeczywiście działają.

Polski zespół zaproponował pracę metodą *Digital Storytelling*, którą w krakowskim ZSiP wdrożono pod hasłem „Walcz o swoją przyszłość”. Zadaniem uczniów było stworzenie bajki o przygodach rówieśnika. Aby to zrobić, musieli nawiązać kontakty z innymi osobami, co zaowocowało nie tylko nowymi znajomościami, ale i sukcesem – ich bajka zdobyła główną nagrodę na Festiwalu O.K.U.L.A.R. – Uczniowie rozwijali m.in. umiejętność współpracy, a wygrana przełożyła się u nich na wzrost poczucia własnej wartości. Wszystko to utrzymuje uczniów w systemie edukacji – wskazuje Maria Król, tyflopedagog z ZSiP. W skutecznym nauczaniu języków obcych prym wiodła zaś zaproponowana przez Włochów metoda *OnlineLogBook*. Na platformie YouTube uczniowie otrzymywali zadania w języku angielskim. Atrakcyjna forma przekazu sprawiła, że kursanci nie mieli problemów z motywacją. Z takiej pomocy skorzystał m.in. Arkadiusz, uczeń ZSiP, który miał problemy z angielskim. – Dzięki tej metodzie udało mi się zdać egzamin poprawkowy – podkreśla. Świetnie sprawdziła się też kolejna, włoska metoda *A school with all and for all*, w której ramach młodzież pisała pamiętniki, a wychowawcy klas – czytając je – byli w stanie wychwycić spadek motywacji u uczniów. Z kolei grecka metoda została oparta na micie o Dedalu i Ikarze. Uczniowie odpowiadali m.in. na pytania o konsekwencje porzucania edukacji. I sami wysnuli wniosek, że dzięki aktywnemu udziałowi w życiu szkolnym mogą „latać” bezpiecznie, a podejmując właściwe decyzje – bezpiecznie „wylądować”.

Jednym z rezultatów projektu jest podręcznik zawierający opisy dobrych praktyk oraz materiały dydaktyczne dotyczące zapobiegania porzucaniu szkoły. Można go nieodpłatnie pobrać ze strony: donotdropout.eu/rezultaty. ■



Projekt „Do not drop out” [Nie rzucaj] był realizowany w ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna (Akcja 2. Partnerstwa strategiczne).
Czas trwania: 2.09.2019 r. – 1.09.2022 r. Kwota dofinansowania: 74 940 euro.



Chcesz zrealizować podobny projekt?
Sprawdź harmonogram naboru wniosków na str. 79.

Nie tylko dla zaków

Gdy mówimy o wyjazdach w ramach Erasmus, zazwyczaj myślimy o studentach. Z mobilności korzysta jednak również kadra uczelni, i to zarówno wykładowcy, jak i pracownicy niedydaktyczni



– Jestem już weteranką Erasmus – śmieje się Donata Wolska, bibliotekarka z Uniwersytetu Zielonogórskiego

FOT. MACIEJ DOBROWOLSKI

Maciej Dobrowolski – korespondent FRSE



Donata Wolska, która na co dzień pracuje w bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego (UZ), z Erasmus+ korzysta regularnie już od ponad dekad. – Pierwszy raz wyjechałam w 2009 r. na Uniwersytet Arystotelesa w greckich Salonikach, później, w 2011 r., na Uniwersytet da Beira Interior w portugalskiej Covilhi, w 2015 r. do biblioteki uniwersyteckiej w Nikozji na Cyprze, w 2016 r. do biblioteki uniwersyteckiej w Ankarze w Turcji, a w 2017 r. na Uniwersytet Egejski w Mitylenie na pięknej wyspie Lesbos – wylicza Wolska. – Można powiedzieć, że jestem już weteranką Erasmus – dodaje z uśmiechem. Najbardziej zapadł jej w pamięć pierwszy erasmusowy wyjazd, do Salonik. – Spędziłam tam cały miesiąc. To była naprawdę duża uczelnia, jej kadra naukowa liczyła wówczas ponad 2400 osób! – opowiada zielonogórzanka. I zaznacza, że zdobyła wtedy wiele cennych doświadczeń. – Przeszłam przez wszystkie działy biblioteczne, poznałam miejscowe tajniki i sposoby pracy, które teraz ułatwiają mi moją zawodową działalność – opowiada bibliotekarka.

W poszukiwaniu inspiracji

Daria Legieta z działu promocji UZ na Erasmusie była w maju 2022 roku. W Katolickim Uniwersytecie San Antonio w Murcji przyglądała się, jak wygląda



Jeśli zainspirowały cię te historie – sprawdź ofertę Akcji 1. programu Erasmus+. Szczegóły na stronie: erasmusplus.org.pl/sektory/edukacja-szkolna/akcja-1-mobilnosc-edukacyjna.



Daria Legieta szukała w San Antonio w Murcji nowych sposobów na promocję uczelni

praca w promocji hiszpańskiej uczelni. – To był mój pierwszy Erasmus i trwał jedynie tydzień, ale wpadłam na wiele pomysłów, które można przeschęcić na grunt mojego uniwersytetu – podkreśla. – Na uczelni zajmuję się promocją i rekrutacją, przygotowuję podcasty na Spotify, wideo na YouTube, a w Hiszpanii zobaczyłam, że w mediach społecznościowych można promować uczelnię na wiele innych sposobów. Podciągnęłam się też z języka hiszpańskiego i angielskiego – zaznacza z uśmiechem. I kontynuuje: – Musiałam przełamać się komunikacyjnie. Na oficjalnej prezentacji opowiadałam o naszej uczelni w Zielonej Górze. Gdy skończyłam, wiele osób deklarowało, że chce wybrać się na Erasmusa właśnie do Polski. To było budujące – przekonuje.

Czy w przyszłości chciałaby powtórzyć taki wyjazd? – Oczywiście, bo warto! – podkreśla. Tym bardziej że – jak zaznacza – załatwienie formalności związanych z wyjazdem nie jest trudne. – Trzeba

tylko chcieć. Szczególnie że dofinansowanie, jakie otrzymujemy, spokojnie pozwala na to, by utrzymać się za granicą – twierdzi Daria.

Łapią inną perspektywę

Z mobilności w ramach programu Erasmus+ korzystają też oczywiście pracownicy dydaktyczni polskich uczelni. Cztery lata temu w taką podróż na Uniwersytet Ekonomiczny w słowackiej Bratysławie udał się dr Jakub Wierzbicki, adiunkt katedry coachingu i zarządzania w Collegium Da Vinci w Poznaniu. – Nie ukrywam, że było to związane z moim rozwojem zawodowym, bo jestem na etacie badawczo-dydaktycznym. Dzięki temu wyjazdowi zdobyłem wiedzę m.in. na temat możliwości publikowania w zagranicznych czasopiśmie, bo na słowackiej uczelni zostało zorganizowane specjalne szkolenie z tego zakresu – zaznacza dr Wierzbicki. Jakże jeszcze doświadczenia przywiózł ze Słowacji? – Doszedłem do wniosku, że czasami bywamy zbyt surowi w ocenie stanu technicznego naszych szkół. W Bratysławie bowiem okazało się, że wyposażenie ich uniwersytetu jest znacznie słabsze niż polskich uczelni. Podróże pozwalają złapać inną perspektywę – zauważa dr Wierzbicki.

Potwierdza to dr Elżbieta Roland, prodziekan ds. dydaktyki na Uniwersytecie Zielonogórskim: – Każdy wyjazd to nowe doświadczenia – zapewnia. W kwietniu 2022 roku, w ramach programu Erasmus+, odwiedziła Uniwersytet im. Juliusza Verne'a w Amiens we Francji. – To nasza partnerska placówka. Współpracujemy w dziedzinie badań i utrzymujemy regularny kontakt – wyjaśnia. Na francuskiej uczelni prowadziła też zajęcia dla studentów. – Odbywały się w języku angielskim i nie ukrywam, że przed takim wykładem człowiek może odczuwać pewien językowy dyskomfort, ale wystarczy odrobina praktyki, aby ta treść minęła – zaznacza dr Roland. I dodaje, że takie erasmusowe wyjazdy to – poza walorem dydaktycznym – doskonała okazja do poznania innych kultur oraz odwiedzenia pięknych miejsc. – Mogłam zdecydować, czy chcę zobaczyć Paryż czy też północne wybrzeże Francji. Uznałam, że wspaniałe nadmorskie krajobrazy to ciekawsza perspektywa i to był strzał w dziesiątkę. Co prawda zdjęcia wyszły dosyć słabo, ale niesamowite wspomnienia z wyjazdu zostaną już na zawsze – uśmiecha się dr Elżbieta Roland. ■

Sport nie ma granic



Czas wyzbyć się stereotypowego myślenia, że pozyskanie pieniędzy z UE oznacza biurokrację, masę dokumentów i trudności w rozliczaniu – apeluje Sebastian Chmara, były wieloboista i wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, który realizował projekty w programie Erasmus+ Sport

? Gdyby nie Erasmus+ Sport, w Polsce nie odbyłaby się najdłuższa sztafeta w historii lekkiej atletyki?

Na pewno! To była jedna z konkurencji wieńczących Athletics Unlimited Games, trzydniową imprezę sportową dla 12- i 13-latków z dziesięciu krajów unijnych, którą Polski Związek Lekkiej Atletyki (PZLA) zorganizował w sierpniu 2022 r. w Krakowie dzięki programowi

Erasmus+ Sport. Sztafeta liczyła 800 zawodników, każdy z nich przebiegł 200 metrów, a zmian było aż 80.

Gdyby nie ten projekt, przeprowadzenie tego typu przedsięwzięcia w tej kategorii wiekowej byłoby praktycznie niemożliwe. Oczywiście sport nie ma granic, a zawodnicy rywalizują na arenach międzynarodowych, ale – jako wiceprezes PZLA,

który odpowiada m.in. za projekty młodzieżowe – wiem, że nie ma tego typu

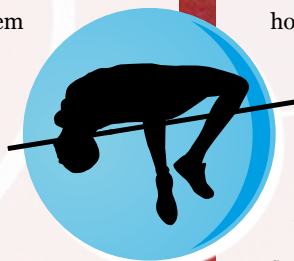
ofert dla tak młodych sportowców. Europejskie federacje lekkiej atletyki nie organizują imprez dla osób w tym wieku. Z naszej perspektywy było to więc wydarzenie bez precedensu. Pomógł nam w tym program Erasmus+ Sport, dzięki któremu mogliśmy pokryć koszty przejazdu wszystkich uczestników.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Do Krakowa zaprosiliście również reprezentację młodych lekkoatletów z Ukrainy. To wpisuje się w politykę unijną, która zakłada realizację projektów solidarnościowych.

Choć Ukraina nie jest członkiem Unii Europejskiej, to dostaliśmy zgodę, by w tym trudnym dla niej czasie zaprosić do nas ukraińską młodzież. Było to ważne nie tylko dla nas, ale przede wszystkim dla tych młodych ludzi. Przypieczętowało to naszą solidarność z sąsiadami zza wschodniej granicy. Projekt Erasmusa+ zadziałał tu wielowymiarowo, bo oprócz tego, że integrował członków Unii i łączył ich przez sport, pozwolił także młodzieży z Ukrainy nawiązać kontakty z rówieśnikami z innych państw.



Daliście rówieśnikom z różnych krajów możliwość rywalizacji i jednocześnie integracji. Da się to połączyć w sporcie?

Oczywiście! A do tego dochodzi promocja Polski jako członka Unii Europejskiej. Nieprzypadkowo zaproponowaliśmy, aby to właśnie Kraków był gospodarzem imprezy. To miasto ma bowiem do zaoferowania mnóstwo atrakcji. Zawodnicy zwiedzali Kopalnię Soli w Wieliczce i krakowski Rynek Starego Miasta. Ten wspólnie spędzony czas mocno ich zintegrował.

Teraz szansę integracji, ale też wymiany doświadczeń, dostaje kadra sportowa. W tym roku, po raz pierwszy w historii sportowego Erasmusa, można było ubiegać się o dofinansowanie na projekty w zakresie mobilności. Polscy trenerzy ruszą do kolegów po fachu z innych krajów i po powrocie wprowadzą tu innowacje, dzięki czemu nasza młodzież będzie lepiej przygotowana do międzynarodowej rywalizacji?

To już się w sporcie dzieje, ale możliwość, którą właśnie stworzono, istotnie to przyspieszy.



Dziś trenerzy i zawodnicy wymieniają się pomysłami szkoleniowymi. Takim przykładem w polskiej kadrze lekkoatletów jest choćby Anna Kielbasińska, która ćwiczy pod okiem holenderskiego trenera. My też zatrudniamy szkoleniowców z zagranicy. Jeszcze kiedyś barierą mógł być język, ale obecnie wielu trenerów posługuje się płynnie angielskim. Do tej pory ośrodkom sportowym brakowało pieniędzy na doszkalanie swoich ekip. Teraz, kiedy na mobilność kadry przeznaczono środki unijne, będzie więcej wyjazdów szkoleniowych, co z pewnością przełoży się na wyniki naszych zawodników.

Agata Dziarnowska z Komisji Europejskiej, podczas grudniowej konferencji w Centrum Olimpijskim, apelowała do zainteresowanych programem Erasmus+ Sport, by nie bali się aplikować o środki unijne. Czy mając dobry pomysł na projekt, naprawdę łatwo je zdobyć?

Proces aplikowania o te fundusze niewiele różni się od tego, kiedy klub sportowy stara się o inne dotacje. Czas wyzbyć się stereotypowego myślenia, że pozyskanie pieniędzy z Unii oznacza ogromną biurokrację, masę dokumentów do wypełnienia i trudności w rozliczaniu. My, jako Polski Związek Lekkiej Atletyki, realizujemy już drugi projekt dofinansowany z programu Erasmus+ Sport i nie mieliśmy dotąd żadnych problemów. Zajmują się tym oczywiście fachowcy, którzy mają doświadczenie w sięganiu po dotacje rządowe i samorządowe, ale zasady są podobne. Wystarczy jasno przedstawić swój pomysł i napisać, czego się oczekuje. Nie ma powodu do obaw. Trzeba aplikować, bo szansa na pozyskanie pieniędzy z Erasmusa+ jest ogromna.



My, jako Polski Związek Lekkiej Atletyki, realizujemy już drugi projekt dofinansowany z programu Erasmus+ Sport i nie mieliśmy dotąd żadnych problemów – podkreśla Sebastian Chmara



Rozmawiał **Michał Radkowski**
– korespondent FRSE

Busem w stronę marzeń

Na tej drodze nie brakowało zakrętów, ale MarzenioBusowi udało się wyjechać na prostą i dziś umożliwia realizację kolejnych projektów. Po warsztatach chemicznych przyszedł czas na mapę ciemnego nieba



Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



Wszystko zaczęło się od potrzeby dotarcia do mieszkańców świętokrzyskich wsi i miasteczek z atrakcyjną ofertą edukacyjną i kulturalną. Pomysł wydawał się prosty: zakup busa oraz przeprowadzenie inspirujących działań z grantu Europejskiego

Korpusu Solidarności (EKS). Droga do jego realizacji okazała się jednak wyboista.

O dofinansowanie przedsięwzięcia „Marzenio-Bus” wolontariusze z kieleckiego Stowarzyszenia Impakt występowali do EKS-u trzykrotnie, jednak dwa razy z rzędu projekt został przez ekspertów odrzucony z przyczyn merytorycznych. – Pierwszym naszym błędem był brak analizy

potrzeb. Wiedzieliśmy, że szkoły potrzebują wsparcia, że oczekują ciekawych inicjatyw, które zainspirowałyby dzieci i odciągnęły je od smartfonów. To wynikało z naszego doświadczenia, ale w żaden sposób tego nie diagnozowaliśmy – wspomina Piotr Pisiewicz, prezes Stowarzyszenia Impakt.

Kolejny błąd to zbyt szeroka grupa odbiorców projektu. Wolontariusze Impaktu nie chcieli kierować swoich działań do określonej grupy dzieci, bo zamierzali dotrzeć do jak największej liczby uczniów. Ta skala ich zgubiła. – Wtedy postanowiliśmy, że skupimy się na osobach z dysleksją i zaproponujemy im autorską metodę pracy z tym problemem, stworzoną przez mieszkankę naszego regionu. Chcieliśmy też przygotować raport, który pokazywałby, z jak dużym problemem mamy do czynienia. I to spodobało się ekspertom, bo mieliśmy konkretną grupę i mierzalne rezultaty – zauważa Pisiewicz.

40-letni volkswagen odwiedził już ponad 20 świętokrzyskich miejscowości, docierając z ofertą warsztatów i spotkań do przeszło dwóch tysięcy osób. Wiosną wyruszy w kolejną podróż – na poszukiwanie ciemnego nieba



FOT. STOWARZYSZENIE IMPAKT (3)



FOT. SZYMON LASZEWSKI



2. NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANE BŁĘDY WE WNIOSKACH O GRANTY Z EKS-u:

- 1. Odwrócenie ról.** Projekt został przygotowany i jest realizowany przez organizację, zamiast przez grupę młodych ludzi. Organizacja powinna pełnić głównie rolę administracyjną, uczynając grupie inicjatywnej swojej osobowości prawnej.
- 2. Brak analizy potrzeb społeczności lokalnej.** Grupa wpada na pomysł, ale w trakcie jego realizacji okazuje się, że nikt nie chce brać udziału w warsztatach z zaproponowanej tematyki. Bez analizy potrzeb odbiorców nie da się zrealizować projektu.
- 3. Projekt nie ma charakteru lokalnego.** Grupa planuje liczne wyjazdy i warsztaty na terenie całego kraju, ale nie jest w stanie uzasadnić takiej potrzeby. Projekt powinien być skierowany do społeczności lokalnej.
- 4. Brak odniesienia do idei solidarności i wartości europejskich.** Grupa powinna we wniosku zdefiniować, w jaki sposób rozumie ideę solidarności w kontekście swoich planów projektowych. Inicjatywa powinna też uwzględniać priorytety programu EKS.
- 5. Błąd formalny.** Uczestnicy projektu mają mniej niż 18 lat lub więcej niż 30 lat.



Więcej informacji na temat programu Europejski Korpusu Solidarności można znaleźć na stronie eks.org.pl.

W końcu, w maju 2020 r., projekt otrzymał wsparcie. Najpierw jednak na drodze do jego realizacji stanęła pandemia, później wycofała się (z przyczyn osobistych) twórczyni wspomnianej metody, a na koniec okazało się, że nikt nie prowadzi statystyk na temat skali dysleksji. – Postanowiliśmy więc, za namową jednego z wolontariuszy, studenta chemii, skupić się na eksperymentach chemicznych. Przeprowadzaliśmy je w szkołach w małych miejscowościach, podróżując naszym MarzenioBusem – opowiada prezes stowarzyszenia. Projekt

realizowano od 1 sierpnia 2020 r. do końca 2021 r., a 40-letni volkswagen odwiedził ponad 20 świętokrzyskich miejscowości, docierając do przeszło dwóch tysięcy osób. Co więcej, wiosną 2023 r. wyruszy w następną, tym razem dłuższą podróż. Stowarzyszenie Impakt otrzymało bowiem kolejny grant z programu EKS. Tym razem młodzi wolontariusze, przemierzając bieszczadzkie i izerskie bezdroża, będą szukać... ciemnego nieba. Efektem tej podróży ma być stworzenie mapy takich miejsc. – Do współpracy chcemy zaprosić Karola Wójcickiego, pasjonata nocnego nieba i popularyzatora astronomii – zapowiada Pisiewicz. – Przeprowadzimy też w świętokrzyskich szkołach warsztaty i konkurs, a sześciu laureatów zabierzemy na wspólne oglądanie nieba – zapowiada.

Z grantów EKS realizowane są projekty na rzecz społeczności lokalnych, tworzone przez grupy składające się z co najmniej pięciu młodych osób (w wieku od 18 do 30 lat). – Są to projekty, w których ważną rolę odgrywa solidarność – podkreśla Olga Kokot z FRSE – Narodowej Agencji EKS. – Mówimy tu więc o działaniach włączających osoby wykluczone ze względu na bariery geograficzne, ekonomiczne czy społeczne. Inicjatywy te najczęściej kierowane są do seniorów, dzieci i osób, które mają mniejsze szanse rozwoju – wylicza. Projekty mogą trwać od dwóch do 12 miesięcy, a wsparcie wynosi 595 euro miesięcznie. Nabór odbywa się trzy razy w roku: w lutym, maju i październiku (harmonogram naboru wniosków – na str. 79).■

W ramach cyklu „Od informacji do mobilności” powstał film *O Dawidzie co wybuchy robił*, opowiadający o chemicznych pokazach organizowanych w ramach projektu „MarzenioBus”.

Można go obejrzeć na stronie:

www.eurodesk.pl/filmy/od-informacji-do-mobilnosci-o-dawidzie-co-wybuchy-robil.



2

4

3

1

5

1. ULICA PIOTRKOWSKA

Nazywana królową polskich ulic i kęgosłupem Łodzi. To wokół niej skupione są wszystkie najważniejsze atrakcje miasta. Część Piotrkowskiej to miejski deptak – od pomnika Tadeusza Kościuszki do pomnika Jednorozca. Integralną częścią tej, znajdującej się w rejestrze zabytków, ulicy są podwórka pełne artystycznych kawiarenek, pubów i zakamarków. Znajdziemy tu też Aleję Gwiazd – uhonorowanie słynnych postaci polskiej kinematografii, oraz filmowy mural z Charliem Chaplinem. Przy tej arterii stoją najważniejsze świątynie: archikatedra łódzka (jeden z najwyższych kościołów w Polsce, mierzący ponad 100 m wysokości), wzorowana na niemieckiej katedrze w Ulm, a także ewangelicko-augsburski kościół św. Mateusza, słynący ze wspaniałej akustyki. Tu też zlokalizowane są muzea warte odwiedzenia, np. Muzeum Włókiennictwa (w dawnej Białej Fabryce Geyera) oraz pierwsze w kraju Muzeum Światła.



Wśród fabryk i pałaców

Najdłuższa fontanna w Europie, największy w Polsce mural oraz jeden z kilku ostatnich fotoplastikonów na świecie – to wszystko można zobaczyć w Łodzi. W 2021 r. otwarto tu pierwsze w kraju Muzeum Światła, a w tym roku powstanie jedyne w Polsce Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej

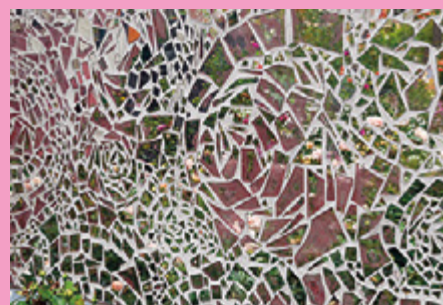
2. MANUFAKTURA

Wyjątkowy przykład architektury przemysłowej. W zrewitalizowanych XIX-wiecznych budynkach fabryki włókienniczej Izraela Poznańskiego mieszczą się: centrum handlowe i muzea (Muzeum Sztuki, Muzeum Fabryki), a także multikino, teatr, eksperymentarium, szkoła tańca, kawiarnie oraz trzyipółhektarowy Rynek Włóknien Łódzkich z najdłuższą fontanną (prawie 300 metrów!) w Europie, który latem zmienia się w plażę, a zimą – w lodowisko. Odbývają się tu imprezy sportowe, koncerty i jarmarki.



FOT. SHUTTERSTOCK (6)

5



3. PASAŻ RÓŻY

To nazwa niezwykłego podwórka przy ul. Piotrkowskiej 3. W kamienicy pod tym adresem mieścił się pierwszy hotel w Łodzi. W 2013 r. artystka Joanna Rajkowska ułożyła na ścianach budynku kawałki szklanych lusterek, które odbijają zniekształcone obrazy. Mozaika ta nawiązuje do odbudowy siatkówki oka u córki artystki, Róży, po tym, jak dziewczynka przeszła chemioterapię i widziała świat fragmentarycznie. Teraz odwiedzający to miejsce podejmują próbę składania obrazu z fragmentów w całość. To również ulubione tło do fotografowania się zarówno wśród mieszkańców, jak i turystów.

4. PAŁACE I REZYDENCJE

Obok łódzkich fabryk ich właściciele i najbogatsi mieszkańcy miasta wznosili swoje rezydencje.

Na przełomie XIX i XX wieku znajdowało się tu aż 120 pałaców!

Nie wszystkie przetrwały do dziś, ale dwa z nich trzeba koniecznie zobaczyć. Pierwszy to tzw. łódzki Luwr, czyli Pałac rodziny Poznańskich, z zachowanymi oryginalnymi wnętrzami, które zagrały w wielu produkcjach filmowych. Obecnie mieści się tu Muzeum Miasta Łodzi.



Dруга rezydencja, pałac Karola Scheiblera, jest pozornie skromna. Elewacja budynku nie zdradza, że to posiadłość króla bawełny, zachwycająca pełnymi przepychu wnętrzami, z majolikowymi piecami i palarnią w stylu mauretańskim. Dziś to siedziba Muzeum Kinematografii, którego perełką jest fotoplastikon (z lewej) z początku XX wieku, pochodzący z wytwórni Augusta Fuhrmanna, wynalazcy tego urządzenia. To jeden z zaledwie kilku zachowanych fotoplastikonów na świecie.

FOT. MUZEUM KINEMATOGRAFII

5. ŁÓDZKI STREET ART

Szlak ponad 150 murali, rzeźb i instalacji artystycznych. Wśród nich są m.in. najwyższy w Polsce, ponad 70-metrowy mural na ścianach wieżowca, przedstawiający Wiedźmina oraz słynne neony np. Wdech/Wydech. Aby je zobaczyć, wystarczy wyruszyć na spacer z bezpłatną mapą, którą można pobrać ze strony Łódzkiej Organizacji Turystycznej.



FOT. MAGDALENA JACH

6

6. EC1 MIASTO KULTURY

To część większego projektu pod nazwą Nowe Centrum Łodzi. Najstarszą, bo z początku XX wieku, łódzką elektrociepłownię zrewitalizowano i zamieniono w nowoczesną budowlę, której fasada kojarzy się z hełmem Lorda Vadera, czarnego charakteru ze słynnej sagi filmowej *Gwiezdne wojny*. W EC1 mieści się Planetarium, Ulica Żywiółów oraz Centrum Nauki i Techniki. W tym roku zostanie tu otwarte jedyne w Polsce Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1.



Opracowała Magdalena Jach

– korespondentka FRSE

4

ŁÓDZKIE ATRAKCJE POLECA



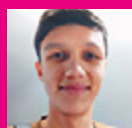
Krzysztof Olkusz – certyfikowany przewodnik po Łodzi i pilot wycieczek, absolwent etnologii na Uniwersytecie Łódzkim, współautor *Przewodnika po filmowej Łodzi*.

ZAGRANICZNI STUDENCI O ŁÓDZI



Anastazja Boryczewska z Białorusi

studentka kierunku nowe media i kultura cyfrowa na Uniwersytecie Łódzkim
Jestem w Łodzi dopiero od kilku miesięcy, ale już odkryłam piękno tego miasta. Jestem pod wrażeniem ulicy Piotrkowskiej i Manufaktury. To zdumiewające, że centrum handlowe to zabytek – niezwykle połączenie historii z nowoczesnością.



Elnuz Bozorov z Uzbekistanu

student zarządzania i finansów na Uniwersytecie Łódzkim
Zdecydowałem się studiować w Łodzi, bo to piękne miasto, w którym mieszka się wygodnie i niedrogo. Bardzo lubię spacerować ulicą Piotrkowską, przyglądać się starym budynkom, a wiosną planuję zwiedzić łódzkie zoo z orientarium.

Chcę już tylko śpiewać

Diwa Ewa Płonka występuje na scenach operowych m.in. w USA, Francji, Włoszech, Niemczech i Austrii. Zanim trafiła na szczyt, przeszła długą ścieżkę edukacyjną. Jednym z jej etapów był Erasmus

Anna Konopka – korespondentka FRSE

rasmus uświadomił mi, że nie powinnam rezygnować z marzeń, czyli ze śpiewu. Choć w tym czasie jeszcze nie wiedziałam, że mam głos, który daje tak potężne możliwości. Myślałam, że będę pianistką – uśmiecha się Ewa Płonka, śpiewaczka operowa.

Na trzecim roku studiów w poznańskiej Akademii Muzycznej wyjechała na erasmusową wymianę do Norwegii. – Na północy spędziłam tylko jeden semestr, ale to wystarczyło, aby wrócić do kraju z nową perspektywą – dodaje.



Trzylatka zakochana w operze

Ewa Płonka wychowała się w niedużym Prudniku (woj. opolskie). Wśród jej bliskich nie było nikogo, kto zajmowałby się zawodowo muzyką. – Kiedy miałam trzy lata, zobaczyłam w telewizji bajkę, w której śpiewano operowo. Inne dzieci uciekły, a ja siedziałam jak zaczarowana. I już wiedziałam, że to jest to – wspomina. Od tego momentu muzyka stała się jej pasją. Rodzice zapisali ją do prudnickiej szkoły muzycznej, a mała Ewa ledwie przekroczyła jej próg, od razu zapowiedziała, że chce zostać śpiewaczką operową. Muzyczną edukację kontynuowała w Nysie, a jako że była jeszcze zbyt młoda na naukę skomplikowanych wokaliz, wybrała grę na fortepianie. Już w średniej szkole muzycznej w Opolu postanowiła jednak „złamać system”. – Za zdanie egzaminów wstępnych z pierwszą lokatą i akompaniowanie na wydziale wokalnym otrzymałam możliwość kształcenia się na dwóch kierunkach jednocześnie – w klasach fortepianu i śpiewu, czego nigdy wcześniej w tej szkole nie praktykowano – mówi.

Po maturze rozpoczęła studia na Wydziale Instrumentalnym (profil fortepian) Akademii Muzycznej w Poznaniu, a jednocześnie uczyła się na Wydziale Wokalnym Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia. – Jedna z moich profesorek dostrzegła we mnie talent pianistyczny i doradziła, bym całą swoją uwagę poświęciła grze na instrumencie – wspomina Płonka. I tak śpiewanie poszło w odstawkę. – Jednak już po kilku miesiącach wiedziałam, że to był błąd, że coś po drodze zgubiłam. Pomyślałam, że dobrze byłoby wyjechać na trochę z Polski, by poszukać inspiracji i odnaleźć siebie.

Po drugiej stronie Bałtyku

Na trzecim roku studiów wyjechała – w ramach programu Erasmus – na jeden semestr na Uniwersytet Høgskolen i Agder w Kristiansand w Norwegii. Dziś – z perspektywy czasu – przekonuje, że każdy młody człowiek powinien skorzystać z takiej okazji, by chociaż przez kilka miesięcy pomieszkać w innym kraju i móc spojrzeć na siebie inaczej. – W Norwegii nauczyłam się, że trzeba robić w życiu to, czego się pragnie, a nie to, co wydaje się logiczne i bezpieczne. Ten wyjazd uświadomił mi, że porzucenie nauki śpiewu było błędem, bo doprowadziło mnie do depresji – wyznaje. W Kristiansand, po zajęciach na uczelni, chodziła m.in. do sauny i na siłownię. – W polskich akademiach muzycznych ciało jest zaniedbywane, a w norweskich nie – podkreśla Płonka. – W Polsce nikt nas nie informował, że aby uniknąć problemów z kręgosłupem, powinno się często rozciągać i wzmacniać mięśnie. Nasze ciało też jest przecież instrumentem, a siedząc przy fortepianie, zapomina się

Ewa Płonka w roli
Lady Makbet z opery
Verdiego w Deutsche Oper
am Rhein in Düsseldorfie,
2022 r.





Na Erasmusie nauczyłam się, że w życiu trzeba robić to, czego się pragnie, a nie to, co wydaje się logiczne i bezpieczne. Ten wyjazd uświadomił mi, że porzucenie nauki śpiewu było błędem, bo doprowadziło mnie do depresji

o tym – dodaje. I zaznacza, że były też ciemne strony tego wyjazdu. I to dosłownie. – W Norwegii brakowało mi słońca. Świeciło tam tylko przez dwie, trzy godziny dziennie – wyjaśnia, krzywiąc się na samo wspomnienie.

Po powrocie do Polski poczuła, że w końcu wie, co dalej robić ze swoim życiem. Zaczęła studiować jednocześnie na drugim wydziale – wokalnno-aktorskim w Akademii Muzycznej w Poznaniu. – Nagle poczułam taki przyływ energii, że wszystko mi świetnie wychodziło, na wszystko znajdowałam czas – podkreśla.

Na podbój Ameryki

Po ukończeniu Akademii Muzycznej w Poznaniu w 2007 r. szukała kolejnych pomysłów na siebie oraz miejsc, gdzie mogłaby się rozwijać. – Większość kolegów zaraz po studiach wyjeżdżała do Niemiec czy Hiszpanii, by grać w tamtejszych orkiestrach, ale ja chciałam się dalej kształcić. Złożyłam więc dokumenty na Oklahoma City University w USA, gdzie kontynuowałam naukę gry na fortepianie. Otrzymałam stypendium i możliwość pracy na kampusie – dodaje. Po dwóch latach zdobyła tam drugi tytuł magistra, a potem – na University of Utah w Salt Lake City – stopień doktora. – Doktorat udało mi się zrobić w ekspresowym tempie, w dwa lata, gdy zwykle zajmuje to pięć-siedem lat – podkreśla. – Po doktoracie uznałam zaś, że może już wystarczy tego fortepianu i od tej pory będę już tylko śpiewać – śmieje się. – Ta decyzja doprowadziła mnie do fantastycznego, mieszkającego w Teksasie, profesora śpiewu Nikity Storojeva, który jest znanym rosyjskim basem – opowiada. Poszła na przesłuchania, dostała się do jego studia i zaczęła brać prywatne lekcje. – W międzyczasie czytałam biografie wielkich śpiewaków, wyciągałam wnioski, cały czas się uczyłam, słuchałam

nagrań – wspomina. – Po ośmiu miesiącach Nikita wysłał mnie na przesłuchania do Nowego Jorku, by sprawdzić, jak się uplasuję. Manhattan to mekka dla śpiewaków, jak Hollywood dla aktorów. Gdy okazało się, że wygrywam kolejne konkursy, wraz z mężem postanowiliśmy przenieść się tam na stałe – opowiada.

Zamieszkali na Manhattanie, w pobliżu Metropolitan Opera. – Chcieliśmy tam jak najczęściej bywać, bym mogła podglądać, jak robią to najlepsi – uśmiecha się śpiewaczka. – Z okien naszego mieszkania widać było charakterystyczny budynek najlepszej muzycznej uczelni na świecie – The Juilliard School. Nauka w niej była moim cichym marzeniem, a kiedy w końcu złożyłam tam dokumenty, dostałam się z pierwszą lokatą! Ukończyłam program Artist Diploma in Opera Studies, na który dostaje się zaledwie kilka osób rocznie – podkreśla.

Od tego momentu minęło już sześć lat. Przez ten czas talent Ewy Płonki miała okazję podziwiać publiczność najlepszych teatrów operowych świata. Polka występowała m.in. w mediolańskiej La Scali, nowojorskim Carnegie Hall, londyńskiej The Royal Opera House, a także w Teatro Massimo w Palermo, Arena di Verona i Teatro Real w Madrycie. Można też było podziwiać ją w najsłynniejszym teatrze operowym w Berlinie – Staatsoper Unter den Linden oraz w Bayerische Staatsoper w Monachium. – Jestem pierwszą Polką, która śpiewa rolę sopranu dramatycznego. To bardzo rzadki głos – zastrzega. – Trudno jest go „zdiagnozować”, a tym bardziej prowadzić. Dochodziłam do tego sama, gdyż podczas mojej edukacji wokalne byłam uznawana za mezzosopran – wyznaje.

Ewa Płonka ma na swoim koncie mnóstwo głównych ról. Była Lady Makbet i Aidą w operach Verdiego oraz księżniczką Turandot i Toską w operach Pucciniego. Spośród licznych występów w 2022 r. najbardziej dumna jest z roli Abigail z opery *Nabucco* Giuseppe Verdiego, którą zaprezentowała na najważniejszym festiwalu operowym świata Arena di Verona we Włoszech. – Ekscytuje mnie myśl, że przede mną wciąż jeszcze wiele debiutów, m.in. tytułowa rola księżniczki Turandot w legendarnej La Scali. Na wszystkie czekam z ogromną radością – kończy. ■

Najmłodszy doktor w Polsce

Wojciech Nazar ma zaledwie 23 lata, a już uzyskał stopień doktora. Kim jest ten młody człowiek, o którym piszą media w całym kraju? I jak chce wykorzystać sztuczną inteligencję, aby pomagać pacjentom?



Jakie to uczucie być najmłodszym doktorem w Polsce?

Bardzo przyjemne. Zainteresowanie ludzi i mediów wzmacnia mój zapał do dalszej pracy naukowej. Jednak przyznam, że gdyby na początku studiów ktoś mi powiedział, że tak szybko zrobię doktorat, to w życiu bym w to nie uwierzył!

To jak się zdobywa stopień doktora w tak młodym wieku?

Najprościej jest dołączyć do studenckiego koła naukowego. Ja postawiłem na pediatrię i alergologię. Aby zrobić doktorat, trzeba spełnić wiele warunków, m.in. napisać kilka prac, które łączą się w cykl, publikować w międzynarodowych czasopismach naukowych i trafić na dobrych ludzi, którzy poprowadzą. Trafiłem na prof. Marka Niedoszytko, który został moim promotorem i dał mi wsparcie, za które jestem mu bardzo wdzięczny.

Twoja praca doktorska dotyczyła zanieczyszczenia powietrza. Czy my, Polacy, naprawdę oddychamy najgorszym powietrzem w Europie?

Powiedziałbym, że jednym z najgorszych.

A wydawałoby się, że świadomość społeczna rośnie...

Mam wrażenie, że ludzie przestali się tym interesować. Być może za bardzo skupiliśmy się na pandemii COVID-19, zapominając, że nasze zdrowie związane jest również z powietrzem.

Dlaczego tak bardzo zainteresowała cię ta tematyka?

Bo zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia ponad 99% populacji oddycha zanieczyszczonym powietrzem, co może przyczyniać się do ok. 30% zgonów z powodu raka płuca oraz 25% zgonów z powodu udaru mózgu czy niewydolności serca. I to był powód mojego zainteresowania. Przecież wkrótce zostanę lekarzem.

Zawsze marzyłeś o tym, że będziesz leczył ludzi?

No właśnie nie [śmiech]. W dzieciństwie przeczytałem książkę *Jak Wojtek został strażakiem* i postanowiłem, że Wojtek Nazar też będzie walczył z ogniem...



Chociaż potencjał sztucznej inteligencji jest ogromny, nie sądzę, aby w ciągu najbliższych dziesięcioleci komputer mógł zastąpić lekarza. Myślę, że najlepszym rozwiązaniem jest współpraca, synergia człowieka i algorytmu



Czyli zawsze chciałeś nieść pomoc ludziom.

Na to wygląda [śmiej]. W gimnazjum jednak zainteresowała mnie chemia, wygrałem konkurs i mogłem wybrać dowolne liceum. Zdecydowałem się na gdańską „Trójkę”, gdzie uczyłem się w klasie z programem matury międzynarodowej.

Musiałem pisać prace badawcze i wtedy zrozumiałem, że lubię prowadzić badania i pisać z nich raporty. Pamiętam, jak hodowałem na balkonie 300 fasolek i sprawdzałem, jaki wpływ na ich wzrost mają kwaśne deszcze. Po maturze bez problemu dostałem się na medycynę.

I od razu zapisałeś się do dwóch kół naukowych – pediatrycznego i alergologicznego. Jednak praktyki odbywałeś na oddziale kardiologii, pracę doktorską zaś pisałeś z jakości powietrza. Spora różnorodność tematów.

Nie mogłeś się zdecydować, czym chcesz się zajmować? Znam osoby, które od razu wiedzą, z czym zwiążą swoją przyszłość. Podziwiam je, ale ja musiałem spróbować różnych dziedzin i w dodatku w różnych miejscach. Na przykład kardiologiczne praktyki odbywałem, w ramach programu Erasmus+, w dwóch niemieckich szpitalach uniwersyteckich.

Dlaczego wybrałeś akurat Niemcy?

Podczas pandemii nauczyłem się języka niemieckiego, zdałem egzamin na poziomie B2, więc zdecydowałem się na praktyki w Niemczech. Spędziłem dwa tygodnie w Magdeburgu i cztery w Lipsku. Uczyłem się od lekarzy, byłem nawet na zabiegu wszczepienia zastawek. Cenne było dla mnie nie tylko doświadczenie medyczne, ale też możliwość porozmawiania z native speakerami [niem. *Muttersprachler* – przyp. red.]. Przez pierwsze dwa tygodnie praktyk nauczyłem się niemał tyle, co przez dwa lata nauki języka w domu.

A jakie różnice zauważyłeś między niemieckim a naszym rodzimym systemem edukacji?

W Niemczech co tydzień prowadzono szkolenia dla lekarzy nt. nowości w kardiologii. Zapraszano na nie także studentów. Praktykanci mają tam też o wiele większą autonomię. Pobierają krew na badania mikrobiologiczne, robią badania ultrasonograficzne, podłączają kroplówki. Każdy student i praktykant, niezależnie od specjalizacji, musi posiadać podstawowe umiejętności. Dzięki temu są dużym wsparciem dla lekarzy i pielęgniarek.

Miałeś czas na życie towarzyskie?

To były praktyki, a nie studia, więc nie miałem wokół siebie grupy osób, z którymi mógłbym wyskoczyć do miasta czy na imprezę. Pojechałem sam. Skupiłem się przede wszystkim na pracy, a w wolnym czasie dużo zwiedzałem. Kupiłem bilet miesięczny za 9 euro i mogłem korzystać z większości pociągów. Zwiedziłem góry Harz, Drezno, Berlin, Weimar. Życie towarzyskie nadrobię na kolejnym wyjeździe [śmiech]. Tak mi się spodobało, że już niedługo rozpoczynam – również w ramach programu Erasmus+ – studia medyczne w Niemczech. Ponownie pojadę do Lipska, aby studiować medycynę na tamtejszym Leipzig University.

Czyli program Erasmus+ to ważny element twojej drogi naukowej.

Bardzo go sobie cenię. Wyjazd na praktyki był dla mnie momentem przełomowym, nauczyłem się samodzielności i niezależności, bo wcześniej całe życie spędziłem w Gdańsku, wśród bliskich mi osób. Na Erasmusie+ nawiązałem wiele nowych, wartościowych znajomości. Starałem się rozmawiać tylko po niemiecku, bo kiedyś przeczytałem, że kiedy poznasz nowy język, zyskujesz nową duszę. Każdemu więc polecam, aby uczył się języka kraju, w którym przebywa.

Gdzie widzisz siebie po studiach?

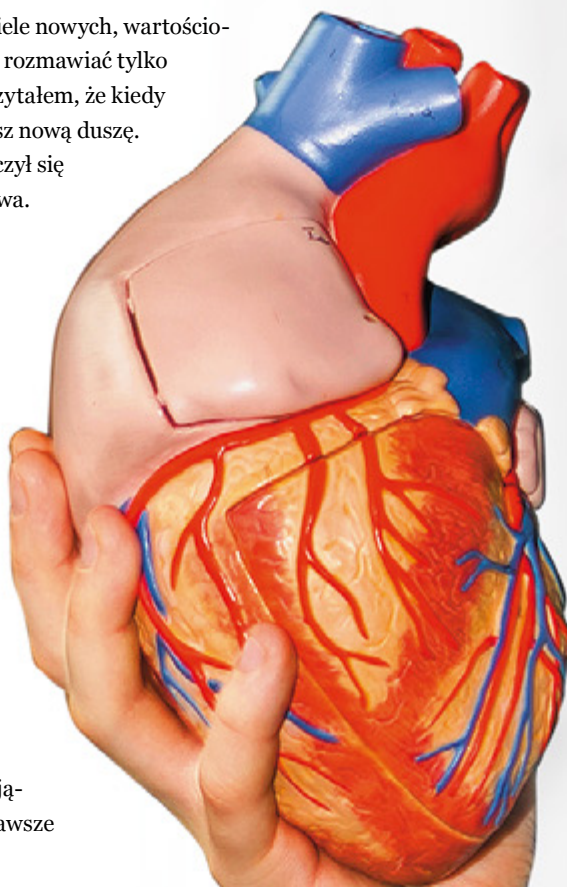
W pracy badawczej czy w gabinecie z pacjentem?

Chciałbym zostać lekarzem klinicystą, kardiologiem, który zajmuje się pracą badawczą, ale i pacjentami. Pragnę wykorzystywać algorytmy sztucznej inteligencji do pomagania konkretnym chorym osobom. A żeby stworzyć dobry algorytm, trzeba najpierw dobrze poznać pacjenta i jego problemy, trzeba być lekarzem praktykującym. Na pierwszym miejscu zawsze stawiam pacjenta.

No właśnie, sztuczna inteligencja to twoja kolejna pasja.

Jak można wykorzystać ją w medycynie?

Przydatna jest zarówno w diagnostyce, jak i podczas przewidywania skuteczności leczenia, kiedy prognozujemy, czy po zastosowaniu konkretnych metod terapeutycznych pacjent wyzdrowieje lub przeżyje. Sztuczna inteligencja może analizować kilkadziesiąt czynników jednocześnie, co jest trudne do objęcia ludzkim umysłem.



Wojciech Nazar był, w ramach programu Erasmus+, na praktykach kardiologicznych w dwóch niemieckich szpitalach uniwersyteckich. – Dużo nauczyłem się od niemieckich lekarzy, uczestniczyłem nawet w zabiegu wszczepienia zastawek – podkreśla. Teraz znowu wybiera się na Erasmusa+, będzie studiował medycynę w Lipsku



Sztuczna inteligencja nie popełnia takich błędów jak człowiek.

Ale popełnia błędy, których człowiek by nie popełnił. I chociaż potencjał AI (*artificial intelligence*) jest ogromny, nie sądzę, aby w ciągu najbliższych dziesięcioleci komputer mógł zastąpić lekarza. Myślę, że najlepszym rozwiązaniem jest współpraca, synergia człowieka i algorytmu. W medycynie ważny jest czynnik humanistyczny, czyli rozmowa z pacjentem, wytłumaczenie mu zasadności leczenia. Sztuczna inteligencja może zaproponować najlepsze rozwiązanie, ale na jej straży musi stać ktoś, kto z tym pacjentem po ludzku porozmawia. I nie zapominajmy o weryfikacji – AI najpierw uczy się na bazie tysięcy pacjentów, a następnie robi analizę spersonalizowaną. Lekarz powinien ocenić, czy ta analiza ma realne przełożenie, czy nie jest błędna. Sztuczna inteligencja nie jest cudownym lekarstwem na wszystko.

Ale mogłaby podpowiadać nam, jak żyć, aby to życie trwało jak najdłużej.

Jednak czy wtedy to nasze życie będzie nadal naszym życiem? Czy nie zwiariujemy? We wszystkim trzeba znaleźć balans. Fajnie, gdy sztuczna inteligencja podpowiada nam tytuły piosenek do wysłuchania w serwisie streamingowym, ale czy chcielibyśmy, aby dyktowała nam, jak mamy żyć? Warto pamiętać, że AI to bardzo zaawansowana statystyka, jednak tak naprawdę tego, co się stanie w przyszłości, nikt nie jest w stanie przewidzieć. Nie patrzę na sztuczną inteligencję bezkrytycznie. W przyszłości z pewnością będą z niej korzystać ubezpieczalnie, aby np. oceniać umiejętności kierowcy, co wpłynie na wysokość składki. Podobnie będzie z ubezpieczeniami na życie – osoby, które prowadzą niezdrowy styl życia i są obciążone chorobami, będą prawdopodobnie płacić więcej. I takie używanie AI jest w granicach rozsądku. Uważam jednak, że życie powinno zostać przede wszystkim analogowe.

Rozmawiała Justyna Michalkiewicz-Waloszek

Wojciech Nazar urodził się 26 kwietnia 1999 r. W 2018 r. otrzymał świadectwo maturalne i rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (GUM). Jest stypendystą Ministra Zdrowia Rzeczypospolitej Polskiej oraz Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej. Trzy razy dostał stypendium rektora GUM dla najlepszych studentów. Otrzymał też indywidualną nagrodę rektora GUM za całokształt działalności naukowej i społecznej. W 2022 r., na V roku studiów, obronił doktorat.

30-letnia Karina Mrowiec od siedmiu lat pracuje jako stewardesa. Na koncie ma już ponad 500 lotów i kilkaset wypraw z plecakiem, podczas których zobaczyła siedem cudów świata. A to wszystko dzięki Erasmusowi!



Jak smakuje cheeseburger z mięsem krokodyla?

Zaskakująco! [śmiech]. Jadłam go na jednej z indonezyjskich wysp. Za to fatalnie smakował cheeseburger w Chinach. Nawet nie chcę myśleć, z jakiego mięsa zrobiony był kotlet... Mam taką tradycję, że w każdym miejscu na świecie, w którym jestem, odwiedzam restaurację serwującą cheeseburgery.

Czyli stąd wzięła się nazwa twojego profilu na Instagramie – „cheesburgermama”. Twoje życie rzeczywiście jest tak kolorowe, jak pokazujesz na zdjęciach?

Wychowałam się w małej miejscowości Tworków [woj. śląskie – przyp. red.]. Od najmłodszych lat czułam, że chciałabym przekroczyć granice rodzinnego miasteczka – podróżować, poznawać nowych ludzi i nowe kultury, próbować nieznanych smaków. Udało się – moje życie jest kolorowe, bo składają się na nie głównie podróże.

Skąd u dziewczyny z Tworkowa takie pragnienie?

Zawsze bardziej niż bajki o księżniczkach interesowała mnie historia Robinsona Cruzoe [śmiech]. Tata czytał mi i moim braciom książki Daniela Defoe, a gdy seria się skończyła, sam wymyślał kolejne przygody. Wtedy zrodziło się we mnie marzenie, aby zobaczyć świat. Postanowiłam zostać stewardesą. Co prawda przyjaciele śmiali się, że prędzej zostanę księżniczką, ale ja miałam swój cel. W podstawówce zaczęłam się uczyć języka niemieckiego, oglądając bajki na niemieckich kanałach telewizyjnych. Potem poszłam do dwujęzycznego liceum w Raciborzu, gdzie rozpoczęłam przygodę z językiem angielskim, a kontynuowałam ją na Uniwersytecie Opolskim – na studiach licencjackich z filologii angielskiej. Gdy byłam na trzecim roku, pojawiła się okazja wyjazdu na Erasmusa do Niemiec, na Uniwersytet w Ratyżbonie. Nie wahałam się ani sekundy.

Co ten wyjazd zmienił w twoim życiu?

Erasmus otworzył mi okno na świat, zadziałał jak zastrzyk radości. Nabrałam jeszcze większej motywacji do nauki języków obcych, chodziłam na dodatkowe zajęcia z czeskiego i hiszpańskiego, dzięki czemu dziś mogę nawiązywać lepsze relacje z pasażerami.

Na Erasmusie prowadziłaś pamiętnik.

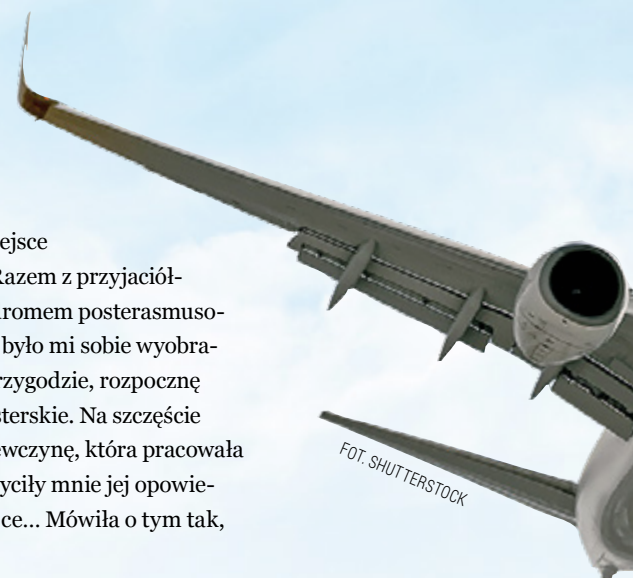
Kiedy go dziś przeglądam, mam wrażenie, jakby pisała go inna osoba. Przed wyjazdem miałam wiele obaw związanych z tym, jak poradzę sobie w innym kraju, jak przyjmą mnie obcy ludzie, czy będę rozumiała prowadzone po niemiecku zajęcia. Do wspólnego wyjazdu przekonałam koleżankę, Jowitę. W Niemczech spodobało nam się tak bardzo, że przedłużyłyśmy pobyt na Erasmusie o kolejne pół roku. Dziś obie mieszkamy w Niemczech – ja w Monachium, Jowita w Kolonii.



Siedem lat

Jednak po Erasmusie wróciłaś jeszcze na jakiś czas do Polski.

Tak, i było mi bardzo trudno znaleźć sobie miejsce w moim starym życiu. Razem z przyjaciółmi nazwaliśmy to „syndromem posterasmusowym” [śmiech]. Trudno było mi sobie wyobrazić, że teraz, po takiej przygodzie, rozpocznę tradycyjne studia magisterskie. Na szczęście poznałam wówczas dziewczynę, która pracowała jako stewardesa. Zachwyciły mnie jej opowieści o Barbadosie i Jamajce... Mówiła o tym tak,



jakby wróciła z zakupów w markecie. Tak się złożyło, że Condor, w którym była zatrudniona, akurat szukał nowych pracowników, i ja – zamiast pójść wytyczoną ścieżką – postanowiłam spełnić swoje marzenie o podróżach. Miałam tę odwagę dzięki Erasmusowi, bo wyjazd do Niemiec dał mi tyle energii i wiary we własne siły, że byłam pewna, iż wszystko się uda. I tak, w wieku 23 lat, zostałam stewardesą.

Mimo że bałaś się latać samolotami!

Tak [śmiej]. Gdy jako 19-latką po raz pierwszy leciałam samolotem, tak bardzo się bałam, że chciałam wypowiedzieć się u księdza, który był jednym z pasażerów. Potem, zanim zostałam stewardesą, leciałam samolotem jeszcze tylko raz – do Frankfurtu na rozmowę kwalifikacyjną, właśnie do Condora.

Teraz bardzo dużo podróżujesz. Zdarza się, że na drugim końcu świata spotkasz znajomych z Erasmusu?

Jasne! Ot chociażby niedawno w Kapsztadzie spotkałam kolegę, Włocha, z którym studiowałam na Erasmusie. Nie mogliśmy uwierzyć, że w tym samym czasie spacerowaliśmy po tej samej ulicy w południowej Afryce i na siebie wpadliśmy.

W pracy, na pokładzie samolotu, też zdarzają ci się niezwykle sytuacje?

Każdy lot jest przygodą. W pierwszym roku mojej pracy na pokładzie samolotu urodził się Noah. Jego mama, Cynthia z Brazylii, nie spodziewała się porodu w siódmym miesiącu ciąży. Na szczęście wszystko szczęśliwie się skończyło i do dziś utrzymujemy kontakty.

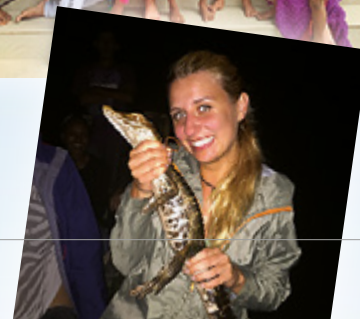
w chmurach

Latając po świecie, miałaś okazję zwiedzić wiele miejsc.

W liniach Condor specjalizujemy się w długich lotach, trwających do 13 godzin. To głównie loty międzykontynentalne, więc zwiedziłam już prawie cały świat. Ta praca pozwala mi spełniać marzenia. Dzięki niej zobaczyłam m.in. Wielki Mur Chiński, Tadź Mahal, pomnik Chrystusa w Rio de Janeiro czy Chichén Itzá w Meksyku. Moje życie wygląda tak, jak sobie wymarzyłam. Jest jak kolorowa pocztówka z podróży.

Rozmawiała Aleksandra Zalewska-Stankiewicz

– korespondentka FRSE



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (11)



Pomaganie to przywilej

– Każdy z nas może zmieniać świat. Projekty Solidarności EKS dają nam narzędzia do działania. Grzechem byłoby z nich nie skorzystać – podkreśla Kamil Oleszkiewicz, laureat nagrody Młody EDUinspirator 2022

MŁODY EDUINSPIRATOR

EDUinspirator to konkurs dla osób, które angażują się w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych w ramach programów zarządzanych przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. O tytuł Młodego EDUinspiratora ubiegają się uczniowie i studenci, zwłaszcza wolontariusze

Anna Konopka – korespondentka FRSE



Kamil Oleszkiewicz to 22-letni student zarządzania na Uniwersytecie Śląskim, a zarazem wielki entuzjasta wolontariatu. Pochodzi z Bytomia, mieszka w Tarnowskich Górach i jest wychowawcą w salezjańskiej świetlicy środowiskowej Oratorium im. św. Dominika Savio w Zabrze. – Każda inicjatywa społeczna powinna wynikać z tego, że w najbliższym otoczeniu dostrzegamy... brak czegoś – stwierdza laureat konkursu

Młody EDUinspirator 2022. – Może to być chociażby brak pasji w oczach młodych ludzi – dodaje. I dlatego swoimi zainteresowaniami, m.in. fotografią, filmem, przywiązaniem do tradycji czy troską o klimat, dzieli się z podopiecznymi świetlicy. A do tej młodzieży przychodzi, by zabić nudę, odrobić lekcje lub odkryć w sobie nieznanne dotąd talenty. – Sam trafiłem tu po raz pierwszy jako uczeń – wyznaje. Z czasem stał się liderem i dziś prowadzi zajęcia,

korzystając z możliwości, jakie daje Europejski Korpus Solidarności (EKS). – Nie postrzegam wolontariatu jako ciężkiej pracy, za którą nie dostaje się pieniędzy – zastrzega. – Bycie wolontariuszem to przywilej. Pomagając innym, rozwijam własne kompetencje. Wolontariat mnie inspiruje.

To właśnie projekty wolontariackie, realizowane w świetlicy środowiskowej, skłoniły go do kształcenia się na kolejnych kierunkach studiów: komunikacji społecznej i kryzysowej oraz doradztwie politycznym i publicznym. – To mnie interesuje i jest przydatne przy realizacji projektów – podkreśla 22-latek.

Mieszkańcy ryczeli jak lwy

Swoją przygodę z działalnością społeczną zaczął jeszcze w liceum. I to z przytupem, choć zastrzega, że miała to być mała akcja. – Zgodnie z jej hasłem „Obudzić lwa” [inspiracją była rzeźba śpiącego lwa stojąca na bytomskim rynku – przyp. red.] chcieliśmy obudzić w mieszkańcach Bytomia dumę



Udane projekty społeczne działają na ludzi jeszcze długo po ich zakończeniu – podkreśla Kamil Oleszkiewicz



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

z przynależności do wspólnoty lokalnej. Uświadamialiśmy im, że nie jest to miasto upadłych kamienic i smutnych ludzi. Podczas debat i akcji z uczniami przypominaliśmy historię Bytomia i wskazywaliśmy, że ma ona wpływ na przyszłość, którą trzeba budować bez kompleksów. Podczas finału na rynku pobiliśmy rekord Polski w... ryczeniu jak lew – wspomina ze śmiechem happening, o którym było głośno w mediach w całym kraju.

Świetlica soczewką skupiającą potrzeby regionu

Jednak najważniejsze projekty udało się zrealizować w świetlicy. – W social mediach wyczytałem o szansach, jakie daje Narodowa Agencja Europejskiego Korpusu Solidarności – opowiada Kamil. – I postanowiłem z tego skorzystać. Wielokrotnie! – podkreśla. Trudno wymienić wszystkie akcje, w które się angażował, ale trzy były szczególnie udane. W realizowanym w 2020 r. projekcie „Jestem liderem” podopieczni świetlicy trenowali kompetencje miękkie. – Młodzi czują się niedowartościowani. Mają problem z wyjściem poza szkolne schematy na rzecz pracy warsztatowej. Postawiliśmy na edukację pozaformalną. Zarówno my, animatorzy, jak i dzieci, nauczyliśmy się komunikacji zespołowej, zarządzania czasem, radzenia sobie ze stresem – wylicza.

W 2021 r. zaś – podczas realizacji projektu „Lokalnie inaczej” – Oleszkiewicz zabrał podopiecznych świetlicy na spacer po mieście. – Najpierw chodziliśmy na tzw. spacerzy badawcze w charakterystyczne miejsca. Poznawaliśmy je na nowo, robiliśmy notatki – opowiada. – Potem dzieci wzięły udział w kursie fotografii, dowiedziały się, jak korzystać z lustrzanki, aparatu w telefonie, drona, a następnie samodzielnie fotografowały to, co im się najbardziej podobało – dodaje. Finałem projektu była wystawa zdjęć, która nawet objechała sąsiednie miasta.

Jak zaznacza Oleszkiewicz, ten projekt zmienił mentalność podopiecznych świetlicy. – Z prostych badań, jakie przeprowadziliśmy w naszym regionie, wynika, że młodzi postrzegają go w szaro-burych kolorach. Projekt pomógł im docenić to, co ich otacza. Zaczęli dostrzegać fajne, małe rzeczy, np. to, jak klimatyczny może być zwykły ogródek założony przez społeczność jednego z bloków. Albo jak dostojnie wygląda wiadukt w Tarnowskich Górach, który goście wystawy wzięli za „na pewno jakieś piękne miejsce w stolicy”.

Kamil jest też bardzo dumny z najnowszego projektu – „Odnowa”, zrealizowanego w ubiegłym roku. – Pod koniec pandemii koronawirusa wszyscy byliśmy rozbitci. Widziałem to po sobie i po dzieciach w świetlicy – wspomina. – Musieliśmy zatroszczyć się o siebie – przekonuje. Zaprosił do współpracy ekspertów w wielu dziedzinach, m.in. *self love, well-being*, specjalistów technik aktywnego oddechu i odświeżania. – Mieliliśmy zajęcia z relaksacji i treningi personalne, a kulminacją był weekend bez technologii w Szczyrku. Wyłączyliśmy komórki i internet, skupiliśmy się na ludziach – opowiada. Pomogło w tym lepienie w glinie, malowanie oraz długie rozmowy o mocnych stronach każdego z nas i o tym, jak je wykorzystywać na co dzień.

Kamil podkreśla, że tworzenie i realizacja projektów to jego pasja oraz pomysł na życie. – Niesięganie po możliwości, jakie dają Projekty Solidarności, byłoby dla mnie marnotrawstwem – kwituje. – Udane inicjatywy społeczne działają na ludzi jeszcze długo po ich zakończeniu – zapewnia z uśmiechem. ■



Chcesz zrealizować projekt z Europejskiego Korpusu Solidarności? Sprawdź harmonogram naboru wniosków na [str. 79](#).



Sploty ponad granicami

Martę Pokojowczyk, malarzkę i historyczkę sztuki, w dużej mierze ukształtowały doświadczenia zdobyte w Portugalii. Na Erasmusie była tam dwa razy. A właściwie na dwóch różnych...



Historia sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim, studia na Wydziale Sztuki i Nauk Humanistycznych na Uniwersytecie w Porto i malarstwo na wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych – ciekawa droga rozwoju zawodowego. Jak ważnym jej elementem był portugalski przystanek?

Pamiętam moje pierwsze spotkanie w sprawie Erasmus+. W jednej z sal na naszym wydziale na Uniwersytecie Wrocławskim (UWr) zgromadziło się mnóstwo osób. Koordynatorka obiecała, że każdy z nas pojedzie tam, gdzie chce. A ja bardzo chciałam wyjechać gdziekolwiek. Byłam ciekawa innych kultur, tradycji, języków. Przemawiał też przeze mnie głód wolności, chęć



usamodzielnienia się. Na Erasmus+ do Porto wyjechałam w czasie trzeciego roku studiów na UW. W Portugalii spędziłam rok, uczestnicząc w zajęciach z zakresu sztuk pięknych. Już wtedy chciałam zdawać na ASP i w Porto powstała mojateczka na egzamin. Po powrocie marzenie się spełniło – rozpoczęłam studia na Wydziale Malarstwa i Rzeźby na wrocławskiej ASP.

Rok w Porto spełnił więc twoje oczekiwania?

To miasto ma w sobie niesamowitą siłę przyciągania i oddziaływania. Z takich podróży zawsze wraca się z nową energią i szerszymi horyzontami. Dowiadujemy się, jak wielu rzeczy jeszcze nie wiemy i nie rozumiemy. Taki wyjazd to także możliwość poznania siebie, sprawdzenia się w nowych warunkach. Na początku jest ekscytacja, a później zaczynamy do siebie dopuszczać problemy dnia codziennego – wynajęcie mieszkania, odnalezienie się w obcym miejscu. Wyzwaniem był też język portugalski, choć z wieloma wykładowcami porozumiewaliśmy się po angielsku.

To wtedy zrodziła się fascynacja, która po latach ponownie zaprowadziła cię do Portugalii?

Portugalia to kraj, który ma ogromną moc. Ten charakterystyczny dla ludzi południa styl życia,

prawdziwy *slow life*, bliskość oceanu, słońce... Portugalie z jej wspaniałą przyrodą i architekturą, z głębią kolorów, zapachów i smaków intensywnie odbiera się wszystkimi zmysłami. Po raz drugi do Portugalii pojechałam dzięki programowi Erasmus dla młodych przedsiębiorców. Byłam już starsza, dojrzała. Skończyłam studia na ASP i nie do końca wiedziałam, jak zagospodarować cały ten artystyczny bagaż. Wtedy w zupełnie przypadkowych okolicznościach poznałam dziewczynę, która opowiedziała mi o tym programie. Wiedziałam, że to jest droga dla mnie. I tak trafiłam do Portugalii na kolejne pół roku. Tym razem znalazłam się na południu kraju, w Odemirze, a konkretnie w atelier tkackim Heleny Loermans.

Tak nagle zainteresowała cię tkanina?

Tkanina pojawiła się już w mojej pracy dyplomowej, a wyjazd do atelier tkackiego był naturalną kontynuacją artystycznej drogi, choć wtedy jeszcze nie wiedziałam, jakie możliwości stwarza krosno. Erasmus dla młodych przedsiębiorców działa tak, że doświadczony właściciel firmy, funkcjonującej w innym kraju, przyjmuje u siebie kogoś, kto dopiero zaczyna lub chce zacząć przygodę z biznesem w danej branży. Robiąc rozeznanie wśród potencjalnych gospodarzy, trafiłam na prace Heleny Loermans i z miejsca się w nich zakochałam. Od początku czułam, że to, czym obie się zajmujemy, jest spójne. Wzajemnie się inspirowaliśmy, więc twórczo był to bardzo owocny czas.

I piękny przykład dialogu międzynarodowego i międzypokoleniowego.

Nauka tkania trwa przez całe życie. Kobiety, które znam, całkowicie poświęciły się temu zajęciu, z tkaninami pracują od 40–50 lat. Co ważne, ten dialog międzypokoleniowy przebiega nie tylko na płaszczyźnie zawodowej, ale ma również niezwykle cenny wymiar ogólnoludzki.

Po powrocie z Portugalii osiadłaś w Supraślu, niewielkiej miejscowości na Podlasiu, gdzie próbujesz ocalić od zapomnienia tradycyjne tkactwo. Skąd ten wybór?

Jeszcze we Wrocławiu założyłam manufakturę tkacką – Interweave Studio. Chciałam rozwijać się twórczo, ale też biznesowo, co nie jest łatwe.

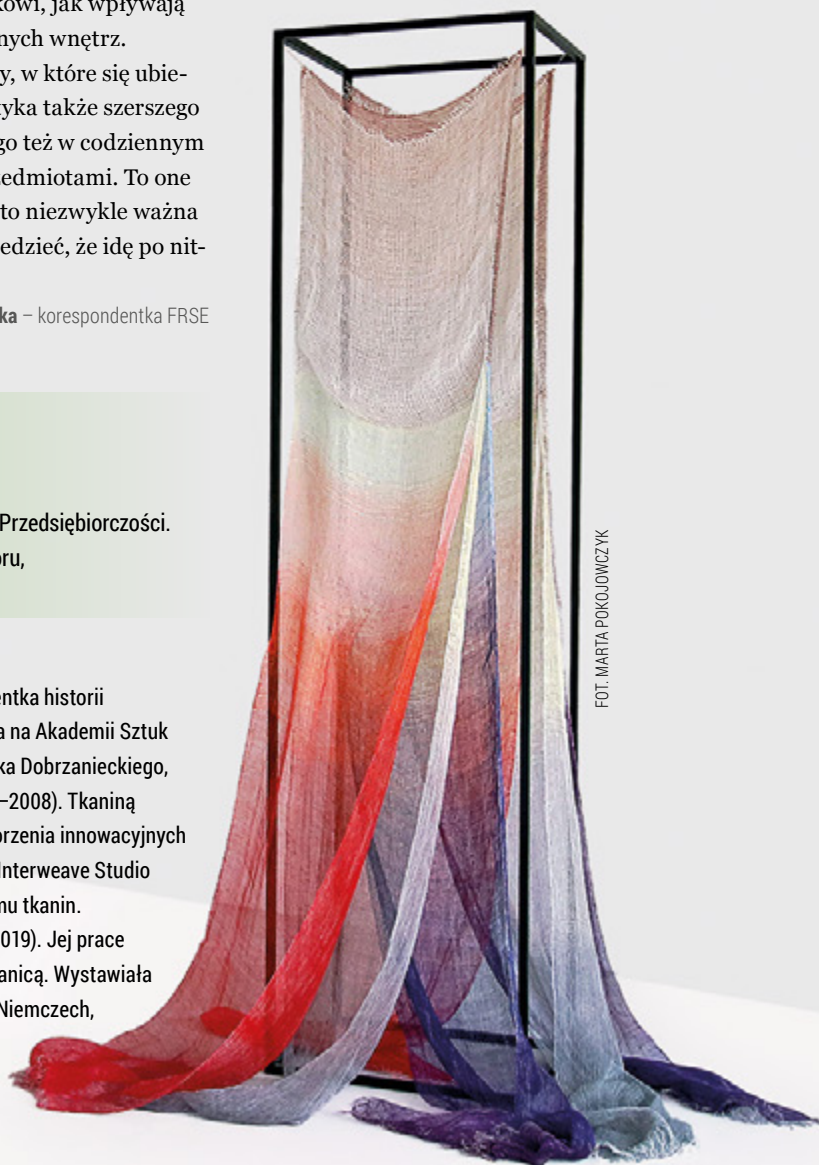
Sprawdzając, gdzie w Polsce tradycja tkacka jest wciąż żywa, odkryłam, jakie cuda dzieją się na Podlasiu. Tam tka się na stuletnich krosnach i według starych technik. Pomyślałam, że pojadę tam na kilka miesięcy i nauczę się tradycyjnego tkactwa. Zostałam znacznie dłużej, bo już ponad trzy lata. W Supraślu działa moje atelier, które łączy w sobie sztukę, rzemiosło i nauki humanistyczne. Powstają w nim m.in. innowacyjne formy dekoracyjne do wnętrz, tzw. kanwy 3D. Regularnie wracam też do Portugalii, do Heleny Loermans.

W swojej pracy kierujesz się koncepcją humanizmu tkanin, przekonując, że mają one ogromny wpływ na jakość naszego życia. W jaki sposób?

Otoczanie się własnoręcznie wykonanymi tkaninami uświadomiło mi, jak duży wpływ mają na moje codzienne funkcjonowanie. Tłumią światło, ocieplają przestrzeń, zmieniają akustykę. Dodatkowo poruszają się na wietrze oraz wchodzą w interakcję z użytkownikiem, który – mijając je – może ich dotknąć, wprawić w ruch. Uzmyslowiłam sobie, że tkaniny „żyją” w przestrzeni i to, jak bardzo są bliskie człowiekowi, jak wpływają na nasze samopoczucie, odbiór domowych czy galeryjnych wnętrz. Co więcej, praca z tkaniną wyculiła mnie na materiały, w które się ubieram, które otaczają moją skórę. Humanizm tkanin dotyka także szerszego tematu, a mianowicie człowieka jako wytwórcy. Dlatego też w codziennym życiu zaczęłam otaczać się ręcznie wykonywanymi przedmiotami. To one przypominają mi o historii, o kulturze ludzkości i jest to niezwykle ważna pamięć. Cały czas rozwijam tę koncepcję. Można powiedzieć, że idę po nitce do kłębka. Dosłownie i w przenośni.

Rozmawiała **Monika Rosmanowska** – korespondentka FRSE

– Tkaniny tłumią światło, ocieplają przestrzeń, zmieniają akustykę. Dodatkowo poruszają się na wietrze oraz wchodzą w interakcję z użytkownikiem – zachwyca się Marta Pokojowczyk, która w swojej pracy kieruje się koncepcją humanizmu tkanin



FOT. MARTA POKOJOWCZYK



Erasmus dla młodych przedsiębiorców to program wymiany międzynarodowej pilotowany przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Szczegóły dotyczące programu, w tym zasady i terminy naboru, można znaleźć na stronie: www.parp.gov.pl.

Marta Pokojowczyk – malarka i historyczka sztuki. Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim (2011) oraz malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu (w pracowni prof. Andrzeja Klimczaka Dobrzanieckiego, 2013) i Faculdade de Letras na Uniwersytecie w Porto (2007–2008). Tkaniną zajmuje się od 2012 r., wykorzystując tkactwo ręczne do tworzenia innowacyjnych obiektów przestrzennych. W 2017 r. założyła we Wrocławiu Interweave Studio – manufakturę tkacką, w której rozwija koncepcję humanizmu tkanin. Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2019). Jej prace można podziwiać na wystawach i festiwalach w kraju i za granicą. Wystawiała m.in. we Wrocławiu, Białymstoku, Gdyni, Warszawie oraz w Niemczech, Austrii i Portugalii. Od ponad trzech lat mieszka i tworzy w Supraślu.



prof. Ewa Murawska

Pokolenie smart



martwatche na rękach, aplikacje w smartfonach, randkowanie za pomocą Tindera, codziennie nowy status na Instagramie (i ostentacyjny brak statusu na Facebooku, bo ten już jest passé...). Wyrasta – ba, już wyrosło! – pokolenie oglądaczy trzydziestosekundowych filmów na TikToku, generacja influencerów, rzesza młodych ludzi

przyklejonych do przenośnych szklanych ekranów. Pokolenie, którym życiowe rady serwuje wujek Google... Jak długo gotować jajka? Czy sneakersy można prać w pralce? Czy nosząc czapkę zimą, uniknę wirusa SARS-CoV-2? Google broni, Google radzi, Google nigdy cię nie zdradzi... Pokolenie kart kredytowych, wyprzedaczy w centrach handlowych, komunikacji miejskiej lub Ubera/Bolta, pokolenie, dla którego szokiem jest to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Szokiem i niedowierzaniem – no bo jak to, nie ma prądu i ogrzewania zimą? I jak to, *wait*, uczyliśmy się o II wojnie światowej, a teraz te same obrazki mamy w mediach – w 2023 roku? I jak to, nie jest tak jak w filmach wojennych na Netflixie, że szast-prast, dwa dni – góra tydzień! – i zwycięstwo, w kadrach uśmiechnięte twarze bohaterów żołnierzy i obowiązkowo powiewająca zwycięska flaga?

Rośnie pokolenie mądrych, fajnych, wrażliwych, lecz często bezbronnych i bezwolnych ludzi, czerpiących wiedzę nie zawsze z uznanych i sprawdzonych źródeł, tylko od ekspertów z YouTube

(nie wytłumaczył ci wykładu profesor na uniwersytecie, to sprawdź, czy nie zrobił tego ktoś inny w krótkim filmiku). Pokolenie brutalnie zderzające się z rzeczywistością i równie brutalnie zderzające zastaną rzeczywistość z przyszłością. Chcą góry przenosić i stary świat naprawiać – a potem, jak w życiu: jedni pokorniej, innym już się nie chce, część wpada w matriksa codzienności i tylko ci najbardziej zdecydowani, odporni lub z największym szczęściem „rozwalają system” (wiedzieliście, że najwięcej aplikacji i start-upów powstaje w małej, nieco ponadmilionowej Estonii?).

Aktywne korzystanie z nowych technologii jest z pewnością znakiem teraźniejszości i stwarza szansę na rozwój. Studenci i uczniowie z pokolenia smart – jesteście jednocześnie nadzieją i znakiem zapytania. Tak, róbcie błędy, z błędów najwięcej nauki. Ale czasem, zamiast czytać na idealne ujęcie do selfie – może warto po prostu „złapać chwilę”? Zamiast łowić kolejne lajki na Instagramie, lepiej zadzwonić do swoich rodziców albo dziadków i z nimi iść na kawę? I wreszcie: dokopać się do wewnętrznej siły i pewności siebie nie tylko w pochwałach od innych w necie – ale przede wszystkim w sobie. ■

prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed ukończeniem 40 r.ż.

Zero waste lubię tłumaczyć jako mniej więcej. Czyli mam mniej, a zyskuję więcej. Mam mniej rzeczy i mniej bałaganu, ale więcej pieniędzy, czasu i komfortu – mówi Sylwia Majcher, edukatorka ekologiczna, propagatorka idei *zero waste*



Szkoły podstawowe organizują w ramach Erasmus międzynarodowe spotkania pod hasłem „Gotuję – nie marnuję”, inspirowane m.in. pani książką.

Edukowanie dzieci i młodzieży to mój priorytet. Zajęcia z uczniami organizuję zarówno we własnym zakresie, jak i we współpracy z samorządami. Warsztaty poświęcone niemarnowaniu żywności prowadziłam m.in. w szkołach gminy Izabelin, gdzie razem z dziećmi gotowaliśmy i wspólnie stworzyliśmy książkę kulinarną z przepisami właśnie w duchu niemarnowania produktów spożywczych. Teraz takie zajęcia prowadzę w krakowskich placówkach oświatowych. Wzięło w nich udział już dwa tysiące uczniów! Cieszy mnie, że szkoły są otwarte na tego typu edukację. Coraz częściej gminy – widząc, ile odpadów produkują mieszkańcy – organizują tego typu zajęcia także dla starszych. Takie spotkania prowadziłam m.in. dla kół gospodyń wiejskich.

Czy w czasie studiów korzystała pani z takich programów jak Erasmus+?

Bardzo żałuję, że nie korzystałam. Studiowałam ponad 20 lat temu i udział w tego typu programach był znacznie mniej popularny niż obecnie. Natomiast moje uczestnictwo w wielu konferencjach związane było właśnie z unijnymi projektami takimi jak: „Od pola do stołu”, „Odpowiedzialne praktyki” czy też „Ograniczenie strat i marnotrawstwa żywności wyzwaniem najbliższych lat”.

Inspirować, a nie pouczać – to pani dewiza. Jak to się zaczęło?

Pochodzę z domu, w którym niewiele się marnowało. Zarówno moja, jak i męża rodzina jest z Wielkopolski. Od dzieciństwa uczono mnie robienia zakupów z listą, tego, żeby przetwarzać produkty, które zostają, oraz szacunku do żywno-

Gotuję, nie marnuję

Współpracuje pani z Komisją Europejską. Na czym polega ta współpraca?

Z Komisją Europejską realizowałam cykl promujący kampanię „Od pola do stołu”, która jest jedną z ważniejszych strategii Zielonego Ładu. Pokazywała ona, jak to, co jemy, może wspierać naszą odporność, oraz jak nasze wybory wpływają na samopoczucie i kondycję organizmu. Byłam w wielu gospodarstwach i pokazywałam, jak powstaje żywność „od pola do stołu”. Przygotowałam między innymi reportaże o serach i wiele osób, które go później oglądały, było zdziwionych, że sery tworzy się z płynu zwanego serwatka. W szkole się o tym nie uczymy. To luka, którą warto wypełnić.

ści. Dziadkowie mieli gospodarstwo, które było obiegiem zamkniętym. Niewiele rzeczy kupowali, większość produkowali sami. Kiedy zaczęłam prowadzić własne gospodarstwo, chciałam wyjść z tych ograniczeń ciąglej oszczędności i pozwolić sobie na nadmiar, którego mi w dzieciństwie brakowało. A potem nastąpił przesyt i wróciłam do korzeni. To był powrót do wiedzy i podprogowo zapisanych umiejętności, które przez pewien etap mojego życia lekceważyłam. I okazało się, że jest to coś, co zdaje egzamin, daje satysfakcję, a przede wszystkim pozwala zaoszczędzić już nie tylko pieniądze, ale i czas. Wysłałam z poczucia chaosu, który był męczący, bo nigdy nie wiedziałam, czy mam zakupy zrobione czy nie,





JAK NIE MARNOWAĆ ŻYWNOŚCI

- ▶ Planuj posiłki i rób listę zakupów.
- ▶ Monitoruj – zaglądamy do lodówki i szafek.
- ▶ Dobrze przechowuj – zadbaj, by produkty trafiły na odpowiednie półki w lodówce.
- ▶ Przetwarzaj – bądź kreatywny w kuchni, nie trzymaj się sztywno przepisów.
- ▶ Wykorzystuj, co zostaje – doceni cały potencjał produktu: liście warzyw też są wartościowe.

co mam w lodówce, a czego nie, i często dublowałam produkty. Okazało się, że można to uporządkować.

Zawodowo pracowała pani wtedy jako dziennikarka.

Tworzyłam reportaże dotyczące niemarnowania żywności. Raz byłam na zdjęciach w przetwórnicy odpadów. Zobaczyłam taśmy ze śmieciami z naszych domów: produkty pozamykane hermetycznie, pieczywo, które nadawało się do wykorzystania. Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie. Po rozmowach z bankami żywności pomyślałam, że brakuje szerokiej edukacji w tym zakresie. Na urlopie macierzyńskim napisałam pierwszą książkę *Gotuję, nie marnuję. Kuchnia zero waste po polsku*, która okazała się sukcesem. To ona dała mi poczucie, że to jest temat, którym można się zająć na poważnie.

A zatem – jak korzystać z zero waste i być eko?

Warto zrobić sobie coś na kształt rachunku sumienia, sprawdzić, gdzie mamy czegoś za dużo, gdzie nas coś przytłacza. Znana jest piramida *zero waste*, której twórczynią jest Amerykanka Bea Johnson – najpopularniejsza promotorka tej idei, która wskazuje: zrób porządki, korzystaj z rzeczy z drugiego obiegu, wymieniaj się nimi, ogranicz jednorazowe produkty. Moje ulubione tłumaczenie *zero waste* to: mniej więcej. Czyli mam mniej, a zyskuję więcej. Mam mniej rzeczy i mniej bałaganu, a więcej pieniędzy, czasu i poczucia komfortu. Pamiętam, że miałam kiedyś problemy z szafą, a właściwie z jej ogromną zawartością. I dopiero cięża i urlop macierzyński pokazały mi, jak niewiele rzeczy potrzebuję do tego, żeby czuć się dobrze. Wtedy zrobiłam rewolucję w swojej garderobie. Później trafiłam na badania, które mówią, że 80% kobiecej szafy zajmują ubrania, których nie używamy. Kiedy ograniczyłam swoją szafę do kilkunastu sztuk odzieży, okazało się, że nie mam już problemu z tym, co na siebie włożyć. Po prostu mam te rzeczy, które lubię, w których czuję się dobrze. To, że noszę je częściej niż kiedyś, nikomu nie przeszkadza. Jesteśmy przyzwyczajeni, że musimy mieć na każdą okazję coś nowego, a to nie jest konieczne. Pierwsza pozytywna zmiana przyniesie motywację do kolejnej.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE

FOT. MACIEJ DUDZIK

Sylwia Majcher – edukatorka ekologiczna, dziennikarka, autorka książek *Gotuję, nie marnuję. Kuchnia zero waste po polsku* i *Mniej mięsa*. Absolwentka Wydziału Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.



Zaproś emeryta

Jak angażować seniorów w projekty Erasmus+? Dobrymi praktykami dzielą się Jolanta Wołągiewicz i Jan Oniszczyk, eksperci ds. edukacji osób starszych realizujący międzynarodowe przedsięwzięcia

Dzisiejsi sześćdziesięcio- i siedemdziesięciolatkowie to ludzie nadal sprawni intelektualnie, a przy tym z ogromnym potencjałem, pasją, doświadczeniem i... dużą ilością wolnego czasu. Z naszych obserwacji wynika, że jeśli w ciągu pierwszych pięciu lat od zakończenia aktywności zawodowej nie zostaną jakkolwiek zaangażowani – wpadają w marazm – podkreśla Jan Oniszczyk, prezes zarządu białostockiego Stowarzyszenia Szukamy Polski (SSP). – Tymczasem z powodzeniem mogą być nie tylko odbiorcami projektów, ale także ich twórcami, edukatorami i działaczami na rzecz lokalnych społeczności – zaznacza Jolanta Wołągiewicz, specjalistka ds. edukacji dorosłych w SSP i Ośrodku Wspierania Podlaskich Rad Seniorów w Białymstoku. ■



JAK ZACHĘCAĆ SENIORÓW DO UDZIAŁU W PROJEKTACH?

1. ZDIAGNOZUJ POTRZEBY

Wciąż pokutuje mit, że seniorzy potrzebują głównie kursów komputerowych. A sprawdziłeś, czy potencjalni uczestnicy twojego projektu będą z tych umiejętności korzystali? Czy zapytałeś ich o zdanie? Może zamiast pełnego kursu IT (*information technology*) zaproponujesz coś, co przyda im się w codziennym życiu, np. opanowanie nowej aplikacji w smartfonie, pomoc w założeniu i obsłudze konta mailowego lub w uruchomieniu komunikatorów. W bardziej zaawansowanych projektach można pokusić się o wspólne tworzenie strony internetowej dla lokalnego środowiska seniorów. Ale może być i tak, że emeryci wcale nie chcą ślęczeć nad telefonem czy komputerem, a wolą ruszyć w teren, by coś zwiedzić i udokumentować to chociażby w postaci zdjęć. Zanim więc zabierzesz się do pisania oferty dla osób starszych, dowiedz się, czego **NAPRAWDĘ** potrzebują. Skorzystaj z wiedzy pracowników miejscowych domów kultury i bibliotek czy też członkiń kół gospodyń wiejskich. Doskonałym źródłem informacji są również rady seniorów.



Białostockie Stowarzyszenie Szukamy Polski angażuje osoby w wieku 60+ m.in. do projektu dziennikarskiego, w którego ramach powstaje portal podlaskisenior.pl.



2. ZADBAJ O PROMOCJĘ

W budżecie projektu zaplanuj wydatki na promocję – druk ulotek, ogłoszenia w radiu i lokalnej prasie lub w miejscowej telewizji. Nie bój się też wysłać informacji z prośbą o bezpłatne nagłośnienie tematu – proponujesz przecież darmowy udział w międzynarodowych projektach, więc media z pewnością chętnie o tym poinformują. Staraj się rozkładać ulotki tam, gdzie seniorzy często bywają. Zamiast wrzucać je do przypadkowych skrzynek na listy – lepiej zostaw je w przychodniach, bibliotekach osiedlowych i domach kultury. Poproś także księży z okolicznych parafii, by wspomnieli o twoim projekcie w ogłoszeniach.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



3. ZACHĘCAJ RÓWNIEŻ PANÓW

W realizowanych w Polsce projektach biorą udział głównie kobiety. Nie ma złotego środka gwarantującego zaangażowanie mężczyzn, ale trzeba próbować. Pamiętaj, że panowie chętniej niż w działania związane z kulturą włączają się w te o charakterze społecznym. Wykorzystuj też ich umiejętności techniczne, np. zaproponuj im rolę fotoreporterów. W podlaskiej gminie Supraśl, gdzie lokalna organizacja przygotowuje seniorów do utworzenia punktu informacji turystycznej oraz do roli przewodników, mężczyźni zgłosili się chętnie! Staraj się, by panowie czuli, że – biorąc udział w projekcie – tworzą coś atrakcyjnego dla lokalnej społeczności. To dla nich mobilizujące!

4. ZWRACAJ UWAGĘ NA TALENTY

Nie traktuj wszystkich jednakowo – każdy senior ma inne umiejętności, inne motywacje i inne potrzeby. Staraj się dokładnie poznać wszystkich uczestników: ich wykształcenie, doświadczenia zawodowe, zainteresowania, marzenia (zwłaszcza te niespełnione) i talenty. Jeżeli chcesz, by chętnie uczestniczyli w proponowanych działaniach, dawaj im różne możliwości. Każdy może pełnić inną funkcję w zespole: niektórzy lubią pisać, inni fotografować, a jeszcze inni – tworzyć bazy kontaktów czy zajmować się organizacją wydarzeń. Dobrze, by seniorzy czuli, że nie tylko są słuchaczami, ale też mają swój wkład w realizację projektu.



5. WYKORZYSTAJ POTENCJAŁ MŁODSZYCH SPOŚRÓD SENIORÓW

Jeżeli rzeczywiście pojawi się potrzeba organizacji kursów komputerowych czy innych zajęć „technicznych”, lepiej, by obsługi nowoczesnych sprzętów i programów uczyli seniorów ich rówieśnicy lub osoby niewiele młodsze, a nie np. studenci. Ludzie z tego samego pokolenia posługują się bowiem podobnym słownictwem.

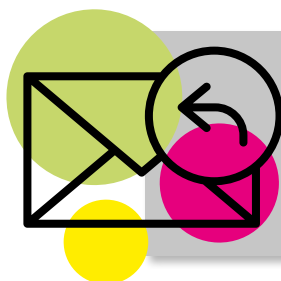
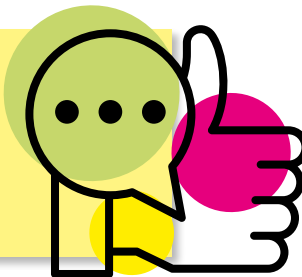


6. JĘZYKI SĄ WAŻNE, ALE...

Jeżeli planujesz projekty językowe lub mobilności zagraniczne, najlepsze efekty osiągniesz, angażując do nich osoby, które już wcześniej miały styczność np. z językiem angielskim. Wtedy warto zorganizować im przyspieszony kurs lub zajęcia poszerzające słownictwo związane z projektem. Gdy seniorzy będą mieli okazję wykorzystać język obcy w praktyce, wspieraj ich, bądź gotowy do pomocy, zachęcaj do przełamywania barier. To ważne, by czuli, że w każdej chwili mogą na kogoś liczyć.

7. CHWAŁ POSTĘPY

Seniorzy potrzebują zauważenia i docenienia. Osoby starsze chwal więc za każdą aktywność! W naszych działaniach pomagamy ludziom nawiązać, a później utrzymać dobre relacje. I dużo się do siebie uśmiechamy. Uczestnikom projektów nie szczędzimy miłych słów.



8. ZADBAJ O INFORMACJĘ ZWROTNA

Pytaj seniorów, co ich zdaniem trzeba poprawić lub rozwinąć przy realizacji kolejnych planowanych projektów. Zadowoleni emeryci chętnie wrócą, by ponownie uczestniczyć w twoim przedsięwzięciu, a nawet pomóc przy jego prowadzeniu.

9. REKLAMUJ EFEKTY

Po zakończeniu projektu zamieść relację z jego realizacji chociażby w mediach społecznościowych. Krótka informacja, kilka zdjęć oraz film, w którym seniorzy opowiedzą, jakie korzyści przyniósł im udział w przedsięwzięciu, z pewnością zachęcą innych do uczestnictwa w tego typu inicjatywach.



Jolanta Wołagiewicz – edukatorka, specjalistka ds. edukacji dorosłych w SSP i Ośrodka Wspierania Podlaskich Rad Seniorów, koordynatorka projektów Erasmus+. W latach 2019–2022 przewodnicząca Rady Seniorów przy Marszałku Woj. Podlaskiego. Laureatka konkursu EDUinspirator 2021.



Jan Oniszczyk – dziennikarz prasowy i telewizyjny, edukator, prezes zarządu Stowarzyszenia Szukamy Polski, które zostało laureatem konkursu EDUinspiracje 2021 w kategorii „Aktywne uczestnictwo”.

Opracowała **Aleksandra Toczyłowska** – korespondentka FRSE



Marcin Hościłowicz

Bo chodzi o zachwyty!

Po raz kolejny stoję przed dylematem, czy realizować następny projekt międzynarodowy i czy moja baza pomysłów na poszerzenie horyzontów, wiedzy i kompetencji uczniów w tak dynamicznie zmieniającym się świecie jest wystarczająco bogata. Za każdym razem mam takie wątpliwości. I za każdym razem przypominają mi się moje doświadczenia z jednego z pierwszych projektów, kiedy byłem

zachwycony ideą Erasmusa i wpadłem na pomysł: zaangażuję się w to ze swoimi uczniami! Projekt miał być historyczny. Sam za bardzo nie czułem tego tematu, ale od czegoś trzeba było zacząć. Wkroczyłem do sali pełen energii, przedstawiłem uczniom swoją wizję i partnerów: szkoły z Francji, Litwy i Włoch. Wydawało mi się, że dostrzegłem w oczach młodzieży zachwyty, więc zacząłem wdrażać swoje pomysły na kolejnych lekcjach. I... okazało się, że projekt nie zachwyca. A przecież poświęciłem mu tyle energii, tyle godzin... I uczniów nie zachwyca?! Po kilku tygodniach frustracji zadałem sobie pytanie: A czemu miałby ich zachwycać?

Przy realizacji projektu kluczowym elementem sukcesu jest tematyka. Czy analiza genezy II wojny światowej i jej wpływu na zmiany gospodarcze w Afryce zainteresuje 16-latków z klas matematyczno-fizycznych? To nie mogło się udać. A wystarczyło przeanalizować potrzeby uczniów, ich zainteresowania, pasje, a przede wszystkim ich chęci. W klasach humanistycznych z kolei projekty z dziedziny przedmiotów ścisłych przyjmowane są z oporem, chyba że tak opracujemy tematykę, by można było połączyć literaturę piękną z elementami geografii

np. w projekcie „Motyw podróży w literaturze pięknej Polski, Włoch i Francji”.

Młodzi ludzie są ciekawi świata i gotowi do doświadczania go, tylko potrzebują inspiracji. Umożliwienie im uczestnictwa w procesie decydowania, jaki temat będziemy zgłębiać, jest kluczowym elementem sukcesu nowoczesnej edukacji. Nie bójmy się pozwolić uczniom, aby sami wybrali zagadnienie i samodzielnie zdecydowali o sposobie jego realizacji, nawet jeśli wydawałoby się, że jest ono mało poważne i dalekie od podstawy programowej. Tematyka dotycząca mody może przecież rewelacyjnie pasować do podnoszenia świadomości nt. procesu globalizacji i rozwoju konsumpcjonizmu czy wpływu na zmiany klimatyczne, a analiza tekstów raperów rozwija kompetencje językowe i ekspresję kulturową.

Możliwość podejmowania przez młodych ludzi samodzielnych decyzji daje im poczucie odpowiedzialności za własny rozwój, za błędy, które popełnią, i sukcesy, które odniosą. Wystarczy ofiarować im trochę przestrzeni do działania, a okaże się, że sami zorganizują koncert hiphopowy, począwszy od znalezienia sponsorów, przez zapewnienie muzykom noclegu, po sprzedaż biletów i promowanie wydarzenia. Tak było np. jesienią 2022 r. w Suwałkach, gdzie Młodzieżowa Rada Miasta podjęła się takiego wyzwania. Po co? Bo to ich zachwyca. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Finanse stypendysty

Na jakiego rodzaju dofinansowanie mogą liczyć studenci wyjeżdżający na Erasmusa+? I jak zaplanować budżet, aby uniknąć rozczarowań?

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE

Kasia to studentka, która chciałaby wyjechać w kolejnym roku akademickim, w ramach programu Erasmus+, na jeden semestr studiów do Barcelony. Jakiego wsparcia finansowego może się spodziewać?

670 euro na każdy miesiąc pobytu to wysokość stypendium.

Dodatkowo Kasia jednorazowo może otrzymać **50 euro**, jeśli skorzysta z opcji *green travel*, czyli z niskoemisyjnych środków transportu. W ten sposób premiowana jest podróż w obie strony autobusem, pociągiem lub *carpooling*, czyli wspólne korzystanie z samochodu. Kasia może też liczyć na

250 euro miesięcznie, jeżeli zalicza się do grupy osób z mniejszymi szansami (np. jest osobą z niepełnosprawnością).

A co, jeśli Kasia zmieni zdanie i zechce pojechać gdzie indziej? W obecnej perspektywie programu miesięczne stawki dla wyjeżdżających na Erasmusa+ są następujące:

FOT. SHUTTERSTOCK



600 euro – Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Macedonia, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Turcja, Węgry;

670 euro – Austria, Belgia, Cypr, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Liechtenstein, Luksemburg, Malta, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Szwecja, Włochy oraz (w ograniczonym zakresie) Szwajcaria, Wielka Brytania i Wyspy Owcze;

700 euro – państwa niestowarzyszone z programem, np. Albania, Armenia, Białoruś, Boliwia, Bośnia i Hercegowina, Brazylia, Czarnogóra, Egipt, Gruzja, Haiti, Jamajka, Mołdawia i Tunezja.

Co ważne, nasza przykładowa Kasia nie dostanie od razu całego przysługującego jej na semestr studiów dofinansowania. Uczelnie bowiem, zgodnie z zasadą wprowadzoną w 2014 r. przez Komisję Europejską, mają możliwość wypłaty stypendium w ratach. W przypadku wyjazdu na semestr jest to jedna lub dwie transze, a kiedy student wyjeżdża na rok – trzy. W pierwszym przelewie z macierzystej uczelni erasmusowiec musi otrzymać od 70% do 100% dofinansowania, resztę – po powrocie.

Zazwyczaj studenci dostają przed wyjazdem 90% środków. Tak się dzieje m.in. na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Łódzkim i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ale już np. na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu przyjęto zasadę, że w pierwszej transzy erasmusowiec otrzymuje stypendium na wszystkie miesiące pomniejszone o 100 euro (w przypadku wyjazdów półrocznych) lub o 200 euro (wyjazdy na rok), a resztę dofinansowania – po powrocie. Zakładając więc, że Kasia jest studentką którejś z trzech pierwszych wymienionych uczelni i wybiera się do Hiszpanii na pięć miesięcy, to przed wyjazdem otrzyma 3015 euro, zaś pozostałe 335 euro – po powrocie. Natomiast gdyby studiowała na UMK – w pierwszym przelewie z uczelni dostałaby 3250 euro, a po powrocie – brakujące 100.

Stypendium wypłacane jest zawsze w euro, bez względu na to, jaka waluta obowiązuje w kraju, do którego wybiera się erasmusowiec. Kasia powinna więc przed wyjazdem założyć w banku konto walutowe, gdyż w ciągu 30 dni od podpisania umowy wpłynie na nie jej dofinansowanie. Jest to ryczałt, więc swoich wydatków nie będzie musiała dokumentować. Stypendium jest też zwolnione z podatku.

Współpraca: **Maciej Zasada**

Ważne! Stypendia dla studentów wyjeżdżających na praktyki są o 150 euro miesięcznie wyższe niż dla osób wybierających się na studia. Ostateczna wysokość dofinansowania dla stypendystów zależy od ustaleń uczelni, dlatego o szczegóły warto dopytać uczelnianego koordynatora programu Erasmus+.



Pełną wersję tekstu można przeczytać na naszej stronie: europadaaktywnych.pl.



Anna Skwarek
studiowała
weterynarię
i odbyła praktyki
w ramach Erasmus+
w Atenach (Grecja)
i w Las Palmas
(Hiszpania)

– Gdyby nie stypendium gwarantowane przez program Erasmus+, wiele osób nie byłoby w stanie wyjechać na semestr czy dwa na studia zagraniczne. Ja większość stypendium wydawałam na wynajem pokoju (500–550 euro miesięcznie), bo bardzo mi zależało, aby mieszkać w dobrej lokalizacji. Reszta dofinansowania szła na zakup jedzenia oraz podróże, ale oczywiście musiałam do tego dokładać z własnych oszczędności. Trzeba też pamiętać, że część stypendium dostaje się dopiero po powrocie z Erasmus, więc należy liczyć się z tym, że na taki wyjazd potrzebny jest również wkład własny.



Marcelina Rosińska
studiowała prawo
w ramach programu
Erasmus+ w Walencji
(Hiszpania),
Salonikach (Grecja)
i w Lizbonie
(Portugalia)

– W Lizbonie dzięki temu, że znam portugalski, udało mi się wynająć pokój za 150 euro miesięcznie. W Hiszpanii mieszkałam z trzema dziewczynami i za pokój płaciłam 200 euro, a w Grecji dzieliłam mieszkanie z trzema chłopakami i płaciłam około 250 euro. Polecam szukanie mieszkań na ogólnych grupach w mediach społecznościowych, bo na tych dla erasmusowców stawki są dużo wyższe. Na co dzień staram się żyć oszczędnie i tak, aby wytwarzać jak najmniej odpadów. Jeżeli chodzi o żywność, to podczas pobytu na Erasmusie używałam aplikacji *Foodsi* oraz *Too good to* i dzięki nim korzystałam z nadwyżek jedzenia oferowanych przez inne osoby. Taki sposób gospodarowania powodował, że stypendium wystarczało mi na utrzymanie się za granicą.

Gdy starasz się o pracę

Najczęściej stosowaną metodą weryfikacji kompetencji kandydata podczas rozmowy kwalifikacyjnej jest wywiad behawioralny. Podpowiadamy, jak się do niego przygotować

Sylwia Korycka – ekspertka FRSE



a podstawie typowej rozmowy kwalifikacyjnej pracodawca może przewidzieć około 10% zachowań swoich pracowników, a dzięki wywiadowi behawioralnemu – ponad 50%. Pytania behawioralne dotyczą tego, w jaki sposób zachowaliśmy się w danej sytuacji i jaki był rezultat naszych działań. Zwykle zaczynają się od słów „Proszę opowiedzieć o sytuacji, w której...”.

Wywiad behawioralny sprawdza najczęściej cztery grupy kompetencji: umiejętności adaptacyjne i odporność na stres, umiejętności komunikacyjne i współpracy, umiejętności przywódcze oraz motywację i wartości.

1. ADAPTACJA I ODPORNOŚĆ NA STRES

Pytania behawioralne sprawdzające odporność na stres i umiejętność adaptacji koncentrują się wokół możliwości pracy w warunkach napięcia, zmian i presji. Rekruter badający ten zakres kompetencji u potencjalnego pracownika może zaproponować następujące tematy wypowiedzi:

- ▶ Proszę opowiedzieć o sytuacji zawodowej, która była dla Ciebie najbardziej stresująca.
- ▶ Proszę opowiedzieć o sytuacji, w której nie poradziłeś(-łaś) sobie ze stresem zawodowym.

Udzielając odpowiedzi, warto używać sformułowań: znajduję rozwiązania, skupiam się na faktach/celu, znajduję sposoby rozładowania emocji poza pracą.

Pracodawcy chętnie weryfikują te umiejętności, ponieważ dzięki temu są w stanie ocenić łatwość przystosowywania się do warunków pracy, elastyczność we współpracy, konstruktywne reagowanie na zmianę.

2. KOMUNIKACJA I WSPÓŁPRACA

Pytania behawioralne sprawdzające umiejętności komunikacyjne koncentrują się na poszukiwaniu zachowań świadczących o zdolności do klarownego przedstawiania celów i potrzeb, doceniania pracy innych oraz słuchania i rozumienia współpracowników.

Pytania behawioralne sprawdzające kompetencje z tej grupy brzmią najczęściej tak:

- ▶ Czy możesz opowiedzieć o momencie z życia zawodowego, kiedy miałeś(-łaś) do czynienia z trudną lub konfliktową sytuacją w zespole?
- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, w której przekonałeś(-łaś) kogoś do zmiany zdania/zachowania?

Przykładowe sformułowania-klucze, które powinny znaleźć się w odpowiedziach weryfikujących umiejętności z tej grupy, to: skupienie na celu zadania, nieprzywiązywanie się do swojego pomysłu oraz rozwijanie koncepcji współpracowników, docenianie innych członków zespołu, motywowanie ich w trudnych momentach.

Pracodawcy chętnie sprawdzają umiejętności dobrej komunikacji i współpracy, ponieważ odpowiadają one za atmosferę pracy i jej efektywność, zwiększają zaangażowanie członków zespołu i jego rozwój.



3. UMIEJĘTNOŚCI PRZYWÓDCZE

Pytania behawioralne weryfikujące umiejętności przywódcze dotyczą zachowań świadczących o świadomości swojego wpływu na innych oraz umiejętności zarządzania zmianą i kryzysem.

Przykładowe pytania behawioralne, które służą weryfikacji umiejętności przywódczych to:

- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, w której przyczyniłeś(-łaś) się do osiągnięcia celu przez grupę, której przewodniczyłeś(-łaś)?
- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, która najlepiej opisuje twój styl liderowski?
- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, którą wspominasz jako najtrudniejsze zadanie menedżerskie?

W tym przypadku sformułowania-klucze to: próba wypracowania wspólnego stanowiska w obliczu kryzysu, rozwiązanie ważnego problemu, ustalenie priorytetów, wspieranie i motywowanie zespołu.

Pracodawcy chętnie weryfikują umiejętności przywódcze zwłaszcza tam, gdzie na stanowisku, na które odbywa się rekrutacja, potrzebne są: myślenie strategiczne, dostrzeganie i rozwijanie talentów, budowanie motywacji i zaangażowania, wdrażanie zmiany.

4. MOTYWACJA I WARTOŚCI

Pytania behawioralne, których celem jest weryfikacja motywatorów i systemu wartości, koncentrują się na poszukiwaniu zachowań świadczących o zaangażowaniu w pracę, świadomości priorytetów, spójności w zachowaniu oraz na świadomym planowaniu własnego rozwoju zawodowego.

Przykładowe pytania behawioralne, których celem jest sprawdzenie motywacji, mogą brzmieć:

- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, która cię szczególnie zmotywowała?
- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, która była dla ciebie szczególnie frustrująca/denerwująca?
- ▶ Czy możesz opowiedzieć o sytuacji, w której byłeś mocno sfrustrowany(-na) w pracy, jednak odbudowałeś(-łaś) swoją wewnętrzną motywację?

Motywacja i system wartości są weryfikowane przez pracodawców, ponieważ wpływają na organizację pracy i zaangażowanie.

Badania potwierdzają, że prawie 90% osób idzie na rozmowę o pracę bez przygotowania, przez co drastycznie obniża swoje szanse na zatrudnienie.

Jako powody osoby te wskazują: brak czasu, przekonanie że „jakoś tam będzie” i że „zawsze idę na żywioł”. Tymczasem dobre przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej daje możliwość przeanalizowania swojego doświadczenia zawodowego i poznania swoich mocnych stron, a następnie udzielenia odpowiedzi na pytania na podstawie tej wiedzy. ■



Pełną wersję tekstu można przeczytać na naszej stronie internetowej: www.europadlaaktywnych.pl.

Pomagają poszerzać horyzonty

Koordinatorzy projektów muszą być osobami wszechstronnymi, ponieważ nie tylko prowadzą te przedsięwzięcia od strony merytorycznej, ale także organizują je od strony technicznej, a często także finansowo-księgowej – wynika z raportu FRSE

Mateusz Jeżowski – ekspert FRSE



ymiany młodzieży i pracowników młodzieżowych realizowane w ramach programu Erasmus+ to nie tylko dobra zabawa w międzynarodowym środowisku. To przede wszystkim działania edukacyjne, które pomagają młodym ludziom rozwijać znajomość języków obcych, poszerzać horyzonty i zyskiwać pewność siebie. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie praca i zaangażowanie koordynatorów projektów – osób odpowiedzialnych za pomysł, przeprowadzenie i rozliczenie tych przedsięwzięć. To na ich barkach spoczywa ciężar organizacji procesu uczenia się uczestników.

Od ich pracy, doświadczenia i zaangażowania zależy też powodzenie całego procesu. Badanie „Koordynatorzy w działaniu” – przeprowadzone przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w 2021 r. na próbie 384 osób realizujących projekty w ramach programu Erasmus+ Młodzież – dostarczyło wielu ciekawych spostrzeżeń dotyczących ich pracy.

Od zajęcia dorywczego do stałego

Koordinatorzy projektów to w większości kobiety (średnia wieku 34 lata) z wyższym wykształceniem i 10-letnim doświadczeniem zawodowym. Najmłodszy z liderów projektów najczęściej pracowali na zasadzie wolontariatu, bez wynagrodzenia, starsi zaś byli zazwyczaj etatowymi pracownikami organizacji realizujących działania projektowe. Zdecydowana większość respondentów łączyła funkcje edukacyjne i organizacyjne, co oznacza, że koordynatorzy muszą być osobami wszechstronnymi. Prowadzą te przedsięwzięcia nie tylko od strony merytorycznej, ale także organizują je od strony technicznej, a często także finansowo-księgowej. Przeważająca większość z nich miała już za sobą kilka inicjatyw finansowanych z unijnych programów edukacyjnych, w których pełniła funkcję koordynatora albo była uczestnikiem. Pokazuje to, że sektor pracy



Koordinatorzy uważają, że ich szanse na rynku pracy – dzięki zaangażowaniu w unijne projekty edukacyjne – znacznie wzrosły

z młodzieżą – korzystający ze wsparcia w ramach funduszy unijnych – profesjonalizuje się i że dla wielu koordynatorów praca projektowa zmienia się z zajęcia dorywczego w stałe.

Podnoszą swoje umiejętności

Jak wynika z raportu, realizacja kolejnych projektów przekłada się u ich koordynatorów na rozwój umiejętności związanych z uczeniem się i kompetencjami miękkimi. Respondenci deklarowali także wzrost swoich umiejętności w zakresie zarządzania projektami, planowania i prowadzenia działań oraz znajomości języków obcych. Ponadto nauczyli się lepiej radzić sobie z nieoczekiwanymi sytuacjami, które mogą wydarzyć się podczas realizacji międzynarodowych przedsięwzięć, oraz lepiej przygotowywać i prowadzić tego typu działania. Zdecydowana większość z nich nawiązała kontakty z innymi pracownikami młodzieżowymi z zagranicy, z którymi planują realizację podobnych inicjatyw w przyszłości.

Uczestnictwo w projektach miało wpływ na rozwój nie tylko kompetencji i umiejętności koordynatorów, ale także na ich postawy i zachowania. Zdecydowana większość z nich przyznała, że po realizacji międzynarodowych przedsięwzięć w większym stopniu uczestniczy w życiu demokratycznym i politycznym. Zmiana postaw widoczna jest zwłaszcza wśród najmłodszych liderów projektów – częściej niż ich starsi koledzy deklarowali oni, że mają aktywny wkład w ochronę środowiska i że biorą udział w działaniach przeciwko dyskryminacji, ksenofobii, nietolerancji i rasizmowi. Częściej też angażowali się w życie demokratyczne i polityczne oraz w działalność obywatelską. Z kolei starsi koordynatorzy podkreślali, że dzięki projektom są na bieżąco z aktualnymi informacjami dotyczącymi kwestii europejskich. Mają też większą niż ich młodszy koledzy świadomość w zakresie potencjalnych ścieżek kariery oraz własnych celów i aspiracji zawodowych. Mimo to, to właśnie młodszy koordynatorzy uważają, że ich szanse na rynku pracy – dzięki zaangażowaniu w unijne projekty edukacyjne – znacznie wzrosły.

Wyniki badania pokazują, że w Polsce sektor pracy z młodzieżą się profesjonalizuje. Możemy poszczycić się wykształconą, zaangażowaną i doświadczoną kadrą, która potrzebuje jednak wsparcia systemowego w formie programów, kursów i szkoleń. ■

WPŁYW PROJEKTU NA KOORDYNATORÓW

94,0% znam swoje mocne i słabe strony

92,8% planuję uczyć się języków obcych

92,2% uświadomiłem sobie, które kompetencje chcę rozwijać

89,6% potrafię sprawniej poruszać się na własną rękę w innych państwach

81,0% jestem bardziej pewny swoich aspiracji i celów zawodowych

79,6% mam większą świadomość nt. możliwych ścieżek kariery

77,9% uważam, że moje szanse na rynku pracy zwiększyły się

76,5% jestem bardziej pewny swojej dalszej ścieżki edukacyjnej

73,5% planuję wyjechać za granicę, aby tam studiować, pracować, odbyć praktyki lub zamieszkać

DZIĘKI UDZIAŁOWI W PROJEKcie ROZWINĄŁEM UMIEJĘTNOŚĆ...

97,8% utrzymywania dobrych stosunków z osobami pochodzącymi z innego kręgu kulturowego

97,1% komunikowania się z osobami, które mówią w innym języku

96,9% wyrażania poglądów w dyskusji

96,8% negocjowania wspólnych rozwiązań, gdy istnieją różne punkty widzenia

96,3% osiągnięcia celów leżących w interesie społeczności lub społeczeństwa

95,8% opracowania pomysłu i realizowania go w praktyce

93,8% logicznego myślenia i wyciągania wniosków

92,4% identyfikowania możliwości rozwoju osobistego i zawodowego

91,5% wyrażania siebie w sposób kreatywny i artystyczny

89,2% niezależnego planowania i realizowania własnego procesu uczenia się

84,6% samodzielnego przygotowywania treści medialnych



Raport *Koordynatorzy w działaniu* można pobrać ze strony: www.frse.org.pl/czytelnia/koordynatorzy-w-dzialaniu.





2

1

Projekty złapane w kadr

Ponad 350 zdjęć wpłynęło na 8. edycję konkursu fotograficznego Selfie+. Przebiegała ona pod hasłem „Wyraź siebie, inspiruj innych”. Poznajcie laureatów

Adrian Hołówka – ekspert FRSE



konkurs Selfie+ to coroczna inicjatywa skierowana do wszystkich beneficjentów programów realizowanych przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE): Erasmus+, PO WER, Europejski Korpus Solidarności, Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży oraz Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży. Jest to dodatkowa okazja, aby pochwalić się realizowanymi projektami i ich efektami oraz... umiejętnościami fotograficznymi. Celem konkursu jest promowanie wartości europejskich za pomocą zdjęć. Beneficjenci prezentują, w jaki sposób projekty wpływają na aktywność uczestników i na ich włączenie w europejski wymiar edukacji.

Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Wyraź siebie, inspiruj innych”. Współpracujące z FRSE szkoły podstawowe, średnie i wyższe oraz przedszkola, fundacje i stowarzyszenia przysłały ponad 350 zdjęć. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 28 lutego. Ekspersi z FRSE pod kierunkiem cenionego fotografa i operatora dr. Tomasza Michałowskiego wyłonili ośmiu laureatów, którzy otrzymają w nagrodę profesjonalne aparaty fotograficzne typu lustrzanka. ■





Kategoria:

Twój projekt w jednym ujęciu

1. (I miejsce) – zdjęcie roku

Zespół Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Gdyni
Tytuł zdjęcia: „Razem pod gwiazdami”

Program: Erasmus+ Edukacja szkolna

Tytuł projektu: „Learning from the past, designing our future”
Uczniowie gdyńskiej szkoły gościli we wrześniu 2022 r. młodzież z Turcji. Zdjęcie prezentuje stojącą na kłifie międzynarodową grupę przyjaciół cieszącą się pięknem natury i nowo nawiązanymi znajomościami.

2. (II miejsce)

Fundacja RAiDO Międzynarodowe Centrum Wsparcia Młodzieży i Dorosłych w Warszawie

Tytuł zdjęcia: „Feeling of Beauty – My beautiful Mother”

Program: Erasmus+ Edukacja dorosłych

Tytuł projektu: „Feeling of Beauty”
Zdjęcie przedstawia Victora, który fotografuje swoją mamę. O projekcie piszemy na str. 28–29.

3. (III miejsce)

Zespół Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrzeszowie

Tytuł zdjęcia: „Wiktoria na tropie tajemnic sycylijskiej Doliny Świątyń”

Program: PO WER

Tytuł projektu: „Profesjonalny, doświadczony, rozważny, elastyczny, efektywny, twórczy stażysta i pracownik”

Młodzież ostrzeszowskiej szkoły odbywała praktyki zawodowe m.in. w hotelach i restauracjach we włoskim Palermo. W czasie wolnym uczniowie zwiedzili legendarną sycylijską Dolinę Świątyń.



4. Kategoria: **Cyfrowy świat**

Zwycięzca: Politechnika Łódzka

Tytuł zdjęcia: „Rzeczywistość mieszana przeciw wykluczeniu”

Program: Erasmus+ Szkolnictwo wyższe

Tytuł projektu: „Mixed Reality on Universal Design’s Secret Service”
Na zdjęciu: Studenci przy pomocy symulatorów ograniczeń ruchowych poznają perspektywę i odczucia seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

5. Kategoria: **Działania społeczne**

Zwycięzca: Human Lex Instytut

Tytuł zdjęcia: „Peace znaczy STOP WOJNIE”

Program: Erasmus+ Młodzież

Tytuł projektu: „Dziurawa Skarpeta Refocus”

Zdjęcie przedstawia dwie uczestniczki projektu – twórczynie i bohaterki dokumentalnego filmu. Roya uciekła wraz z rodziną z Afganistanu, a Żaradat – z Czeczenii.

6. Kategoria: **Synergia**

Zwycięzca: Zespół Szkół w Strzelnie

Tytuł zdjęcia: „Erasmus+ – zdobywamy zawodowe doświadczenia błyskawicznie!”

Program: Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe

Tytuł projektu: „Od Eurostażysty do Eurozawodowca”

Zdjęcie prezentuje ucznia klasy o profilu mechanicznym na stażu u hiszpańskiego pracodawcy.

7. Kategoria: **Wyrównywanie szans**

Zwycięzca: Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Grójcu

Tytuł zdjęcia: „Cyfrowy świat i działania na rzecz pokoju idą w parze”

Program: Erasmus+ Edukacja szkolna

Tytuł projektu: „Digital Competence and eSafety”

Zdjęcie uczestników projektu wykonane podczas wizyty we włoskiej miejscowości Pontasieve.

8. Kategoria: **Ekologia**

Zwycięzca: V Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Romualda Traugutta w Radomiu

Tytuł zdjęcia: „Takie nasze sacrum – Europa”

Program: Erasmus+ Edukacja szkolna

Tytuł projektu: „Mówienie jest moim celem.

Nowocześni obywatele Europy”

Na zdjęciu Europa została przedstawiona jako dom wszystkich, którzy żyją pod wspólną flagą Unii Europejskiej.



Wszystkie nadesłane prace można obejrzeć na stronie konkursu:

www.selfieplus.frse.org.pl



FOT: SHUTTERSTOCK

Dorośli będą się uczyć

O możliwościach wsparcia edukacji osób dorosłych z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus opowiadała podczas webinarium EPALE Anna Nikowska z Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej

Karolina Milczarek – ekspertka FRSE



perspektywie finansowej 2021–2027 Unia Europejska przewidziała o wiele więcej środków na rozwój umiejętności niż wcześniej – podkreśliła podczas webinarium EPALE Anna Nikowska, ekspertka z Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego w Ministerstwie

Funduszy i Polityki Regionalnej.

– Wszystkie programy, w ramach których będziemy wdrażać Europejski Fundusz Społeczny Plus (EFS+) w Polsce, zostały już zaakceptowane i przyjęte przez Komisję Europejską. Mamy więc podstawy, by działać zarówno na poziomie krajowym, jak i regionalnym – zaznaczyła.

O dofinansowanie na działania regionalne w ramach edukacji dorosłych mogą ubiegać się m.in. jednostki samorządu terytorialnego, przedsiębiorcy i pracodawcy oraz organizacje pozarządowe. Nowością jest to, że z dotacji będą mogły skorzystać także osoby dorosłe podnoszące swoje kompetencje z własnej inicjatywy, np. w zakresie



Obecnie niespełna
25%
dorosłych Polaków
uczestniczy
w jakiegokolwiek
formie edukacji,
a do 2030 r.
wskaźnik ten powinien
wzrosnąć do
51,7%

umiejętności cyfrowych. Na wsparcie mogą też liczyć Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji, zarówno te już funkcjonujące przy placówkach oświatowych i proponujące różne formy szkoleń dla osób dorosłych, jak i nowo tworzone.

Na poziomie krajowym będą dofinansowywane rozwiązania systemowe. Dzięki temu powstaną m.in. Kluby Rozwoju Cyfrowego, czyli lokalne ośrodki doskonalenia umiejętności cyfrowych w gminnych instytucjach kultury i edukacji. Nową ideą są też tzw. Indywidualne Konta Rozwojowe. To system zakładający, że każda osoba dorosła będzie miała swoje konto zasilane środkami z EFS+ przeznaczonymi na podnoszenie umiejętności.

Już w tym roku ruszy pilotaż tego programu.

Natomiast szkoły wyższe będą mogły wnioskować o dofinansowanie na prowadzenie edukacji pozaformalnej osób dorosłych np. w formie krótkich kursów. Kontynuowane będzie również badanie Bilansu Kapitału Ludzkiego, służące monitorowaniu zapotrzebowania na kompetencje na rynku pracy. Wszystkie te przedsięwzięcia mają pomóc sprostać wyzwaniu, jakim jest zwiększenie uczestnictwa dorosłych Polaków w procesie uczenia się. Obecnie wskaźnik ten wynosi około 25% (udział dorosłych w jakiegokolwiek formie edukacji w ciągu roku), a do 2030 r. powinien on wzrosnąć do 51,7%. ■



Webinarium „Wsparcie uczenia się dorosłych ze środków EFS+”, które odbyło się 26 stycznia, można obejrzeć na platformie EPALE: epale.ec.europa.eu/pl/blog/nagrania-epale.

Webinaria EPALE to wydarzenia cykliczne, dotyczące szeroko rozumianej tematyki uczenia się dorosłych. Dotychczas odbyło się już ponad 30 takich wydarzeń skierowanych do kadry edukacji dorosłych. Każdy zarejestrowany użytkownik EPALE może uczestniczyć w nich bezpłatnie. Zarejestruj się na platformie EPALE: epale.ec.europa.eu/pl/



Pierwsze wnioski o wsparcie z EFS+ można będzie składać już na przełomie marca i kwietnia 2023 r.

Formularze aplikacyjne oraz informacje o EFS+ są dostępne na stronie funduszeuropejskie.gov.pl.

W marcu 2022 r. brytyjski tygodnik „The Economist” podzielił państwa świata pod względem stosunku do wojny nie na dwie, a aż na pięć grup: potępiające jednoznacznie Rosję, skłaniające się do stanowiska Zachodu, neutralne, skłaniające się ku Rosji i zdecydowanie popierające Moskwę. Według tego podziału najwięcej mieszkańców Ziemi (jedna trzecia) żyje w krajach neutralnych (głównie w Indiach), a niewiele mniej w krajach sympatyzujących z Rosją (Chiny). W państwach jednoznacznie proukraińskich żyje 15% ludności świata, a co piątego mieszkańca globu można określić jako skłaniającego się ku Zachodowi. Populacja państw jednoznacznie wspierających Rosję jest bardzo niewielka.

Znacznie bardziej wyraźnie zarysowuje się poparcie dla Ukrainy na arenie międzynarodowej, gdy spojrzymy na państwa, a nie na populacje. Podczas głosowań w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ czterokrotnie około trzy czwarte krajów (część uznanych za neutralne przez „The Economist”) głosowało za rezolucjami potępiającymi

Świat i wojna w Ukrainie

Rozpoczęta ponad rok temu rosyjska agresja na pełną skalę przeciw Ukrainie jest często przedstawiana jako wydarzenie, które podzieliło świat na dwa bloki. Rzeczywistość jest jednak znacznie bardziej skomplikowana

Rosję. Za Moskwą było tylko kilka państw. Dla porównania w 2014 r., po aneksji Krymu, Ukrainę wsparła podczas głosowania niewiele ponad połowa członków ONZ.

Najlepszym wskaźnikiem wyraźnego poparcia dla Ukrainy było głosowanie w listopadzie 2022 r. ws. rosyjskich reparacji dla Kijowa. Konieczność ich wypłaty poparła niemal połowa państw. W obozie tym – oprócz krajów UE i NATO (w tym Turcji, uznawanej przez brytyjski tygodnik za „skłaniającą się” ku Zachodowi) – znalazło się kilka ważnych państw, m.in. Meksyk, Kolumbia, Argentyna, Australia, Korea Południowa i Japonia. Te trzy ostatnie kraje razem z Singapurem i Tajwanem nałożyły także sankcje uderzające w rosyjski system bankowy i przemysł zbrojeniowy. Tokio, Seul i Canberra uczestniczą również w Grupie Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy, spotykającej się regularnie od kwietnia 2022 r. w bazie Rammstein. Początkowo liczyła ona 40 członków, w tym 30 państw NATO, a dzisiaj jest ich już 54. Wśród nich są ważne kraje afrykańskie – Kenia i Maroko. Ten ostatni kraj przesunął się na pozycje proukraińskie, przekazując pod koniec 2022 r. Ukrainie czołgi.

Grupa zwolenników Rosji rośnie dużo wolniej – wskutek „radikalizacji” jej największym sojusznikiem militarnym stał się Iran. Niewątpliwą porażką Kremla jest natomiast brak wsparcia ze strony krajów byłego ZSRR, o którego odbudowie marzy Moskwa. Dystans wobec Kremla utrzymują nawet członkowie organizacji regionalnych (np. Ekonomiczna Unia Euroazjatycka) zdominowanych przez Rosję. Spośród krajów dawnego Związku Radzieckiego Putin w zasadzie może liczyć wyłącznie na Białoruś. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor kilku książek, licznych artykułów i raportów.

Wspierają młodych ludzi

Trzy miliony osób rocznie korzysta z usług Centrów Informacji Młodzieżowej we Francji. Rozmawiamy z Claire Conlon, koordynatorką francuskiego Eurodesku



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Claire Conlon kieruje wydziałem ds. europejskich i międzynarodowych w Centrum Informacji i Dokumentacji Młodzieżowej (*Centre d'Information et de Documentation Jeunesse – CIDJ*), jest koordynatorką Eurodesku we Francji.



Pełną wersję tekstu można przeczytać na stronie: www.eurodesk.pl/publicystyka.

? Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę. Jest pani koordynatorką jednej z najstarszych sieci informacji młodzieżowej w Europie?

Zgadza się. Nasze struktury działają już od 50 lat. Krajowe Centrum Informacji Młodzieżowej (*Centre d'Information et de Documentation Jeunesse – CIDJ*) powstało w 1969 r. i było odpowiedzią na postulaty, które zgłaszali młodzi Francuzi. Pierwsza osoba, która do nas przyszła, chciała wiedzieć, jak zostać oceanografem. Tematem naszej pierwszej ulotki był program *au pair* w Anglii. W 1971 r. powstały pierwsze regionalne Centra Informacji Młodzieżowej (CIM) w Marsylii, Bordeaux, Clermont-Ferrand i w Strasburgu.

Zaczął się od czterech, a dziś jest...

Ponad 1300! Centra Informacji Młodzieżowej działają w każdym regionie Francji, także na obszarach wiejskich. Z ich usług korzystają trzy miliony osób rocznie.

Kto pracuje w tych centrach?

Prawie 2500 specjalistów. Konsultant czy doradca dla młodzieży jest uznawaną profesją we Francji.

Centra finansowane są z budżetu państwa?

Działania informacyjne na rzecz młodzieży wpisane są w ustawodawstwo dotyczące równości i obywatelstwa, i są integralną częścią polityki młodzieżowej, za którą odpowiada Ministerstwo ds. Młodzieży oraz częściowo Ministerstwo Pracy. To one finansują CIDJ i struktury regionalne, które otrzymują wsparcie także od władz samorządowych, a czasami również od sektora komercyjnego.

Co jeszcze składa się na system informacji młodzieżowej we Francji?

CIDJ prowadzi witrynę internetową www.cidj.com, którą odwiedza dwa miliony użytkowników rocznie. Zarządzamy też dwoma witrynami tematycznymi – jedna zawiera oferty pracy wakacyjnej, druga jest poświęcona zdrowiu i uzależnieniom. Ponadto w każdym regionie działają regionalne portale młodzieżowe.

W jaki sposób mierzycie jakość i efektywność działań informacyjnych?

Ministerstwo ds. Młodzieży przyznaje podmiotom zajmującym się działalnością informacyjną tzw. znak jakości, który obliuguje do przestrzegania zasad francuskiej i Europejskiej Karty Informacji Młodzieżowej. Znak jakości gwarantuje wszystkim młodym ludziom dostęp do wiarygodnych i obiektywnych informacji. Prawo do posiadania znaku jest odnawiane co trzy lata.

Misja informacji młodzieżowej we Francji to...

Wspieranie i wzmacnianie potencjału wszystkich młodych ludzi. Jesteśmy wyjątkową siecią, działającą bezpośrednio z młodzieżą i dla młodzieży. Nasza misja jest zgodna z interesem publicznym i jest oficjalnie uznawana przez państwo.

Rozmawiał **Wawrzyniec Pater**



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Sztuka zarażania

Jak to jest pracować w jednym miejscu przez 20 lat? Z tym pytaniem spotykam się dosyć często. Ostatnio zadała mi je koleżanka z biura, przedstawicielka pokolenia Milenialsów, dla której taka zawodowa stabilizacja jest trudna do wyobrażenia. Przypomniała mi się wtedy rozmowa z koordynatorem niemieckiego Eurodesku („EdA” nr 3/2020), który para się tym zajęciem nawet dłużej niż ja.

Na pytanie, dlaczego tym się zajmuje, najpierw zaznaczył, że dla niego to nie tylko zawód, ale i postawa życiowa (u naszego zachodniego sąsiada wysyłanie młodych ludzi za granicę to ważny element ich socjalizacji), po czym dodał: „Praca w Eurodesku daje nieskończenie wiele możliwości. Wyjeżdżasz za granicę, spotykasz się z ekspertami, piszesz teksty, wymyślasz filmy, spoty radiowe, działasz online i offline. Szkolisz ekspertów i młodzież, organizujesz wydarzenia, współpracujesz z mediami. Nie znam chyba nikogo, kto miałby tak różnorodną pracę”.

Obiema rękami podpisuję się pod tymi słowami, zresztą nie tylko ja. Specyfiką Eurodesku jest to, że w dużych krajach, takich jak Niemcy, Francja czy Włochy, rotacja kadr jest stosunkowo niewielka w porównaniu ze średnimi i małymi państwami, w których i możliwości działania są nieporównywalnie mniejsze. Trudno porównywać potencjał kraju, który stać na zatrudnienie pięciu osób, z krajem, w którym budżet Eurodesku ledwo starcza na pół etatu.

Wracając do pytania koleżanki. Co jeszcze trzyma mnie w Eurodesku tyle lat?

Po pierwsze: ludzie. Eurodesk to, owszem, możliwość tworzenia narzędzi, wymyślania publikacji, pisania scenariuszy filmów i zajęć dla młodzieży, prowadzenia szkoleń, warsztatów, ale to, co stanowi prawdziwą wartość dodaną w tej pracy, to ludzie, z którymi ma się styczność. Dynamiczni, kreatywni, bezinteresowni, pełni pasji i poczucia misji. W czasie tych 20 lat przez polską sieć przewinęły się ich setki i niemal każdy miał wkład w jej rozwój.

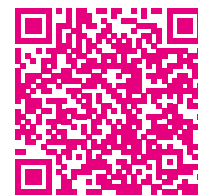
Po drugie: namacalne efekty pracy. Świadomość, że informacja przekazana młodemu człowiekowi w odpowiedniej formie, we właściwym czasie i miejscu może wpłynąć – i niejednokrotnie wpływa – na jego dalszą drogę życiową, jest motywacją równoważącą obciążenia biurokratyczno-administracyjne, związane z zarządzaniem środkami w dużej instytucji publicznej.

I po trzecie: pasja. Na szkoleniach zawsze staram się nią zarażać uczestników. I mam na tym polu spore osiągnięcia. Raz tak mocno zarażałem, że w przerwie podszedł do mnie uczestnik, prosząc, bym go zwolnił z dalszych zajęć, ponieważ jest strasznie śpiący. Wiele nie stracił, bo zaraz po tym jak wyszedł, nasz służbowy laptop zaraził wirusem całą lokalną sieć i jej naprawa trwała trzy godziny. Innym razem, gdy wspinając się na wyżyny zarażania, poczułem nagłą i wyjątkową wspólnotę z jedną z uczestniczek... Oczywiście zarażoną pasją dziewczyny nie mogły kłamać. – Przyszłość należy do nas – mówiły. – Prawda? – spytałem w retorycznym uniesieniu. – No – bąknęła zarażona. – Kurczę, ale pan jest podobny do Malajkata. ■

 O jubileuszu Eurodesku piszemy na [str. 18](#).

POSŁUCHAJ, A ZROZUMIESZ

Co to znaczy być młodym Europejczykiem? Takie pytanie reprezentantom młodego pokolenia z różnych krajów zadają twórcy podcastu *Be Europe*. Z mieszkańcami m.in. Czech, Hiszpanii, Irlandii, Litwy i Szwecji rozmawiają o przełamaniu stereotypów, roli podróży w życiu człowieka, a także o pomysłach, które sprawiają, że świat dookoła nas staje się lepszy. W ten sposób powstało kilkanaście 45-minutowych odcinków. I tak np. Alma z Islandii opowiada o swoim start-upie, który wspiera lokalną społeczność, Polyana z Włoch udowadnia, że warto korzystać z możliwości, jakie daje program Erasmus+, a Lesley z Luksemburga zachęca do dołączenia do grona wolontariuszy Europejskiego Korpusu Solidarności. Podcast ma ciekawą oprawę graficzną i profesjonalny montaż. Jego atutem są też prowadzący wywiady – pochodząca z Włoch Vlora Muca i Irlandczyk Harry McCann, którzy zarażają słuchaczy swoim entuzjazmem. Jednym z ich rozmówców jest też Kacper z Polski, ale... No właśnie, sami posłuchajcie, czy czuje się młodym Europejczykiem.

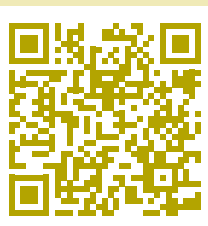


bit.ly/3Zc7eTD



KURS AKTYWIZMU ONLINE

Activism Inside Out to połączenie psychoterapii z coachingiem. Składa się z pięciu sesji tematycznych, które mają sprawić, że lepiej poznamy siebie i odkryjemy swój potencjał. Choć niektórzy – zniechęceni moralizatorskim wstępem – już na samym początku dadzą sobie spokój, to ci, którym uda się przez niego przebrnąć i zacząć szkolenie, dostaną niezwykłą okazję, by zajrzeć w głąb siebie. Po przejściu każdej sesji będziemy mogli inaczej spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość, przełamać wewnętrzne bariery i znaleźć w sobie siłę do działania. Każda sesja składa się ze wstępu, zadań do wykonania oraz pytań skłaniających do refleksji. Zawiera też propozycje inspirujących podcastów, książek i artykułów, które pozwalają zgłębić dany temat. Dla osób niezbyt biegłych władających językiem angielskim pomocna będzie opcja tłumaczenia na polski. Kurs dostępny jest także w formacie PDF, a jeśli zapiszecie się do forum, możecie otrzymać certyfikat ukończenia szkolenia. Polecam – ciekawe doświadczenie, prawdziwy *mind-blow*.



bit.ly/3ZeebUk

PONIŻEJ MOŻLIWOŚCI

Podcast *Under 30* to kolejna inicjatywa Rady Europy na rzecz młodzieży, która opisuje trendy w życiu młodych ludzi oraz istotne zjawiska społeczne dotyczące osób przed trzydziestką. Z 43 odcinków możemy dowiedzieć się m.in.: jak korzystać z mediów, by nie paść ich ofiarą, jaka jest kondycja społeczeństwa obywatelskiego w Europie oraz jak ukraińska młodzież funkcjonuje w czasie rozpętanej przez Rosję wojny. Tematy ciekawe i godne dyskusji, omawiane przez praktyków i ekspertów, jednak w sposobie realizacji podcastu na próżno szukać młodzięcej fantazji. Czasami te niespełna 30-minutowe odcinki ciągną się w nieskończoność, bo ekspresji tu tyle, co w zupie pomidorowej. A wystarczyłoby dodać do omawianych tematów interesującą oprawę graficzną. Sam głos w tym przypadku to za mało.



bit.ly/3EuTZFG



Maciej Zasada – korespondent FRSE

5 sektorów: Szkolnictwo wyższe, Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Młodzież, Edukacja dorosłych

Akcja 1.: mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej

Akcja 2.: współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3.: wspieranie polityki młodzieżowej UE

Zdobądź akredytację!

To gwarancja dofinansowania i oszczędność czasu. Jej zdobycie jest możliwe w Akcji 1. w czterech sektorach: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych i Młodzież



Termin składania wniosków:
19 października

Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności Terminy naborów 2023 r.

Akcja 1.

Erasmus+

Szkolnictwo wyższe



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Edukacja szkolna



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Kształcenie i szkolenia zawodowe



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Młodzież



Termin składania wniosków:
mobilność w dziedzinach związanych z młodzieżą: 4 października
DiscoverEU (działanie na rzecz włączenia): 29 marca, 4 października

Erasmus+

Edukacja dorosłych



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Sport



Termin składania wniosków:
4 października

Akcja 2.

Partnerstwa współpracy służą wypracowywaniu innowacyjnych praktyk oraz inicjatyw promujących współpracę, wzajemne uczenie się i wymianę doświadczeń **Termin składania wniosków:** 22 marca

Partnerstwa na małą skalę powstały z myślą o organizacjach i instytucjach z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki w Erasmusie+ aplikują po raz pierwszy (z wyjątkiem sektora Szkolnictwo wyższe)

Akcja 2. jest realizowana we wszystkich pięciu sektorach



Termin składania wniosków:
22 marca i 4 października

Akcje centralne

To np. Erasmus+ Jean Monnet (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Erasmus Mundus (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Europejska młodzież razem (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Projekty przyszłościowe (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Erasmus+ Sport (**termin składania wniosków:** 22 marca), Wymiany wirtualne w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież (**termin składania wniosków:** 26 kwietnia), Sojusze na rzecz innowacji (**termin składania wniosków:** 3 maja), Centra doskonałości zawodowej (**termin składania wniosków:** 8 czerwca)

Uwaga! Wnioski o dofinansowanie składa się do Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA) w Brukseli

Europejski Korpus Solidarności

Dla kogo? Uczestnicy Projektów Wolontariatu i Projektów Solidarności w wieku 18–30 lat



Terminy składania wniosków:
Projekty Wolontariatu – 4 października
Projekty Solidarności – 4 maja i 4 października

Szczegółowe informacje na: www.frse.org.pl/aktualnosci/erasmus-2023-poznaj-zasady-i-terminy



euroskills Gdańsk2023



Kibicuj polskiej drużynie

 Poland Gdańsk 5–9.09.2023

www.euroskills2023.org

